

STALOWA WOLA
Niewidoczna
kampania i znikający
baner

2

STALOWA WOLA
Nadbereżny: Błagam
mieszkańców
o odpowiedzialność!

3

ROZMOWA SZTAFETY
Psychiatra wyjaśnia: Strach
bywa różny

4

STALOWA WOLA
Jak funkcjonują
przychodnie

9

NISKO
Zbierają pieniądze
na zakup maseczek

10

SPORT
Żegnaj, Wielki Trenerze.
Wspomnienie o Ludwiku
Algieldzie

30-31

Nr 13 (272242)
26 marca 2020 r.
cena 3,50 zł (z VAT 5%)

ISSN 1232-3020 INDEX 376140



www.sztafeta.pl

TYGODNIK

SZTAFETA

Stalowa Wola • Nisko • Sandomierz • Tarnobrzeg • Leżajsk

Czy pasy
bezpieczeństwa
naprawdę ratują
życie?

➤ Czytaj na str. 27

RUDNIK • ULANÓW • JAROCIN • HARASIUKI • KRZESZÓW • JEŻOWE • PYSZNICA • RADOMYŚL NAD SANEM • ZALESZANY • ZAKLIKÓW • BOJANÓW

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Jak kupić
tygodnik „Sztafeta”
**bez wychodzenia
z domu**

➤ Czytaj na str. 13

■ WIARA

Kościół wobec epidemii

Wprowadzone 24 marca przez rząd zaostreżenia warunków przeciwdziałania epidemii koronawirusa, dotyczy także praktyk religijnych. W obrzędach liturgicznych (w tym także mszy św. i pogrzebach) może uczestniczyć najwyżej 5 osób plus osoby sprawujące liturgię. Kościoły mogą być jednak otwarte w ciągu dnia.

➤ Czytaj na str. 14

■ HISTORIA

Wspomnienie czarnej śmierci

Koronawirus zabił już w Polsce 13 osób, a ponad 120 tys. jest objętych kwarantanną (stan z 25 marca). Ale jeszcze żadne miasto nie zostało ogłoszone strefą zamkniętą. Tymczasem w 1963 r. przez dwa miesiące odcięty od świata był Wrocław, w którym wybuchła epidemia tzw. czarnej ospy. W heroicznym opisie walki z tą zarazą, jest też stalowowski akcent.

➤ Czytaj na str. 16-17

Po kilkudniowym szaleństwie zakupów, zaraz po ogłoszeniu epidemii, kiedy pieczywo zniknęło jak – nomen omen – świeże bułeczki, na pniu wykupywano mięso, zniknęły wszelkie środki dezynfekujące, a sztuką, niczym za PRL-u, było także zdobycie... papieru toaletowego, handel w czasie plagi koronawirusa uspokoił się nieco, a emocje klientów opadły. Czego nie można powiedzieć o niektórych cenach sztucznie wywindowanych w czasie trwającej zarazy. Nie mówiąc już o tym, że w aptekach maseczek dalej jak na lekarstwo.



Klientów od kas i lad oddzielają teraz szyby albo – jak tutaj w Hali Targowej Stalowej Woli – wielkie, przezroczyste folie

– Sytuacja się ustabilizowała. Po nasyceniu domowych spiżarni i lodówek, klienci kupują już mniej, nie na zapas, ale dla zaspokojenia bieżących potrzeb. Widać to choćby na przykładzie chleba. Nasza piekarnia pracuje teraz na 80-90 procent możliwości sprzed ogłoszenia epidemii – mówi „Sztafecie” Jacek Nowicki, prezes PSS „Społem” w Stalowej Woli.

Zapewnia też, że w sklepach spożywczych przestrzegane są podwyższone normy bezpieczeństwa, zarówno dla klientów (od kas oddzielają ich pleksi-glasowe szyby), jak i dla personelu (pracownicy mają rękawiczki, a od 24 marca mają otrzymywać przyłbice). Sklepy skróciły też godziny pracy. Teraz czynne są do godz. 18. – Klientów teraz jest mniej, ale ci co są, to kupują trochę więcej. Poza tym, niektórzy kupują teraz najbliższe swego miejsca zamieszkania, ale wierni klienci pozostali przy naszych sklepach. Na bardziej szczegółowy bilans i ocenę wpływu epidemii na handel, trzeba poczekać do końca miesiąca – dodaje prezes Nowicki.

Trudniejszą sytuację ma natomiast „społemowska” gastronomia: specustawa zamknęła wszystkie restauracje, bary i kawiarnie. Nominalnie nieczynne (nie podają potraw na miejscu) są więc: „Lasowianka”, „Słoneczna” i „Kaprysta”. Ale to nie znaczy, że nie pracują i że nie można, np. w „Kaprystie”, kupić dania na wynos.

➤ Dajszyciąg na str. 6

Konkatedra w kwarantannie

W powiecie stalowowskim odnotowano już trzy przypadki zakażenia koronawirusem. Ostatni z nich dotyczy jednego z kapłanów ze stalowowskiej konkatedry.

REKLAMA



Jubiler Rubin

☎ 790 700 258
Stalowa Wola, ul. KEN 11
Rzeszów, C.H. E.Leclerc
Tarnobrzeg, pl. Bartosza Głowackiego
Nowa Dęba, Al. Zwycięstwa 2
Kolbuszowa, Market Stokrotka

Grawerowanie



♦ Chrzest Św. ♦ Komunia Św. ♦ Zaręczyny ♦ Ślub

Opierwszym przypadku służby prasowe wojewody podkarpackiego poinformowały 18 marca. Chodziło o młodego mężczyznę, który wrócił z Belgii do jednej z gmin w powiecie stalowowskim. Ostatecznie trafił na oddział zakaźny szpitala w Mielcu.

Na kolejny nie trzeba było długo czekać. – To mężczyzna starszy z powiatu stalowowskiego, który aktualnie jest hospitalizowany – poinformowała 23 marca Małgorzata Waksmundzka-Szarek, rzecznik prasowy wojewody podkarpackiego.

Komunikat o ostatnim potwierdzonym przypadku z powiatu stalowowskiego pochodzi z 24 marca. Osobą zakażoną jest „mężczyzna w sile wieku, hospitalizowany”. Okazało się, że jest to jeden z kapłanów z parafii Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli.

„Pragniemy poinformować naszych Drogich Parafian, że z dniem 24 marca br. nie możemy sprawować Mszy Świętych w naszej Bazylice pod wezwaniem Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli. Ma to związek z epidemią koronawirusa. Przeżywamy obecnie kwarantannę. Msze Święte, wcześniej przyjęte, odprawiamy w naszej prywatnej Kaplicy. Wszelkie zapytania prosimy kierować pod numer telefonu: 158420886. Trwamy na modlitwie. Wasi Duszpasterze” – ta-

kie ogłoszenie pojawiło się na stronie internetowej parafii.

Przypadek zakażenia w Stalowej Woli wzbudził ogromne emocje. W internecie pojawiło się wiele pytań, sugestii, ale też i insynuacji. 25 marca odniósł się do nich starosta powiatu stalowowskiego Janusz Zarzeczny:

– W związku z pojawiającymi się informacjami o rzekomym „łamaniu procedur” na SOR-ze naszego szpitala powiatowego, pragnę Was uspokoić – to nieprawda. Jestem po rozmowie z dyrektorem Powiatowego Szpitala Specjalistycznego w Stalowej Woli i otrzymałem zapewnienie, że wszystkie czynności związane z koronawirusem, są w naszej lecznicy wykonywane zgodnie z obowiązującymi procedurami.

➤ Ciąg dalszy na str. 3



Zaraza, prawo i wybory

Opozycja i jej kandydaci do Belwederu zgodnie apelują, by ze względu na epidemię koronawirusa wybory prezydenckie zostały przełożone. Ale obóz rządzący, w tym prezydent Andrzej Duda, równie zgodnie mówi NIE, a ostatnio wypowiedział się w tej kwestii prezes PiS Jarosław Kaczyński. – Nie ma do tego przesłanek konstytucyjnych i mam nadzieję, że 10 maja też nie będzie. Potrzebujemy politycznej stabilizacji i to jest jedna z przyczyn, dla których te wybory powinny się odbyć – powiedział 21 marca na antenie Radia RMF.

Tymczasem 22 marca, w pięciu gminach w Polsce odbyły się samorządowe wybory uzupełniające. Mijają też kolejne terminy w kalendarzu prezydenckiej elekcji – 16 marca upłynął termin zgłaszania komitetów wyborczych, a 26 marca list z minimum 100 tys. podpisów na kandydata.

Początkowo wybory uzupełniające (do rad gmin, miasta i na wójta) miały się odbyć w dziesięciu gminach, jednak ostatecznie odbyły się w pięciu. Dlaczego? W czterech gminach po zwolniony mandat zgłosiło się po jednym kandydacie, więc otrzymują je automatycznie. W piątej gminie, dwoje kandydatów postanowiło solidarnie zrezygnować z ubiegania się o mandat, żeby nie narażać mieszkańców na ryzyko zakażenia. Zgodnie z prawem, w tej gminie wybory zostaną przesunięte i odbędą się w ciągu pół roku.

Jak gmina Jarosław wójta wybrała

22 marca wybory wójta (II tura) odbyły się na Podkarpaciu w gminie Jarosław. Mimo epidemii, do urn poszło tu ponad 3 tys. osób (28,31 proc. uprawnionych). W I turze, 8 marca, frekwencja była jeszcze wyższa – głosowało 5187 osób. Jak przebiegało samo głosowanie?

– Sanepid polecił, żeby zapewnić wyborcom płyn dezynfekujący oraz jednorazowe długopisy, a gmina dorzuciła od siebie rękawiczki. Najpierw trzeba przejść przez „Punkt Dezynfekcji”. To zwykły stolik, na którym stoi płyn i papierowy ręcznik. Ręce dezynfekuje się

samemu lub robi to ktoś z komisji. Potem trzeba założyć przynajmniej jedną jednorazową rękawiczkę, wziąć jednorazowy długopis i pójść po kartę do głosowania. Członkowie komisji wyborczej siedzą różnie, w jednej komisji oddaleni od siebie o metr, w innej – łokieć w łokieć. Jedni mają maseczki chirurgiczne, inni tylko lateksowe rękawiczki – relacjonuje portal OKO.press.

– Takiego bałaganu nie widziałem od kilku lat i do końca nie wiem, dlaczego te wybory w ogóle się odbywają – mówił portalowi jeden z przewodniczących komisji. Według niego, wybory przygotowane dosłownie w ostatnim momencie. Listy ze składami osobowymi komisji dostarczono dopiero w piątek późnym popołudniem, a szkolenia odnośnie zaleceń Sanepidu przeszli tylko przewodniczący komisji, którzy stali się odpowiedzialni za poinstruowanie zasiadających w ich składach członków.

Portal zapytał też jednego z szefów komisji, czy w maju powinny się odbyć wybory prezydenckie.

– Nie widzę możliwości organizacji wyborów w maju, patrząc na to, co się dzieje dookoła. Oczywiście, że wybory są dla wszystkich ważne, ale po co ludzi narażać? – odpowiedział.

Dlaczego te wybory się odbyły

Dlaczego zatem, mimo stanu epidemii, gdy wielu wyborców przebywa w przymusowej kwarantannie i nie może zagłosować, wybory w ogóle się odbywają?



22 marca, jedna z obwodowych komisji wyborczych w gminie Jarosław

– Działamy w ramach obowiązującego prawa. A według niego, wybory mogą zostać odwołane lub przeniesione tylko w jedynym przypadku. Gdy prezydent ogłosi stan nadzwyczajny. Dotyczy to również wyborów uzupełniających. A taki stan nie został ogłoszony, dlatego wybory muszą się odbyć, oczywiście, przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności i wymogów higienicznych – wyjaśnia Tomasz Grzelewski, rzecznik prasowy Państwowej Komisji Wyborczej.

Prezes nie widzi obecnie przesłanek

21 marca w sprawie ewentualnego przesunięcia terminu wyborów prezydenckich wypowiedział się lider obozu rządzącego, prezes PiS Jarosław Kaczyński.

– Wybory mogą być przełożone, muszą jednak zająć przesłanki konstytucyjne. Jestem przekonany, że w tej chwili nie ma przesłanek, aby wprowadzić teraz stan klęski żywiołowej (to byłaby prawna podstawa do przesunięcia wyborów – red.). Jest coraz większa liczba osób w kwarantannie, ale to wciąż nie upoważnia do takich posunięć i ograniczeń praw obywatelskich. Potrzebujemy politycznej stabilizacji i to jest jedna z przyczyn, dla których te wybory powinny się odbyć – stwierdził 21 marca prezes Kaczyński.

A 23 marca skomentował przebieg niedzielnych wyborów.

– Wybory uzupełniające pokazały, że przeprowadzenie wyborów prezydenckich jest dzisiaj całkowicie możliwe. Frekwencja była, jak na wybory uzupełniające, bardzo dobra. Nie ma żadnych przesłanek, żeby głosić, że wybory powinny się nie odbyć, chyba żeby się jakoś bardzo gwałtownie, negatywnie zmieniła sytuacja, czyli musiałby być wprowadzony stan nadzwyczajny – powiedział PAP Jarosław Kaczyński.

W jakim świecie ten facet żyje?

Wypowiedź tę ostro krytykują politycy opozycji. Pytają, ile jeszcze musi być śmiertelnych ofiar epidemii, by PiS przejrzał na oczy i podjął działania prawne przesuwające wybory.

– Jak słyszę Jarosława Kaczyńskiego i jego szaleńcze zapowiedzi, że wybory powinny odbyć się 10 maja, to pytam się, w jakim świecie ten facet żyje? Czy on wyszedł ze swojego mieszkania i nagle zobaczył inną rzeczywistość? – mówił w „Onet Rano” Robert Biedroń.

– Ja widzę rzeczywistość, w której ludzie są poddawani kwarantannie, nie chodzą do pracy, a miasta opustoszały. – W tej rzeczywistości Kaczyński chce przeprowadzać wybory, kiedy w praktyce nie ma kam-

panii wyborczej – powiedział kandydat Lewicy na prezydenta.

Zdaniem opozycji, jeśli jednak wybory zostaną przeprowadzone, to będą mocne podstawy prawne do ich unieważnienia.

Kosiniak pierwszym zarejestrowanym kandydatem

Tymczasem biegnie kalendarz wyborczych czynności związanych z kampanią prezydencką. Państwowa Komisja Wyborcza w środę 18 marca zakończyła rejestrację komitetów kandydatów (potrzeba do tego listy z minimum tysiącem podpisów). Do czwartku 26 marca, mają one czas, by złożyć listy z co najmniej 100 tys. podpisów poparcia dla danego kandydata.

Łącznie zarejestrowano 34 komitety. Raczej niemożliwe jest, by wszystkim – szczególnie w warunkach pandemii – udało się zebrać wymaganą liczbę podpisów. W 2015 r., spośród 23 zarejestrowanych komitetów, tylko 11 zebrało potem wymagane minimum 100 tys. podpisów i zarejestrowało swojego kandydata.

Do tej pory PKW zarejestrowała jednego kandydata – Władysława Kosiniaka-Kamysza, który najwcześniej przedstawił wymagane podpisy i 3 marca zostały one pozytywnie zweryfikowane.

Poza liderem PSL, do PKW listy z podpisami złożyło już pięć innych kandydatów – Robert Biedroń, Krzysztof Bosak, Andrzej Duda, Szymon Hołownia i Małgorzata Kidawa-Błońska.

Poza nimi, jeszcze pięciu kandydatów zapewniło w ostatnich dniach, że ma już wymaganą liczbę podpisów: Stanisław Żółtek, były europosel, a obecnie kandydat Kongresu Nowej Prawicy i PolEXIT-u; Mirosław Piotrowski, były wieloletniego europosel kojarzony ze środowiskiem Radia Maryja; Waldemar Witkowski, szef Unii Pracy; Leszek Samborski, były poseł PO, związany obecnie z partią Odpowiedzialność; Marek Jakubiak, były poseł Kukiz'15.

Stanisław Chudy

Niewidoczna kampania i znikający baner

Jedynym śladem prezydenckiej kampanii w Stalowej Woli było kilka plakatów i są dwa banery (przynajmniej tyle udało nam się zauważyć) Małgorzaty Kidawy-Błońskiej. Jeszcze przed wybuchem epidemii koronawirusa, w lutową sobotę przed Halą Targową jednorazowo stanął też namiot prezydenta Andrzeja Dudy. Kampanijnym elementem był też na pewno baner z posłanką Joanną Lichocką (PiS) i jej słynnym gestem „poprawiania włosów”, który jednak szybko zniknął i nie może znaleźć w Stalowej Woli nowego miejsca.

To że wizualnych śladów kampanii nie ma w mieście, nie powinno specjalnie dziwić, bo w czasie epidemii kandydaci praktycznie jej nie prowadzą. Trochę zaskakujące wygląda natomiast sprawa z banerem z posłanką Lichocką.

Przypomnijmy: 13 lutego to ona była w Sejmie sprawozdawcą projektu ustawy, która dawała TVP 2 miliardy złotych, podczas gdy opozycja proponowała, by przeznaczyć je na onkologię. Po swoim wystąpieniu posłanka wykonała znany wszystkim gest z wyprostowanym

środkowym palcem, ale tłumaczyła później (choć zmieniała wersje), że nie był to wcale ten gest.

Ów gest posłanki ze stosownym objaśnieniem, znalazł się szybko na billboardach, które rozwieszała po Polsce Spontaniczny Sztab Obywatelski (ma ich być ponad 130). W połowie marca jeden taki baner zawisł w uczęszczanym miejscu, w rogu parkingu naprzeciw dworca PKS w Stalowej Woli. Po kilku dniach jednak zniknął. Jak się okazało, miejscowa agencja, która udostępniła pod baner swą powierzchnię reklamową,



Baner z posłanką Lichocką zniknął bardzo szybko. Baner ze Zdzisławem Gawlikiem czeka do uprzątnięcia od czasu ostatnich wyborów parlamentarnych...

dysponowała nią tylko do końca 2019 r. Pozostaje jednak pytanie, kto usunął baner, bo agencja ta twierdzi, że to nie jej sprawa. Teren ten dzierżawi od miasta Automobilklub. A jak donosi lokalny portal, prezy-

dent Lucjusz Nadberezny osobiście miał dzwonić do właściciela agencji z prośbą o usunięcie baneru.

To jednak nie koniec tej historii. 19 marca baner z Lichocką „wypłynął” na rozwodowskiej Górze

przy skrzyżowaniu Alei Jana Pawła II z ul. Szopena, na prywatnej posesji. Ale i tu nie zagraża długo miejsca. Jak sugeruje wspomniany portal, i w tym miejscu mógł przeskakać Lucjuszowi Nadbereznemu, bo to „około 100 metrów od domu rodzinnego pana prezydenta”.

Czy prezydent Nadberezny rzeczywiście interweniował w sprawie banerów z posłanką Lichocką?

– Nie dzwoniłem do prezesa żadnej agencji reklamowej w tej sprawie. Naprawdę mamy poważniejsze problemy i zadania niż jakichś obelśny billboard, który jest na terenie miasta. Według mnie, opozycja w ten sposób tylko traci, bo to nie jest czas na politykowanie i tego typu gesty. Nie mam czasu zajmować się takimi sprawami. To jest śmieszne i niepoważne, w czasie gdy walczymy o życie i zdrowie mieszkańców oraz bezpieczeństwo ekonomiczne naszego miasta – powiedział „Sztafecie” Lucjusz Nadberezny.

(jar)

Błagam mieszkańców o odpowiedzialność

Rozmowa z LUCJUSZEM NADBEREŻNYM, prezydentem Stalowej Woli

– Od blisko dwóch tygodni żyjemy w Polsce, najpierw w stanie zagrożenia epidemicznego, a od tygodnia w stanie epidemii. Jak ocenia pan zdyscyplinowanie mieszkańców Stalowej Woli i poddanie się rygorom tej nadzwyczajnej sytuacji. Gdy pokazywano zdjęcia pustych ulic Warszawy, w Stalowej Woli ruch był całkiem spory...

– Mieszkańcy wykazali i ciągle wykazują się odpowiedzialnością i społeczną solidarnością. Oczywiście, były przypadki nieodpowiedzialnego zachowania, ale myślę, że ta odpowiedzialność i wzajemne życzliwe upominanie sprawiło, że w ostatnich dniach jest dużo, dużo lepiej. Te obostrzenia, które zostały przez nas wprowadzone, jeszcze zanim weszła surowa kwarantanna ogólnopolska, czyli zamknięcie placów zabaw, terenów rekreacyjnych i sportowych, to również było elementem tej wzajemnej odpowiedzialności. Jeszcze raz więc apeluję, a właściwie błagam wszystkich mieszkańców, żeby przestrzegali zasad kwarantanny, żeby bez potrzeby nie wychodzili z domu i nie spędzali wspólnie czasu w miejscach publicznych.

– Czy Stalowa Wola jako miasto bardzo odczuje gospodarcze skutki pandemii?

– Musimy pamiętać, że po tej pierwszej, najważniejszej walce o zdrowie i życie naszych mieszkańców, bardzo ważna jest też walka o bezpieczeństwo ekonomiczne mia-

sta w czasie takiej epidemii i po jej zakończeniu. Od tego, jakie skutki lokalne przyniesie ten kryzys wywołany pandemią, będzie zależało to, w jakie tarapaty gospodarcze wpadniemy, jaka będzie skala ewentualnego bezrobocia i innych problemów. Im szybciej i bardziej miasto będzie tutaj zdyscyplinowane, tym bardziej łagodnie, jestem o tym przekonany, przejdziemy skutki tego długiego kryzysu.

– Odbył pan niedawno videokonferencję z przedstawicielami miejscowego biznesu. Co z niej wynika?

– Rozmowy były rzeczowe, konkretne i niełatwe. Choć epidemia nie trwa długo, to wiele mniejszych firm stanęło już na krawędzi, a trudno określić czas trwania tego kryzysu i jego ostateczne skutki. Ten kryzys ma wymiar globalny, a Stalowa Wola jest przecież połączona łańcuchem dostaw, kooperacji i zamówień z gospodarką europejską i światową. Skutki światowej zapaści mogą więc mieć lokalnie tragiczne skutki.

Przewidujemy zatem niezbędne oszczędności w budżecie i pakiet wsparcia dla lokalnych firm. Samorząd ma tutaj dużo mniejsze kompetencje niż rząd i władza państwowa, a dotyczą one głównie podatków i opłat lokalnych. Nie możemy stać z założonymi rękami i czekać na działania, np. rządowej tarczy antykryzysowej. Działamy i przedstawiamy konkretny, bardzo odważny program.

– Na czym on polega? Jak miasto może pomóc lokalnemu biznesowi?

– Bardzo konkretnie. Nie poprzez odroczenie płatności lokalnych podatków, ale zwolnienia poszczególnych grup przedsiębiorców z tego obowiązku na określony czas. Łączną wartość naszego pakietu pomocy szacujemy na ok. 7 mln zł. Dla małych firm, do 150 metrów kw. powierzchni, działających na terenie Stalowej Woli, przewidujemy zwolnienie z płatności podatku od nieruchomości do końca 2020 roku. Budżet miasta uszczupli to o ok. 2 mln zł.

Średnie i duże firmy mogą z kolei liczyć na bezkosztowe odroczenie terminu płatności podatku, później rozłożenie go na raty, a w szczególności uzasadnionych przypadkach nawet umorzenie. Te działania szacujemy na ok. 3 mln zł, czyli łączna wartość umorzenia i odłożenia płatności podatku od nieruchomości wyniesie ok. 5 mln zł. Planujemy też wsparcie Regionalnego Funduszu Pożyczkowego, którego operatorem jest Regionalna Izba Gospodarcza, w wysokości 1 mln zł. Będzie również możliwa zmiana deklaracji śmieciowych i umorzenie należności z tego tytułu dla firm, które znalazły się w najtrudniejszej sytuacji. Będziemy również umarzać czynsze w lokalach należących do miasta, w których prowadzona jest działalność gospodarcza dotknięta kryzysem. Ponadto, w budżecie miasta zostanie stworzona dodatkowa re-



Prezydent Nadbereżny podczas jednej z videokonferencji

zerwa w wysokości 1 miliona złotych na przeciwdziałanie skutkom epidemii.

– Kiedy program będzie uchwalony?

– Czekamy na przyjęcie przez Sejm specustawy gospodarczej, która da radzie miasta możliwość wprowadzenia takich rozwiązań. Odbylem we wtorek (24 marca – red.) długą i rzeczową videokonsultację ze wszystkimi radnymi, określiliśmy sobie zagrożenia, ryzyka i plan działania. W tak nadzwyczajnej sytuacji musimy działać wspólnie, bez względu na opcję polityczną, i takie konstruktywne podejście wszystkich radnych cieszy.

– Z czego zatem miasto zrezygnuje, skoro o 7 milionów złotych zmniejszą się wpływy do budżetu?

– Rezygnujemy z wydatków o charakterze promocyjnym. W tym roku nie odbędą się żadne duże wydarzenia kulturalne, artystyczne,

koncerty, imprezy plenerowe. Ograniczone zostanie wsparcie dla innych inicjatyw kulturalnych, wstrzymamy finansowanie inwestycji o charakterze sportowym i rekreacyjnym. Również niektóre inwestycje na osiedlach, takie, które mogą poczekać, jak np. place zabaw, nie będą realizowane. Podtrzymujemy, a nawet zwiększymy natomiast wszystkie zadania w budownictwie wielorodzinnym. Kontynuowana będzie też budowa dróg samorządowych, uzbrojenie terenów w nowej strefie przemysłowej, rewitalizacja Rozwadowa.

– Przychodzi pan do pracy w Urzędzie czy pracuje zdalnie?

– Pracuję i tak, i tak. Można powiedzieć, że jestem w trybie ciągłym, i przy komputerze, i biurku, choć ograniczyłem w wiadomych względów spotkania bezpośrednie. Te odbywają się za pośrednictwem videokonferencji.

Rozmawiał Stanisław Chudy

Konkatedra w kwarantannie

➤ *Ciąg dalszy ze str. 1*

– Wiem również, że personel, który miał kontakt z zarażonym koronawirusem pacjentem, jest objęty kwarantanną i czeka na wynik testu. Na ten moment, nie ma więc podstaw, aby mówić o kwarantannie całego SOR-u, a już tym bardziej całego szpitala. Dlatego chcę uspokoić znajdujących się w nim pacjentów oraz ich rodziny – oświadczył starosta.

Trudno jednak przewidzieć, w jakim kierunku sytuacja będzie się rozwijać. – Wszyscy musimy zdawać sobie sprawę z tego, że pandemia koronawirusa wciąż się rozszerza i mimo najlepszych starań i ogromnego zaangażowania personelu naszego szpitala, może dochodzić do sytuacji, że niektórzy pra-

cownicy będą obejmowani kwarantanną, ponieważ codziennie stykają się w swojej pracy z zagrożeniem zarażenia się koronawirusem. Złuszczają, że nie wszyscy pacjenci od razu i szczerze informują ich o tym, że mogli mieć kontakt z kimś chorym bądź z osobami, które wróciły niedawno z zagranicy. Dlatego chciałbym, abyśmy wszyscy docenili ciężką, a w obecnych czasach również niebezpieczną pracę naszych lekarzy, pielęgniarek, ratowników i pozostałych pracowników służby zdrowia. Dzięki również lokalnym mediom, które w tym trudnym dla nas wszystkich czasie publikują i emitują rzetelne oraz sprawdzone informacje. Takich wszyscy potrzebujemy – dodał Janusz Zarzeczny.

(sin)

Zakażona koronawirusem 27-latka zmarła na sepsę

20 marca Centrum Medyczne w Łąncucie poinformowało o śmierci 27-letniej kobiety zakażonej wirusem SARS-CoV-2, która kilka dni wcześniej urodziła dziecko w szpitalu w Nisku. Przyczyną śmierci młodej kobiety była sepsa. Z kolei w miniony weekend, Ministerstwo Zdrowia poinformowało o dwóch przypadkach zakażenia w powiecie niżańskim.

O śmierci 27-latki z powiatu janowskiego poinformowało w piątek, 20 marca, rano Centrum Medyczne w Łąncucie. Kobieta trafiła na oddział zakaźny łańcuckiego szpitala 16 marca.

– 27-letnia pacjentka przeniesiona ze Szpitala w Nisku w 7. dobie po porodzie rozwiązany cięciem cesarskim z niewydolnością oddechową w przebiegu koronawirusowego zapalenia płuc. Chora wymagała intubacji i leczenia oddechem zastępczym. W 13. dobie rozpoznano stan septyczny wymagający zabiegu operacyjnego usunięcia ogniska zakażenia. 12 godzin po zabiegu zatrzymanie krążenia, z powodu nieefektywnej resuscytacji krążeniowej, pacjentka uznana za zmarłą – czytamy w komunikacie wydanym w piątkowe popołudnie przez Centrum Medyczne w Łąncucie.

Dzień później Ministerstwo Zdrowia poinformowało o kolejnych zakażeniach na Podkarpaciu. Koronawirusa potwierdzono u czterech osób z powiatu mieleckiego przebywających w kwarantan-

nie domowej, a także u mężczyzny z powiatu niżańskiego, który trafił do szpitala.

Także w niedzielny poranek pojawiła się kolejna informacja o zakażeniu SARS-CoV-2 w powiecie niżańskim. Zakażenie potwierdzono u kobiety w sile wieku, która przebywa w ścisłej kwarantannie.

W środę przed południem, rzeczniczka wojewody podkarpackiego Małgorzata Waksmundzka-Szarek poinformowała, że na terenie województwa podkarpackiego pod nadzorem sanitarnym pozostaje 7344 osób, 8089 osób poddanych jest kwarantannie, zaś 63 osoby są hospitalizowane. Od początku wdrożenia badań w kierunku koronawirusa SARS-CoV-2 w laboratorium Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej wykonano 1339 testów. Badaniami laboratoryjnymi potwierdzono jak dotąd 39 przypadków zakażenia koronawirusem na Podkarpaciu.

(mn)

Zaostrzenie zasad kwarantanny w Polsce

Polski rząd wprowadził kolejne ograniczenia dotyczące zgromadzeń, które obowiązywać będą do 11 kwietnia.

Najważniejsze decyzje:

– Wprowadzenie ograniczenia wszelkich zgromadzeń, spotkań i imprez. Wyjątkiem są wydarzenia, w których uczestniczą członkowie najbliższej rodziny lub osoby pozostające w stałym związku.

– Wprowadzenie ograniczenia wychodzenia z domu poza sytuacjami niezbędnymi: kiedy idziemy do pracy, sklepu, apteki, lekarza czy wyprowadzamy psa

– Ograniczenie liczby osób do 5, m.in. na mszach świętych, pogrzebach czy ślubach. Do limitu nie wlicza się kapłanów czy np. osób z zakładów pogrzebowych.

– Wprowadzenie ograniczeń dotyczących komunikacji publicznej. Dopuszczalna liczba pasażerów to miejsca siedzące podzielone przez dwa.

– Łamiącym zasady grozi kara do 5 tys. zł.

– Oceny zgodności zachowania z nowymi zasadami dokonywać będzie Policja.

„Czas jest najlepszym lekarstwem na smutek, a wspomnień nikt nam nie odbierze, zawsze będą z nami...”

Panu Krzysztofowi Ludianowi, wyrazi głębokiego współczucia i słowa otuchy z powodu śmierci

TEŚCIOWEJ

składają

Koledzy i Koleżanki z Huty Stalowa Wola S.A.



Strach bywa różny

Rozmowa ze specjalistą psychiatrą, dr STORRADA GRABIŃSKĄ-UJDA, kierownikiem Oddziału Dziennego w Wojewódzkim Ośrodku Terapii Uzależnienia od Alkoholu i Współuzależnienia w Stalowej Woli.

– **Pandemia koronawirusa wywołała na świecie ogromny lęk. Pani się boi?**

– Słowem, które właściwie odaje mój stan emocjonalny jest obawa. Dotyczy ona wielu obszarów: zdrowia, pracy, rodziny. Powoduje, że poszukuję rzetelnych informacji na temat pandemii, stosuję się do zaleceń rekomendowanych przez służby sanitarne oraz rząd, dostosowuję swoje działania do aktualnych okoliczności.

– **Mamy obecnie sytuację nieznaną dla większości Polaków, choć ci starsi, poprzez liczne ograniczenia porównują ją z okresem wojennym. Mamy więc klasyczną sytuację kryzysową?**

– Z pewnością mamy sytuację kryzysową i sytuację nadzwyczajną. Nie porównywałabym jej jednak do okresu wojennego, gdyż wojna jest czasem, w którym dominuje przemoc i wrogość, zrywane są więzi międzyludzkie, śmierć może nas spotkać na każdym kroku i nie zależy od naszego zachowania. Stan, w którym znajduje się teraz świat, jest ogromnym kryzysem zdrowotnym, przekładającym się na funkcjonowanie społeczne i gospodarcze. Zdajemy sobie sprawę z tego, że od naszego zachowania zależy bardzo wiele, ale również odczuwamy bezradność, wynikającą z braku lekarstwa albo szczepionki pozwalających na skuteczną obronę przez koronawirusem.

– **Czego najbardziej boimy się podczas epidemii koronawirusa?**

– Myślę, że najbardziej boimy się tego, iż wskutek infekcji koronawirusem możemy umrzeć – my albo nasi najbliżsi. Wiemy, że jest to wirus o bardzo dużej zakaźności, co powoduje jego ogromną ekspansję, natomiast najbardziej zagrożone są osoby w starszym wieku oraz cierpiące na inne choroby, które mogą osłabiać ich system odpornościowy.

– **Co w obecnej sytuacji, jako psychiatrę, wyczuwa pani w rozmowach i zachowaniach innych ludzi?**

– Spotykam się z dużą rozważą i odpowiedzialnością, większość osób dobrze rozumie ograniczenia i rygory, którym podlegamy wszyscy. Są również takie osoby, u których zwiększa się lęk i napięcie, ale nie osiąga jeszcze poziomu dezorganizacji.

– **Co dzieje się w sytuacji kiedy strach zaczyna nad nami dominować?**

– Strach jest bardzo silną emocją, która powoduje obronne reakcje organizmu: zastygnięcie lub ucieczkę. Obie reakcje w aktualnej sytuacji są nieadekwatne, ponadto strach, uwalniając w dużych ilościach hormony stresu, przyczynia się w znacznym stopniu do osłabienia naszej odporności. Powoduje również, iż nie jesteśmy w stanie racjonalnie oceniać naszego położenia i elastycznie reagować na zmieniającą się rzeczywistość.



Storrada Grabińska-Ujda: – W dużej mierze pomoc i wsparcie musimy nieść sobie nawzajem. Jest to czas, kiedy więzi rodzinne i przyjacielskie są bardzo ważne i pozwolą nam przetrwać okres pandemii

nia i elastycznie reagować na zmieniającą się rzeczywistość.

– **Panika, lęk wzbudzają często w nas agresję. Już w tej chwili słyszałam, że gdzieś pobito chińskiego kucharza, studentów z Chin, że ludzie dosłownie walczą o niektóre produkty w sklepach. Dlaczego niektórzy z nas tak reagują?**

– Strategie obronne w znacznej mierze zależą od naszych zasobów. Jeżeli sytuacja stresogenna przedłuża się, zalewają nas nieprawdziwe i zatrważające informacje, nie mamy wsparcia w naszych bliskich, a z natury jesteśmy osobami im-

pulsywnymi o niskiej kontroli agresji – wtedy może dojść do takich gwałtownych reakcji. W sytuacjach kryzysowych mogą uruchamiać się skrajne emocje i skrajne reakcje.

– **Gdy jedni nie ruszają się z domu bez żelu antybakteryjnego, inni lecą na wakacje do Włoch. Dlaczego, tak różnie reagujemy?**

– Dla wszystkich jest to zupełnie nowe doświadczenie, nikt z nas nie znajdował się w sytuacji pandemii. Jedne osoby będą uważały, iż zagrożenie jest o wiele większe niż się o tym oficjalnie mówi, inne natomiast nie będą doceniały groźnego niebezpieczeństwa i bagatelizowały ostrzeżenia. Nasze reakcje są uzależnione od dotychczasowych doświadczeń, stopnia uświadamienia, zaufania do służb państwowych, predyspozycji osobowościowych (są osoby o dużym zapotrzebowaniu na ryzyko oraz takie, które charakteryzują się wysokim poziomem lęku i nieufności).

– **Jak radzić sobie z tą nową sytuacją?**

– Przede wszystkim, należy ją zaakceptować. Jeżeli nie mamy na coś wpływu albo jest on bardzo ograniczony, najlepszą strategią radczą jest akceptacja. Nie oznacza ona biernego poddania się i uznania, że wszyscy umrzemy z powodu pandemii koronawirusa, ale pozwala dostosować się do aktualnej sytuacji. Nie buntujemy się wtedy przeciwko ograniczeniom, ale rozumiemy, iż są one potrzebne, aby zminimalizować rozprzestrzenianie się pandemii i w rezultacie ochronić nasze zdrowie i życie. Przestrzeganie zaleceń dotyczących higieny oraz pozostania w domach są

miarą naszej dojrzałości i odpowiedzialności.

– **Gdzie w tym przypadku szukać pomocy?**

– Jeżeli chodzi o pomoc medyczną dla osób zarażonych koronawirusem, należy przestrzegać wszystkich procedur ogłoszonych przez Ministerstwo Zdrowia, które są powszechnie dostępne w mediach. Natomiast, w dużej mierze pomoc i wsparcie musimy nieść sobie nawzajem. Jest to czas, kiedy więzi rodzinne i przyjacielskie są bardzo ważne i pozwolą nam przetrwać okres pandemii. Dzięki mediom społecznościowym, telefonom komórkowym, możemy być w stałej łączności z bliskimi i nawet nie wychodząc z domu służyć sobie pomocą, radą, dobrym słowem, pomysłami na zagospodarowanie czasu, którego mamy teraz w nadmiarze.

– **Docierają do nas najróżniejsze plotki, zewsząd bombardują nas fake newsy. Jak zatem pani doktor żyć? Nie włączać telewizji przez całą dobę?**

– Informacje należy poddać krytycznej ocenie, a przede wszystkim opierać się na źródłach, które w sposób rzetelny informują nas o przebiegu pandemii. Pan Minister Zdrowia Łukasz Szumowski informuje społeczeństwo na bieżąco oraz w sposób wyważony o tym jak rozwija się epidemia w kraju i za granicą. Dostarcza nam informacji sprawdzonych, przedstawia prognozy rozwoju pandemii i cały czas apeluje o naszą obywatelską odpowiedzialność, której wyrazem jest przestrzeganie kwarantanny i nie narażanie innych na zarażenie koronawirusem.

Rozmawiała Karolina Gryn

Złodzieje próbowali oszukać „na terytorialsa”

W czasie epidemii koronawirusa w pomoc kombatantom, osobom starszym i przebywającym w kwarantannie włączyli się żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej. W ramach operacji „Odporna wiosna” dostarczają potrzebującym żywność i leki. To postanowili wykorzystać oszuści, którzy próbowali podszyć się pod żołnierza WOT. – Żaden żołnierz WOT nie może brać pieniędzy od osób, które nie są w systemie pomocowym i nie są pod opieką brygad obrony terytorialnej – wyjaśnia kpt. Witold Sura rzecznik prasowy 3. Podkarpackiej Brygady Obrony Terytorialnej im. płk. Łukasza Cieplińskiego.

Choć do próby wyłudzenia pieniędzy doszło w Zabrzu, to rzecznik 3. Podkarpackiej Brygady Obrony Terytorialnej, przed oszustami przestrzega także mieszkańców naszego regionu. W Zabrzu oszust zadzwonił do starszej osoby prosząc o pieniądze, za

które rzekomo miał zrobić zakupy. Na szczęście przebywająca w domu kobieta zorientowała się, że to może być próba oszustwa i skontaktowała się z koordynatorem ds. wsparcia w brygadzie obrony terytorialnej, który się nią opiekuje. Dowództwo Wojsk Obrony Terytorialnej natych-



Podkarpacki terytorials, którzy pomagają seniorom i osobom w kwarantannie, ostrzegają przed podszywanymi się pod nich oszustami

miast podjęło środki zapobiegawcze, które pozwolą w przyszłości wyeliminować próby takich nadużyć.

– Seniorzy, którym pomagają żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej, podzieleni są na dwie grupy. Pierwsza to kombatanci i osoby starsze objęte bezpośrednią opieką koordynatora z brygady. Ta grupa osób objęta jest wsparciem, które obejmuje możliwość robienia zaku-

pów, a co za tym idzie przepływ pieniędzy. Osoby te zostały poinformowane o zasadach nieprzekazywania pieniędzy nikomu poza żołnierzem WOT – opiekunem z ramienia brygady OT – wyjaśnia kpt. Sura.

– Drugą grupą są osoby objęte opieką Ośrodków Pomocy Społecznej i Caritas. Wsparcie tych osób polega na dostawach paczek żywnościowych z banków żywności. W

stosunku do tej grupy osób żołnierze WOT nie są upoważnieni do robienia dodatkowych zakupów, a co się z tym wiąże nikt nie może pobierać na nie pieniędzy.

Jak przypomina rzecznik podkarpackich terytorialsów, żołnierze WOT wykonujący zadania w ramach przeciwdziałania pandemii koronawirusa, w tym wsparcia kombatantów i osób starszych, wyróżniają się następującymi detalami: na lewym ramieniu mają naszywkę „Polski Walczący” wraz z mottem „Zawsze gotowi, zawsze blisko”, oliwkowy beret, mundur żołnierza Wojska Polskiego. Tożsamość żołnierzy WOT można również potwierdzić książeczką wojskową z nazwiskiem i zdjęciem żołnierza.

– W przypadku podejrzeń prób wyłudzenia prosimy powiadomić policję oraz koordynatora z brygady WOT. Wszyscy seniorzy, do których terytorials dostarczają żywność, zakupy czy leki, otrzymają ulotki, w których znajdzie się informacja o tym, że osoby, które nie zgłosiły się wcześniej do systemu pomocowego WOT, nie powinny przekazywać pieniędzy i wpuszczać do domu osób podających się za żołnierza. Ulotki takie zostaną również zamieszczone na tablicach informacyjnych w blokach, skrzynkach pocztowych i w innych miejscach – dodaje kpt. Witold Sura.

(mn)

OGŁOSZENIE

FIRMA
FORUM IGB
USŁUGI RACHUNKOWE

Biuro Rachunkowe Forum IGB
Iwona Grz w Rozwadowie

- NOWOCZESNOŚĆ • NIEKONWENCJONALNE METODY
- ZAANGAŻOWANIE POŁĄCZONE Z WIELOLETNIM DOŚWIADCZENIEM
- NOWY SYSTEM ZMNIEJSZAJĄCY KOSZTY PRZEDSIĘBIORCY
- WSPÓŁPRACA, KTÓRA OTWORZY PRZED PAŃSTWEM NOWE MOŻLIWOŚCI

BIURO W ROZWADOWIE
 Stalowa Wola, ul. Rynek 38, tel. 606-698-890

Młodzi ludzie chętnie widzieliby w mieście park trampolin, ściankę wspinaczkową czy tor gokartowy

Na co czeka stalowowolska młodzież

Prezydent Lucjusz Nadbereżny 17 marca umieścił na swoim facebook'u post skierowany do młodzieży ze Stalowej Woli. Włodarz miasta zachęca w nim do konsultacji za pośrednictwem mediów społecznościowych w sprawie oczekiwań młodego pokolenia dotyczących inwestycji czy potrzebnych zmian w hutniczym grodzie. Pod postem pojawiło się wiele pomysłów i sugestii.

– Witam wszystkich młodych Mieszkańców Stalowej Woli! Okres szkolnej kwarantanny to świetna okazja, abyśmy porozmawiali o tym co Was wkurza w Stalowej Woli, co byście chcieli zmienić oraz co powinno według Was powstać w naszym mieście. W ramach projektu ze środków norweskich mamy szansę na 40 milionów zł dla Stalowej Woli. W tych dniach miałem rozpocząć konsultacje w szkołach i pytać, co według Was powinno powstać za te środki w Stalowej Woli. Koronawirus zburzył plany naszych

spotkań, ale przecież nie damy mu zabrać szansy na dobre zmiany dla Stalowej Woli. Dlatego przez fejsa proszę o Wasze pomysły i opinie – napisał na swoim profilu prezydent Lucjusz Nadbereżny. Dodał, że dla komentarzy z największą ilością reakcji przewidziano atrakcyjne podziękowania za udział w akcji. Największą jednak nagrodą będzie skierowanie konkretnego pomysłu do realizacji.

Komentarze pod postem posyłały się gęsto. Do dyskusji włączyła się nie tylko młodzież, ale także

dorośli. Do najczęściej wskazywanych propozycji z pewnością należy zaliczyć park trampolin, ściankę wspinaczkową czy tor gokartowy.

– Jestem młodą duchem mamą i mam trójkę dzieci. Park trampolin to super pomysł. I gdyby to było możliwe, to ścieżki sensoryczne. Jak wiemy, w Stalowej Woli jest bardzo dużo dzieci z zaburzeniami sensomotorycznymi. Takie ścieżki pomogą w rehabilitacji dzieci, to połączenie rehabilitacji i zabawy – pisała jedna z komentujących.

– Myślę, że centrum rozrywki ze ścianką wspinaczkową, paintballem byłoby dobrym pomysłem. Tor gokartowy też by tam pasował. Myślę, że miejsca, w których młodzież i troszkę starsze osoby mogą się integrować, to fajny sposób na spędzanie razem czasu z kolegami jak i rodziną – pod postem znalazł się również komentarz takiej treści.

Pojawiały się sugestie stworzenia w Stalowej Woli dirt parku, kręgielni czy parku bądź też toru przeszkód dla psów. – Proponuję zrobić też coś dla psaków, np. psi plac zabaw lub po prostu plac obudowany tylko płotkiem, żeby móc puszczać psiaki bez obawy, że uciekną, czyli coś w stylu psiego wybiegu. Na błoniach jest idealne miejsce ponieważ tuż obok jest schronisko – proponował internauta.

Jeden z komentujących wspominał, że warto byłoby utworzyć Młodzieżową Radę Miasta, która byłaby łącznikiem w komunikacji na linii samorząd – młodzież.

– Gdyby nie szkolna kwarantanna ogłoszone byłyby zasady i wybory do Młodzieżowej Rady Miejskiej w Stalowej Woli. Ze względu na tę sytuację, będziemy pracować zdalnie. Tylko jak sytuacja wróci do normy, będziemy powoływać MRM w Stalowej Woli – skomentował sugestię internauty prezydent miasta.

W dyskusji kilka razy padła też propozycja utworzenia aquaparku. W tym przypadku prezydent stwierdził, że inwestycja nie ma szans na realizację ze względu na zbyt wysokie koszty wybudowania i utrzymania takiej infrastruktury. (as)

Przystanek kolejowy w Charzewicach jest już gotowy

Od połowy marca funkcjonuje przystanek kolejowy w Stalowej Woli-Charzewicach. Nowy obiekt umożliwi dodatkowy dostęp do pociągów w stronę Lublina i Rzeszowa. Przystanek to efekt inwestycji PKP Polskich Linii Kolejowych S.A. realizowanej w ramach Programu Operacyjnego Polska Wschodnia.

– Z myślą o wygodniejszych podróżach i większej dostępności do kolei w Stalowej Woli, PKL wybudowały nowy przystanek w dzielnicy Charzewice. Obiekt ułatwi podróże do stolicy Podkarpacia i do stolicy Lubelszczyzny. Przystanek powstał na linii, po której kursują pociągi dalekobieżne z Lublina do Rzeszowa. Nowy przystanek (u zbiegu ul. Ziołowej i ul. Sandomierskiej) oznacza łatwiejsze dojazdy do szkół i pracy – mówi Mirosław Siemieniec, rzecznik prasowy PKP PLK.



Peron został wyposażony w wiaty, ławki, tablice z rozkładami jazdy i czytelne oznakowanie. Ułożono antypoślizgową nawierzchnię z ścieżkami naprowadzającymi. Jest pochylnia dla osób o ograniczonych

możliwościach poruszania się oraz nowe chodniki. Obok peronu jest przystanek autobusowy, który zapewni dogodne przesiadki do komunikacji miejskiej.

(as)

Orzechów. Budynek już stoi

Mieszkańcy będą mieli miejsce spotkań

Trwają prace przy budowie świetlicy w miejscowości Orzechów w gminie Radomyśl nad Sanem. Obiekt o powierzchni 102 m kw. ma być gotowy we wrześniu 2020 roku. Zadanie pochłonie 300 tys. zł.



Budynek będzie m.in. miejscem spotkań i zebrań wiejskich

Zadanie realizowane jest w cyklu dwuletnim i finansowane z pieniędzy własnych gminy oraz Stowarzyszenia Na Rzecz Rozwoju Wsi Orzechów, które przeznaczyło środki na opracowanie projektu technicznego.

W budynku będzie sala spotkań, pomieszczenia kuchenne i sanitarne.

Wewnątrz budynku trwają prace wykończeniowe. W pomieszczeniach położono już płytki, założone są instalacje: elektryczna, wodno-kanalizacyjna, grzewcza, gazu ziemnego i wentylacji. Wykonana została stolarka okienna i drzwiowa oraz pokrycie dachowe. W trakcie realizacji jest docieplenie elewacji. Przygotowany jest również teren pod budowę miejsc parkingowych.

(as)

PKP PLK wymieni tory, płyty przejazdowe oraz wyremontuje nawierzchnię bitumiczną

Zamknięty przejazd na Targowej

Do 31 marca przejazd u zbiegu ulic Targowej i Tysiąclecia w Stalowej Woli będzie zamknięty. Objazd dla kierowców zaplanowano ul. Klasztorną. Ruch osób pieszych będzie odbywał się bez utrudnień. Marcowe prace to pierwszy z czterech zaplanowanych etapów przy realizacji tej inwestycji.

– Na przejeździe kolejowo-drogowym u zbiegu ul. Targowej i Tysiąclecia w Stalowej Woli wymienione zostaną tory i płyty przejazdowe, a także przeprowadzony będzie remont nawierzchni bitumicznej, co zwiększy bezpieczeństwo i zapewni lepszy przejazd kierowcom – wyjaśnia Karol Jakubowski z zespołu prasowego PKP Polskie Linie Kolejowe S.A.

Prace podzielone będą na cztery etapy. Pierwszy etap rozpoczął się we wtorek 24 marca, a roboty po-

trwają tydzień, do 31 marca. Drugi etap rozpocznie się na przełomie kwietnia i maja, i potrwa około tygodnia. Następne dwa etapy zaplanowano na kolejne miesiące.

Przejazd jest zamknięty dla samochodów wyłącznie w czasie prowadzenia na nim prac. W pozostałym okresie ruch drogowy będzie odbywał się bez przeszkód. Objazd dla kierowców zaplanowano ul. Klasztorną. Ruch osób pieszych będzie odbywał się bez utrudnień.

(as)



Przejazd jest nieczynny dla kierowców. Piesi, mimo remontu, mogą się przemieszczać bez ograniczeń.

OGLASZENIE

Kancelaria Podatkowo – Prawna e-bilans plus sp z o.o.

@bilans plus Pracujemy na Twój sukces

- usługi księgowo-kadrowe
- doradztwo podatkowo-prawne
- usługi finansowe

ul. Hutnicza 10, 37-450 Stalowa Wola tel. 519 055 835 www.e-bilans.pl



Przy ladach trzeba zachować bezpieczną odległość, a do kas podchodzić pojedynczo



Sklepy „Społem” w Stalowej Woli skróciły czas pracy

Handel w czasach zarazy

➤ **Ciąg dalszy ze str. 1.**

Popularny bar „Kaprys” ruszył po przerwie od 19 marca. Jednocześnie w środku mogą przebywać tylko trzy osoby, a potrawy sprzedawane są wyłącznie na wynos. Usługi cateringowe świadczy też „Słoneczna” i „Lasowianka”. W tej ostatniej, z racji sąsiedztwa cmentarza, często odbywały się pogrzebowe stypy, więc jeśli ktoś potrzebuje cateringu na takie prywatne spotkanie, to może złożyć tu stosowne zamówienie.

– Tak czy inaczej, po zbilansowaniu miesiąca, trzeba będzie podjąć decyzję, co dalej z pracownikami naszej gastronomii – nie ukrywa prezes Jacek Nowicki.

Epidemia koronawirusa wpłynęła też na pracę lokalnego potentata na rynku mięsnym, zakładu „Matthias” w Modliborzycach.

– W zakładzie i we wszystkich naszych sklepach obowiązują podwyższone środki bezpieczeństwa sanitarnego. Można powiedzieć, że reżim sanitarny wdrażamy teraz ze zdwojoną, a nawet z potrojoną siłą.

Monitorujemy to na bieżąco – mówi Magdalena Takmadzan, jeden z prezesów „Matthiasa”.

Zapewnia też, że firma ma stały dostęp do surowca, więc nie grozi jej sytuacja, że będzie musiała ograniczyć dostawy mięsa i wędlin do sklepów. – Rzeczywiście, była niedawno zakupowa „górką” związana z ogłoszeniem stanu epidemii, ale teraz to się wyrównało i zakupy wróciły do normy. Z bilansem trzeba jednak jeszcze poczekać – ocenia prezes Takmadzan.

Danuta Wołoszyn, właścicielka piekarniczo-cukierniczej „Słodkiej Chatki” już odczuła wpływ epidemii, bo musiała zamknąć w Stalowej Woli dwa swoje punkty. – Obrót spadł o połowę. Na początku, przez dwa dni, faktycznie był wzmożony popyt na pieczywo, ale ten „run” szybko się skończył. A wyroby cukiernicze? Powoli schodzą, bo trzeba przecieć jakoś oszczędzić sobie życie w tym ponurym czasie, ale generalnie nie jest to dobry okres dla biznesu – mówi Danuta Wołoszyn.

W dużych marketach w Stalowej Woli, sytuacja na półkach się unormowała. Po krótkim szaleństwie zakupów w drugim tygodniu marca, gdy zniknął cukier, oleje, konserwy i... papier toaletowy oraz wszelkie możliwe środki dezynfekujące, towary te znowu są dostępne, choć



W sobotę, 21 marca, na placu targowym czynne były nieliczne punkty

niektórych artykułów sanitarnych ciągle brakuje.

W sieciowych i nie tylko sklepach wiszą też ogłoszenia informujące o ograniczonej liczbie klientów, którzy mogą przebywać w nich jednorazowo, podawane są też komunikaty o konieczności zachowania bezpiecznej odległości przy kasach i wymogów sanitarnych przy kupnie pieczywa, warzyw itp. (niezbędne są do tego foliowe rękawiczki lub woreczki).

Wymogi zachowania bezpiecznej odległości w kolejce i ograniczenia

liczby osób przebywających w środku, wprowadziły także różne punkty usługowe, banki, poczta, apteki, urzędy.

22 marca, po raz drugi w kolejną sobotę, nieczynna była hala „Zieleniak” i stalowowolska targowica, poza kilkoma stałymi punktami sprzedaży i dwoma handlowymi pasażami pod dachem na placu za Rzemieślnikiem. Ruch był jednak niewielki, tym bardziej, że i pogoda nie dopisała.

Stanisław Chudy



Szczególnie mile widziane jest teraz płacenie kartą



Na tygodniu, w hali Zieleniaka nie ma wielu sprzedających



Tak wyglądał pasaż handlowy stalowowolskiej targowicy w sobotę, 21 marca

STALOWA WOLA. 6 tys. maseczek przekazano do szpitala

Krawcowe w akcji

Koronawirus szerzy się na świecie. Coraz więcej osób zostaje zakażonych, coraz więcej umiera. W szpitalach brakuje personelu, sprzętu medycznego oraz podstawowych środków ochronnych, jak fartuchy czy maseczki. W tych trudnych chwilach Polacy pokazują jednak, że mogą na sobie polegać. Przykładem są mieszkanki Stalowej Woli, które szyjąc maseczki ruszyły na pomoc stalowowolskiemu szpitalowi.

W Salonie Firan Markizeta oraz w salonie Alena-Firany przez kilka dni maszyny do szycia pracowały pełną parą. 12 krawcowych w krótkim czasie uszyło 6 tys. maseczek, które przekazały do Powiatowego Szpitala Specjalistycznego w Stalowej Woli. Inicjatorkami tej akcji były dwie siostry, które nie potrafią beczynnie siedzieć w obliczu zagrożenia.

– Pomysł powstał po korespondencji z moją koleżanką, która ma bardzo wielu znajomych lekarzy we Włoszech. Mówili, że sytuacja u nich jest dramatyczna. Wszystkiego brakuje, a maseczek nie ma prawie w ogóle. Przestrzegali przed sytuacją, która bardzo prawdopodobnie do nas napłynie i naciskali, żeby już szyć maseczki – mówi Alina Dobrzańska, właścicielka szwalni Alena-Firany.

– Wymyśliłyśmy to razem. Mamy panie krawcowe, mamy maszyny, więc możemy pomóc. Wirus jest groźny, szybko się rozprzestrzenia i wiadomo, że zawsze w takiej sytuacji szpitalom brakuje wszyst-

kiego. Stwierdziłyśmy, że skoro mamy czas, bo teraz klientów mniej w sklepie, to żeby ten czas wykorzystać dobrze, produktywnie, będziemy szyły – dodaje Katarzyna Maślach, właścicielka Salonu Firan Markizeta, siostra Aliny Dobrzańskiej.

Pomysł szycia maseczek panie skierowały do Lucjusza Nadberezego, prezydenta Stalowej Woli, który skontaktował się w tej sprawie ze szpitalem powiatowym. Szybko okazało się, że zapotrzebowanie na maseczki jest bardzo duże. Od szpitala panie dostały specjalistyczny materiał i zielone światło, że mogą przechodzić do produkcji.

– Nie jesteśmy specjalistyczną firmą przystosowaną do takiej produkcji, ale w taki sposób jak my, szyją inne, duże firmy. Zachowaliśmy oczywiście wszystkie środki ostrożności. Wysterylizowaliśmy całe pomieszczenie, maszyny, blaty, nawet podłogi. Ręce oczywiście na bieżąco też dezynfekujemy. Nasze krawcowe bardzo się ucieszyły, że mogą pomóc. Twierdzą, że się

czują ważne, że w tym momencie taką akcją mogą wspomagać – mówi Alina Dobrzańska.

Pracę pań krawcowych docenił prezydent Lucjusz Nadberezny, który oficjalnie podziękował im na swoim Facebooku. „Kolejna niesamowita inicjatywa! Kiedy widzieć takie społeczne działania to serce i nadzieja na lepsze jutro rośnie! Przy takich postawach, musi być dobrze! Jesteście niesamowici!” – pisze prezydent.

W sumie, przez sześć dni krawcowe uszyły łącznie 6 tys. maseczek, które 24 marca przekazały do stalowowolskiego szpitala.

(kag)



Na zdjęciu przy pracy panie krawcowe z salonu Alena-Firany



Jedna pani robi zakładki, druga obrzuca na overloku, trzecia wycina. To jest tak, jakby produkcja taśmowa – mówi Katarzyna Maślach, właścicielka Salonu Firan Markizeta. Na zdjęciu efekt finalny

Stalowa Wola Charzewice

– nowy przystanek kolejowy na trasie Lublin – Stalowa Wola

Od 15 marca mieszkańcy korzystają z nowego, wygodnego przystanku kolejowego – Stalowa Wola Charzewice. Nowy obiekt umożliwia dodatkowy dostęp do pociągów w stronę Lublina i Rzeszowa. Przystanek to efekt inwestycji PKP Polskich Linii Kolejowych S.A. realizowanej w ramach Programu Operacyjnego Polska Wschodnia.

Wygodne podróże ze Stalowej Woli

Modernizacja linii z Lublina do Stalowej Woli Rozwadowa to inwestycja, która zwiększa dostępność komunikacyjną mieszkańców województwa podkarpackiego i lubelskiego. Nowy przystanek położony w pobliżu parku osiedla Charzewice ułatwia mieszkańcom codzienne podróże do szkoły i pracy. Na przystanku znajdują się wiaty, ławki, tablice z rozkładem jazdy i czytelne oznakowanie. Dzięki nowej nawierzchni antypoślizgowej i oświetleniu poruszanie się po przystanku będzie bezpieczniejsze. Wzdłuż krawędzi peronowej zamontowana została ścieżka naprowadzająca dla osób niedowidzących i niewidomych. Do obiektu prowadzi pochylnia, ułatwiająca wejście na peron osobom o ograniczonych możliwościach poruszania się. Obok peronów jest przystanek autobusowy, który zapewni dogodne przesiadki do komunikacji miejskiej.

Ekologiczna trasa

Kończą się prace związane z elektryfikacją trasy z Lublina do Stalowej Woli. Sieć trakcyjna na całym odcinku jest już rozwieszona. Obecnie jest regulowana pomiędzy Lublinem Zemborzycami a Niedrzwicą. Zelektryfikowana kolej to korzyści dla mieszkańców i środowiska naturalnego – zmniejszy się emisja szkodliwych substancji do atmosfery. Prowadzona przez PLK inwestycja zakłada największą od 30 lat elektryfikację linii kolejowej w Polsce. Planowane jest, że pociągi elektryczne pojadą w drugiej połowie 2020 r.

Korzystna inwestycja

Od ubiegłego roku podróżni korzystają z 20 nowoczesnych stacji i przystanków. Zmodernizowanych zostało 117 km torów oraz zamontowano 74 nowe rozjazdy kolejowe, po których pociągi przejeżdżają szybciej. Podróż stała się bezpieczniejsza dzięki modernizacji dwóch mostów kolejowych: na rzece San oraz na rzece Sanna. Nowe konstrukcje obiektów są dużo bardziej wytrzymałe. Aktualnie trwają ostatnie prace na przejazdach kolejowo-drogowych. Przez przebudowane skrzyżowania kierowcy przejadą sprawniej i bezpieczniej. Ostatnim elementem inwestycji będzie budowa nowego przystanku Zaklików Miasto i uzyskanie niezbędnych zezwoleń na eksploatację urządzeń zasilania i sieci trakcyjnej. Po zakończeniu wszystkich prac czas przejazdu ze Stalowej Woli do Lublina skróci się o ok. 10-15 minut.



Przystanek Stalowa Wola Charzewice



Przystanek Stalowa Wola Charzewice

www.plk-polskawschodnia.pl



Projekt „Prace na liniach kolejowych nr 68, 565 na odcinku Lublin – Stalowa Wola Rozwadow wraz z elektryfikacją” współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Polska Wschodnia.

PKP Polskie Linie Kolejowe S.A.

ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa

www.plk-sa.pl | www.plk-inwestycje.pl

www.mapadotacji.gov.pl | www.portalpasazera.pl

Niosą pomoc mimo ograniczeń

17 marca Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Stalowej Woli wstrzymał osobiste przyjmowanie interesantów do odwołania. Kontakt z ośrodkiem możliwy jest drogą elektroniczną i telefoniczną. Jedynie w sprawach wyjątkowo ważnych, po wcześniejszym telefonicznym ustaleniu terminu, jest możliwy kontakt przed budynkiem MOPS. Ponadto, przy drzwiach wejściowych dyżurują pracownicy, którzy udzielają informacji osobom zainteresowanym, co do możliwości załatwienia sprawy.

– Mając na względzie dobro klientów oraz pracowników Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Stalowej Woli, w związku z zagrożeniem zakażenia koronawirusem oraz w celu zapobiegania i przeciwdziałaniu jego rozprzestrzenianiu od dnia 17 marca 2020 r. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Stalowej Woli wstrzymał osobiste przyjmowanie interesantów do odwołania. Zachęcamy do kontaktu telefonicznego oraz drogą elektroniczną poprzez pocztę e-mail. Szczegółowe informacje o sprawach, które można załatwić elektronicznie poprzez platformę ePUAP znajdują się na stronie internetowej <http://stalowawola.naszops.pl/bip> lub bezpośrednio na stronie <https://epuap.gov.pl/wps/portal/strefa-klienta/katalog-spraw/profil-urzedu/MOPS-StalowaWola> – mówi Beata Bołoz – pracownik ds. kontaktu z mediami Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Stalowej Woli.

Pracownicy jednostki są dostępni pod numerami telefonów umiesz-

czonymi na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Ośrodka w zakładce – dane adresowe w dniach urzędowania: od poniedziałku do piątku, w godzinach: 7.30 – 15.30.

– Jedynie w sprawach wyjątkowo ważnych, po wcześniejszym telefonicznym ustaleniu terminu, jest możliwy kontakt przed budynkiem MOPS. Ponadto, przy drzwiach wejściowych dyżurują pracownicy, którzy udzielają informacji osobom zainteresowanym, co do możliwości załatwienia sprawy – informuje Beata Bołoz.

Wszystkie dotychczasowe formy pomocy wynikające z ustawy o pomocy społecznej są nadal świadczone. Usługi opiekuńcze u osób objętych tą formą wsparcia, wykonywane są w środowiskach zamieszkania osób z zachowaniem zasad bezpieczeństwa dla podopiecznych i pracowników, niekiedy w ograniczonym zakresie, dostosowanym jednak indywidualnie do potrzeb danej osoby, aby zabezpieczyć jej

najpilniejsze potrzeby. W miarę możliwości, w opiekę nad seniorami zostają włączone rodziny, organizowana jest pomoc sąsiedzka.

– Praca socjalna świadczona jest głównie przez telefon, dopuszcza się jednak wizytę pracownika socjalnego lub kontakt osobisty z klientem w sytuacjach kryzysowych, jednakże sytuacje takie ustalane są indywidualnie, z zachowaniem wszelkich środków ostrożności – podkreśla Beata Bołoz.

Pomoc psychologiczna, w formie porad prawnych, pomoc asystentów rodzin świadczone są głównie telefonicznie.

– Praca socjalna z osobami bezdomnymi polega na patrolowaniu terenów, na których przebywają osoby bezdomne, edukowaniu o istniejących zagrożeniach oraz możliwościach minimalizowania zakażenia choćby poprzez zamieszkanie w schronisku, gdzie stworzone zostały bezpieczne warunki. Ze względu na specyfikę pracy z osobami bezdomnymi i często utrudniony kontakt, możliwy jest

kontakt osoby bezdomnej z pracownikiem socjalnym w naszym ośrodku, przy drzwiach wejściowych dyżurują pracownicy, którzy udzielają informacji osobom zainteresowanym, co do możliwości załatwienia sprawy – zaznacza Beata Bołoz.

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Stalowej Woli od 12 marca 2020 r. na polecenie Wojewody Podkarpackiego zamknął następujące placówki funkcjonujące w strukturze MOPS: Dzienny Dom Seniora ul. Dmowskiego 1 w Stalowej Woli, Warsztat Terapii Zajęciowej przy MOPS ul. Podleśna 2 w Stalowej Woli, Specjalistyczna Placówka Wsparcia Dziennego – Świetlica „Tęcza” Al. Jana Pawła II 5 w Stalowej Woli, Filia Specjalistycznej Placówki Wsparcia Dziennego – Świetlicy „Tęcza” ul. Ks. J. Popiełuszki 4 w Stalowej Woli.

– Pracownicy powyższych placówek pracują zdalnie, utrzymują kontakt telefoniczny, wspierając swoich podopiecznych, ustalają indywidualnie ich bieżącą sytuację, w razie potrzeby zaopatrują ich w żywność i inne artykuły pierwszej potrzeby – informuje Beata Bołoz. Nie pracuje także Klub Trzeźwego Życia ul. Dmowskiego 1 w Stalowej Woli, Klub „Wesoła Gromadka” czy Klub Integracji Społecznej.

– Gmina uruchomiła infolinię – całodobowy numer 800 696 001 skierowany do osób samotnych, starszych czy niepełnosprawnych oraz objętych kwarantanną, pod którym można zgłaszać potrzeby w zakresie zakupu i dostarczenia niezbędnej żywności, posiłku czy lekarstw. Informacje o osobach potrzebujących pomocy, przebywających na kwarantannie, otrzymujemy od samych osób zainteresowanych, ich rodzin oraz Policji. Po uzyskaniu zgłoszenia, pracownicy socjalni telefonicznie weryfikują sytuację osób potrzebujących pomocy, pozbawionych możliwości zaopatrzenia w niezbędne produkty przez rodzinę lub inne osoby bliskie, precyzują jej rodzaj i uzgadniają szczegóły dotyczące zakupu i dowozu potrzebnych produktów. Następnie, pracownicy naszego Ośrodka nawiązują kontakt z organizacjami, które mogą przygotować potrzebną żywność, np. z Polskim Komitetem Pomocy Społecznej, bądź też organizują zakup i dowóz potrzebnych produktów żywnościowych we własnym zakresie lub w porozumieniu z Ochotniczą Strażą Pożarną. Wolontariusze z Klubu Wolontariatu czy Związku Harcerstwa Polskiego zgłaszają swoją gotowość w niesienie pomocy w tym trudnym dla społeczeństwa okresie – podkreśla Beata Bołoz.

(as)

Społeczna akcja wzajemnej pomocy

W trudnych czasach epidemii, stalowowolanie myślą o osobach starszych, schorowanych, które w chwili zagrożenia pozostają same.

Na Facebooku powstała społeczna grupa pomocowa „Widzialna Ręka – Stalowa Wola”, za pośrednictwem której mieszkańcy dodają ogłoszenia z ofertą pomocy w zrobieniu zakupów, zrealizowaniu recept czy wyprowadzeniu psa.

Widzialna Ręka” to ogólnopolska akcja obejmująca swym zasięgiem wiele miast. W Stalowej Woli grupa powstała spontanicznie z inicjatywy Beaty Łapińskiej-Grabas i Marka Wójcika.

– W obliczu pandemii, a zwłaszcza konieczności pozostawania w domach, uznaliśmy, że trzeba ułatwić ten czas najbardziej potrzebującym. Formuła „Widzialnej Ręki” jest całkiem prosta – skupiamy ludzi, którzy mogą w jakikolwiek sposób pomóc i koordynujemy działaniami, aby wszystko szło jak najbardziej płynnie. Oferujemy pomoc w zakupach, załatwieniu ważnych spraw, wyprowadzeniu psa lub po prostu jesteśmy do dyspozycji, jeśli ktoś potrzebuje po prostu rozmowy. Obecnie najwięcej mamy postów z ofertami pomocy. Oczywiście zachęcamy też do zgłaszania próśb – mówi Beata Łapińska-Grabas.

Stalowowolska lokalna grupa „Widzialnej Ręki”, która liczy już niemal 1800 członków, oferuje pomoc: psychologa, doradcy finansowego czy nauczyciela. Na stronie można znaleźć również oferty lokali, które w czasach kwarantanny mogą dowieźć jedzenie do domu. Pomoc jest oczywiście nieodpłatna.

– Nasi członkowie grupy angażują się w pomoc innym na każdy możliwy sposób – zachęcając do zbiórek krwi, szukając producentów maseczek, projektując przyłbice dla medyków. Jesteśmy również w stałym kontakcie z lekarzami, czy strażą pożarną, aby wiedzieć o ich potrzebach. Zdając sobie sprawę, że osoby w podeszłym wieku niekoniecznie są zaprzyjaźnione z komputerem, zawiesiliśmy w Stalowej Woli kilkadziesiąt plakatów, na których podane są numery telefonów do koordynatorów, czyli do grupy kilku osób zaangażowanych w to, aby „Widzialna Ręka Sta-



lowa Wola” działała prężnie. Wszystkie zasady działania mamy opisane w informacjach na stronie. Do każdego postu dodajemy #hashtag: #pomogę – jeżeli oferujesz konkretną pomoc i #potrzebuję – jeżeli potrzebujesz czegoś, a z różnych powodów związanych z obecną sytuacją, nie możesz tego samodzielnie zorganizować – dodaje Beata Łapińska-Grabas.

Inicjatorzy akcji zachęcają wszystkich chętnych, którzy chcą służyć innym pomocą, do dołączenia do grupy na Facebooku.

– Chcemy uświadomić tym, co to czytają, że może dojść do zaostrzenia stanu i tylko wtedy, gdy grupa będzie dużą społecznością, mają największe szanse na to, że gdy oni będą potrzebowali wsparcia, to jakaś dobra dusza zostawi na ich wycieraczkę chleb, mleko czy papier toaletowy. Dlatego zachęcamy do wstąpienia do grupy na Facebooku, bo im więcej nas będzie, tym zasięg niesionej pomocy również będzie większy – mówi Marek Wójcik.

(kag)

Przekazą diety na walkę z koronawirusem

Radni Rady Miejskiej w Nisku jednogłośnie zgodzili się oddać swoje diety na wsparcie finansowe Szpitala Powiatowego w Nisku. Zebrane środki mają zostać przeznaczone na walkę z koronawirusem.

Pomysłodawcą takiej formy pomocy niżańskiemu szpitalowi jest Marcin Folt, przewodniczący Rady Miejskiej w Nisku. Jak wyjaśnia „Sztafecie”, jego propozycja spotkała się ze zrozumieniem i wsparciem ze strony radnych ze wszystkich opcji politycznych.

– Siedziałem i dumałem, co w tej sytuacji możemy wspólnie zrobić. W końcu złapałem za telefon i przedzwoniłem do wszystkich dwudziestu radnych, i w rezultacie podjęliśmy jednogłośnie

decyzję, że przekazujemy swoje diety na rzecz walki z koronawirusem. Nikt nie zgłosił żadnych przeciwwskazań. Po prostu tak należało postąpić – wyjaśnia Marcin Folt.

Pieniądze przekazane przez radnych zostaną przeznaczone na wsparcie służb medycznych oraz na zakup niezbędnego sprzętu. Swoją rolę, by wspomóc ten cel obiecał również burmistrz gminy i miasta Nisko, Waldemar Ślusarczyk.

(kb)

Co robić na domowej kwarantannie?

Oczywiście czytać! A co zrobić w sytuacji, kiedy biblioteka jest nieczynna? Na takie sytuacje poleca się Stalowowolska Biblioteka Cyfrowa.

W zasobach dostępne są archiwalne numery takich pism związanych ze Stalową Wolą i naszym regionem jak: „Socjalistyczne Tempo”, „Sztafeta”, „Feta”. Obecnie digitalizowane są archiwalne numery „Tygodnika Nadwiślańskiego”.

SBC dostępna jest pod adresem: www.bc.mbpstalowawola.pl.

Najnowsze numery tygodnika „Sztafeta” dostępne są też w formie elektronicznej, na stronie www.eprasa.pl. Zachęcamy do lektury!

(kag)

Stalowa Wola. Jak funkcjonują przychodnie w czasach epidemii

Medycyna XXI wieku

Teleporada, e-recepta, e-zwolnienia, osobisty kontakt z lekarzem możliwy tylko w wyjątkowych sytuacjach, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu wizyty – na takich zasadach od prawie dwóch tygodni funkcjonują przychodnie i poradnie specjalistyczne w Stalowej Woli. Wszystko po to, żeby w czasach epidemii chronić siebie i innych.

W związku z pandemią koronawirusa SARS-CoV-2, stosując się do zaleceń Głównego Inspektora Sanitarnego, Ministerstwa Zdrowia oraz konsultanta krajowego ds. medycyny rodzinnej, przychodnie podstawowej opieki zdrowotnej (POZ), poradnie specjalistyczne, laboratoria, na terenie całej Polski zmieniły zasady funkcjonowania, ograniczając przyjmowanie pacjentów. Warto jednak pamiętać, że w tej wyjątkowej sytuacji nie zostajemy bez opieki. Już działają teleporady i przez telefon można odbyć konsultację z lekarzem. W taki sam sposób można poprosić o wystawienie e-recepty. Dzięki temu, nie trzeba stać w tłumie chorych i narażać się na zakażenie.

„Medyk” zamknięty dla przechodniów

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Medyk” w Stalowej Woli, w związku z zaleceniami zamknął wszystkie przychodnie i poradnie. Tak po prostu z ulicy do poszczególnych placówek nie wejdziesz nikt. Na drzwiach każdej przychodni widnieją natomiast numery telefonów, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje.

– W praktyce wygląda to tak, że w chwili, gdy pacjent do nas zadzwoni, rejestratorki łączą go na teleporadę. Na teleporadzie pacjent uzyskuje tak naprawdę wszystko to, co potrzebuje, tj.: zalecenie co do jego aktualnej zdrowotności, zalecenie co do ewentualnych kontaktów czyli epidemiologii dodatniej, dostaje numer e-recepty, z którym może iść do apteki. Jeżeli jest taka konieczność, ma też wystawione zwolnienie, które wysyłane jest drogą elektroniczną. Jeżeli lekarz zdecydował, że sytuacja pacjenta wymaga jego zbadania, to umawia się na wizytę w poradni. Oczywiście, w takich przypadkach pilnujemy zasad ostrożności. Pacjent musi mieć założoną maseczkę, lekarz również

jest w maseczce i rękawiczkach jednorazowych oraz w fartuchu. To są pojedynczy pacjenci przychodzący do przychodni, niemniej jednak, tych środków ostrożności mamy już niewiele. We własnym zakresie uszyliśmy sobie prawie 300 maseczek, które następnie wysterylizowaliśmy, ale i one pomału nam się kończą. Prosiłoby Urząd Miasta, żeby o nas nie zapomnieli. Ze strony władz mamy obietnicę, że jak będą jakieś środki, to je dostaniemy, ale póki co, chyba nie ma – mówi dr Aneta Bil-Wrońska, dyrektor Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej „Medyk” w Stalowej Woli.

Nieczynne są również laboratoria, natomiast jeżeli lekarz zdecydował, że dany pacjent musi mieć pobrany materiał do badań, to przy zachowaniu środków ostrożności, badanie jest wykonywane. Podobnie jest z badaniami obrazowymi, czyli radiologią i ultrasonografią.

– Zamknęliśmy też punkty szczepień. Szczepimy tylko dzieci z koniecznością czasową wykonania danego szczepienia, które oczywiście są zdrowe i nie miały kontaktu z chorymi. Taką szczepionką jest głównie rotawirus, ale i odra, ospa wietrzna. Na grypę również szczepimy. Szkoły są pozamykane, więc gabinety higieny szkolnej nie działają, w związku z tym wstrzymane są również bilanse zdrowia – tłumaczy dr Aneta Bil-Wrońska.

Wprowadzenie nowych zasad funkcjonowania przychodni, początkowo nie spotkało się z akceptacją wszystkich mieszkańców.

– Pierwsze dni były straszne. Były nieprzyjemne słowa pod naszym adresem i pukanie do okien w sposób bardzo agresywny. W tej chwili już się to wyciszyło i pacjenci rozumieją nowe zasady, za co jesteśmy im bardzo wdzięczni – dodaje dyrektor „Medyka”.

Dyrekcja zakładu zwiększyła liczbę numerów telefonów do wszystkich przychodni o około 20.

W sytuacji, gdy pacjent przez dłuższy czas nie może się dodzwonić personel stara się z nim w wolnej chwili skontaktować.

– Telefony dzwonią cały czas. Niektórzy pacjenci są bardzo wystraszeni. Jeden pacjent potrafi zadzwonić kilka razy dziennie, z przekonaniem, że ma wszystkie objawy pasujące do koronawirusa. Pacjentów, którzy do nas dzwonią z takimi objawami, po odpowiednim wywiadzie kierujemy dalej. Rozmawiałam na przykład niedawno z pacjentem, który miał kontakt z ludźmi z Hiszpanii i Francji, którzy co prawda nie chorowali, ale byli obserwowani. Pacjent obciążony jest chorobami dodatkowymi, dlatego martwił się o swoje zdrowie. W ubiegłą sobotę trafił do szpitala w Mielcu, gdzie zrobiono mu test na obecność koronawirusa. Test wyszedł ujemny – mówi dr Aneta Bil-Wrońska.

Ambulatorium otwarte, ale nie dla wszystkich

W związku z ogłoszonym w kraju stanem zagrożenia epidemicznego, 17 marca Samodzielny Zakład Opieki Zdrowotnej w Stalowej Woli również wprowadził ograniczenia w udzielaniu pomocy medycznej.

– Wejście do przychodni ograniczone jest do drzwi frontowych budynku. Przy wejściu utworzony jest rodzaj punktu kontrolnego mierzenia temperatury ciała oraz wypełniania stosownych ankiet (według zaleceń ogólnych z Ministerstwa Zdrowia) oraz udzielenia informacji. Liczba pacjentów zgłaszających się, jest siłą rzeczy bardzo ograniczona, głównie do przypadków pilnych z medycznego punktu widzenia. Faktyczna liczba zgłaszających się pacjentów jest niewielka. Są to głównie stany chorobowe, przy których teleporada nie może być zastosowana. Większość spraw jest załatwiana bez obecności pacjenta, np. wypisanie recept do kontynuacji leczenia (jeżeli stan zdrowia pacjenta

jest stabilny), porady jak postępować przy występowaniu niegroźnych objawów chorobowych, porady jak postępować i jak korzystać z systemu opieki zdrowotnej w stanie zagrożenia epidemicznego czy też epidemii. Odwołane są planowe niepilne porady, planowe niepilne badania, jak laboratoryjne, rtg czy usg. Nie funkcjonuje rehabilitacja – wyjaśnia Wojciech Korkowski, dyrektor Ambulatorium.

Zarówno poradnie specjalistyczne, jak i poradnia podstawowej opieki zdrowotnej, przyjmują pacjentów głównie w trybie pilnym, z nastawieniem na realizację teleporad.

– Jest to zdecydowanie korzystne i wystarczające w szeregu przypadków, kiedy pacjent chce uzyskać jakąś informację lub zgłasza zapotrzebowanie na leki do kontynuacji leczenia – w obu przypadkach przy stabilnym stanie jego zdrowia. Gorzej jest, kiedy wynika z rozmowy, że pacjent wymaga wykonania badania lekarskiego, ewentualnie także badań dodatkowych. Innym problemem jest to, że wobec ewidentnych braków personelu z powodu absencji w pracy w tym okresie, utrzymywanie płynności udzielania takich porad też stanowi nie lada wyzwanie. Reasumując pokrótce – według mnie teleporady są bardzo dobre jako zamiennik kryzysowy z konieczności i w części przypadków zastępują normalne porady, ale na jak długo? – zastanawia się Wojciech Korkowski.

– Większość pacjentów zdecydowanie rozumie taką sytuację. Ale zdarzają się (wprawdzie bardzo rzadko) i tacy, którzy nie do końca rozumieją, że mogą być zagrożeniem dla innych i sami mogą podlegać zagrożeniu, próbują forsować uzyskanie różnych świadczeń niepilnych. Tłumaczymy im wówczas, że to niemożliwie w tym okresie. Reakcja jest różna, najczęściej spokojna – dodaje dyrektor zakładu.

Bezpośredni kontakt z personelem medycznym jest ograniczony do przypadków niecierpiących zwłoki.

– Przypadki, w których pacjenci byli przyjmowani w przychodni, ze względu na konieczność bezpośredniego kontaktu z personelem me-

dycznym były, i to nie rzadkie. Nie da się wszystkiego załatwić przez telefon. Ze względu na specyfikę naszej działalności, nie mogliśmy ot tak po prostu zamknąć przychodni i pozostawić pacjentów samym sobie. Natomiast nie mieliśmy przypadków podejrzenia zakażenia koronawirusem, pasujących do kryteriów wskazanych przez Ministerstwo Zdrowia. Zresztą, tacy pacjenci według wytycznych Ministerstwa Zdrowia, nie powinni zgłaszać się do przychodni, ale bezpośrednio do podmiotów dysponujących możliwościami zapewnienia tym pacjentom bezpiecznej obsługi, np. do oddziałów zakaźnych – tłumaczy Wojciech Korkowski.

Zasady realizacji teleporad i numery telefonów są dostępne na stronie internetowej zakładu.

Zamknięte oddziały, poradnie, pracownie i laboratoria

Dyrektor Powiatowego Szpitala Specjalistycznego w Stalowej Woli, oprócz wstrzymanych do odwołania wszystkich planowanych przyjęć do oddziałów, z wyjątkiem tych zagrażających życiu ludzkiemu, poinformował również o zmienionych zasadach funkcjonowania pozostałych jednostek szpitala.

Na razie zamknięte zostały: poradnie Przychodni Specjalistycznej, pracownia endoskopii, pracownia diagnostyki obrazowej, pracownia urządzeń wszczepialnych serca. Nie jest przyjmowany materiał do badań w laboratorium, pracowni mikrobiologii i pracowni serologii. Nie funkcjonuje również dział rehabilitacji i fizykoterapii oraz poradnia gruźlicy i chorób płuc.

Od 17 marca w poradniach specjalistycznych udzielane są tylko porady telefoniczne na rzecz pacjentów kontynuujących opiekę w danej poradni specjalistycznej zgodnie z ustalonym wcześniej planem opieki i stanem klinicznym pacjenta.

Bez zmian funkcjonuje natomiast Nocna i Świąteczna Opieka Zdrowotna i przyjmowanie kobiet w ciąży (wejście tylko przez służę przy SOR).

Karolina Gryn

Strażacy ochotnicy mają więcej obowiązków



Strażacy z OSP Stalowa Wola dowożą żywność osobom objętym kwarantanną, starszym i chorym

Strażakom z jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych przybyło obowiązków. Wachlarz dotychczasowych interwencji poszerzył się o działania związane z pomocą mieszkańcom w dobie epidemii koronawirusa oraz mające na celu zminimalizowanie rozprzestrzeniania się SARS-CoV-2.

– W związku z zagrożeniem epidemiologicznym, poza dotychczasowymi zadaniami wykonujemy też dodatkowe: na zlecenie MOPS dowożenie żywności osobom objętym kwarantanną, zakupy dla osób starszych i chorych, informowanie mieszkańców miasta o zagrożeniu, kontrola placów zabaw, pomoc policji w zabezpieczeniu targowiska w soboty – mówi Mariusz Janeczko, prezes OSP Stalowa Wola.

Strażacy ochotnicy w dobie epidemii działają w oparciu o procedury bezpieczeństwa zawarte w wytycznych dla OSP włączonych do

Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Dotyczą one m.in. zabezpieczenia członków OSP przy wykonywaniu konkretnych działań.

– Na dzień dzisiejszy posiadamy środek dezynfekujący, jednorazowe maseczki chirurgiczne, rękawiczki jednorazowe i okulary zabezpieczające, worki na odpady. Nie posiadamy maseczek FFP3 i kombinizonów jednorazowych przewidzianych do pracy z osobami zarażonymi. Mamy zapewnienie z Urzędu Miasta, że w razie potrzeby zostaniemy wyposażeni w sprzęt i środki zabezpieczające – mówi Mariusz Janeczko.

Strażacy ochotnicy, w związku z sytuacją wywołaną epidemią, podejmowali działania kilkanaście razy. – Strażacy-ochotnicy interweniowali już 11 razy. 3 razy do zdarzeń związanych z monitoringiem placów zabaw wyjeżdżał zastęp OSP Pysznica, 4 razy OSP Stalowa Wola-Charzewice, a jednostka OSP w Stalowej Woli 4-krotnie rozwoziła jedzenie potrzebującym. Te działania prowadzone były na prośbę wójta gminy pysznica i prezydenta Stalowej Woli – poinformował st. kpt. Krystian Bąk, oficer prasowy KP PSP w Stalowej Woli (informacja z 23 marca). **(as)**

Flisacy nie próżnują

Choć do rozpoczęcia sezonu flisackiego pozostało jeszcze kilka tygodni, członkowie Bractwa Flisackiego pw. św. Barbary w Ulanowie nie próżnują. W lutym wzięli udział w kolejnym międzynarodowym spotkaniu mającym przybliżyć ich do wpisu flisactwa na Światową Listę Niematerialnego Dziedzictwa UNESCO, opracowują też plan działań na zbliżający się sezon turystyczny. Liczą, że epidemia koronawirusa w Polsce zakończy się, nim pierwsze galary wypłyną na San.

Droga do wpisu, na której stało ulanowskie bractwo, jest długa i ma swoje początki w 2014 roku. Wówczas, dzięki staraniom Bractwa Flisackiego pod wezwaniem świętej Barbary w Ulanowie, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego wpisał flisackie tradycje Ulanowa na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego.

Od tego momentu ruszyły prace członków Bractwa nad wpisem flisackich tradycji na Listę Reprezentatywną Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego Ludzkości na podstawie postanowień Konwencji UNESCO z 2003 r. w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Od tego czasu tradycje flisackie udokumentowano na taśmie filmowej i stronach albumu. Zorganizowano też tradycyjne flisy i liczne wystawy je obrazujące. W zeszłym roku w Ulanowie zorganizowano międzynarodową konferencję, której celem było wypracowanie dalszych kroków zmierzających do wpisu flisac-

twa na listę UNESCO.

Jak wyjaśnia Kamil Chmielowski, cechmistrz Bractwa Flisackiego pw. św. Barbary, obecnie trwają zaawansowane prace nad wnioskiem o wpis na Światową Listę Niematerialnego Dziedzictwa UNESCO.

– W lutym odbyło się kolejne spotkanie, w którym brałem udział, i na którym do wpisu, oprócz Polski, Łotwy, Niemiec i Czech i Austrii dołączyła Hiszpania. Na spotkaniu pracowaliśmy nad kolejnymi punktami wniosku. Zostały omówione również wytyczne do wspólnego filmu o flisactwie, który jest wymagany na potrzeby wpisu. Kolejne spotkanie ma się odbyć w Niemczech. Bractwo Flisackie jest liderem wniosku na UNESCO, co wiąże się z dodatkowymi zadaniami. Z racji, że do wpisu przystąpiło kilka państw, ma on rangę międzynarodową – podkreśla Chmielowski.

Cechmistrz ulanowskiego bractwa przyznaje, że czasu na załatwienie formalności pozostało niewiele.

Ostateczny termin złożenia kompletnej dokumentacji to marzec 2021 roku. – Jednak liczymy, że do jesieni opracujemy wniosek, a pozostały czas poświęcimy na ewentualne korekty. Wpis to także duże koszty, związane między innymi z wynagrodzeniami dla tłumaczy koordynatorów. Dlatego, oprócz prac nad wnioskiem, szukamy środków na finansowanie tego zadania – wyjaśnia cechmistrz. – Cieszę się, że możemy liczyć na przychylność Urzędu Marszałkowskiego pana marszałka Władysława Otyła oraz pani wicemarszałek Ewy Draus oraz Powiatu Nizańskiego, którym bardzo zależy na wpisie.

Oprócz czasu poświęconego na przygotowanie niezbędnych dokumentów do wpisu na listę UNESCO, ulanowscy flisacy powoli przygotowują się do rozpoczęcia nowego sezonu turystycznego. Mają nadzieję, że pomimo koronawirusa, przynajmniej część tych zadań uda się zrealizować.

– Przed nami nowy sezon i kolejne działania, oczywiście, jeśli wirus



Cechmistrz bractwa Kamil Chmielowski i cechmistrz wtóry Mariusz Straub liczą, że koronawirus nie przeszkodzi Bractwu Flisackiemu w realizacji zamierzonych przedsięwzięć

nie przeszkodzi – mówi Kamil Chmielowski. Flisacy z Ulanowa zaplanowali m.in. wyjazd na otwarcie sezonu flisackiego u flisaków pienińskich, wyjazd na spotkanie flisaków na Łotwie, udział w Dniu Funduszy Europejskich, Flis Jarosław – Ulanów, wyjazd do Finlandii na Międzynarodowy Zjazd Flisaków i Ogólnopolskie Dni Flisactwa w Ulanowie. Zostali docenieni przez Urząd Marszałkowski i będą promować województwo podkarpackie podczas licznych imprez o zasięgu ogólnopolskim. Członków Bractwa czeka też

szkolenie na skutników, a podczas szkolenia zostanie wykonana tradycyjna jednostka typu bat. Środki na szkolenie flisacy pozyskali z Ministerstwa Kultury.

– Serdecznie zapraszamy wszystkich do włączenia się w działania Bractwa Flisackiego. Jesteśmy otwarci na nowych członków. A już wkrótce rozpoczęcie nowego sezonu i spływy galarami dla wszystkich chętnych, na które już dziś serdecznie zapraszamy – podkreśla cechmistrz ulanowskiego bractwa.

(mn)

Zbierają pieniądze za zakup maseczek

– Panie w Woliny robią świetną rzecz szyjąc maseczki, ale nie każdy ma takie zdolności. Wpłacając złotówkę czy więcej, każdy z nas może pomóc lekarzom i pielęgniarkom ze Szpitala Powiatowego w Nisku – wyjaśniają organizatorzy charytatywnej zrzutki zorganizowanej na portalu zrzutka.pl. Chcą zebrać minimum 3000 złotych i zakupić za nie 1000 maseczek.

O zbiorce „Maseczki do walki z koronawirusem dla Szpitala w Nisku” poinformowała nas Ewa Pastucha, która wspólnie z Joanną Krakowiak i innymi osobami współorganizowała akcję.

– Kupujemy 1000 maseczek medycznych na pierwszą linię

frontu walki z koronawirusem w powiecie nizańskim, czyli dla personelu Oddziału Wewnętrznego w Nisku. Działanie uzgodnione z lekarzem prowadzącym. Maseczki produkowane są w Łodzi, z dedykowanego materiału. Przenaczając je dla szpitala w Nisku, przy-

czyniamy się do wyhamowania zasięgu wirusa. W sposób bezpośredni chronimy fachowy personel medyczny, a w sposób pośredni siebie i swoich najbliższych. Każde wsparcie jest bezcenne – wyjaśnia.

Jak wyjaśniają organizatorzy zbiórki, akcja jest efektem rozmów

z Grzegorzem Bambuchem, lekarzem kierującym Oddziałem Wewnętrznym nizańskiego szpitala.

– Początkowo miała zostać rozpropagowana tylko w gronie naszych najbliższych znajomych. Braliśmy nawet pod uwagę, że jeśli nie uda się nam zebrać założonych 3000 złotych, to sami zrzucimy się na zakup maseczek – mówi jeden z pomysłodawców akcji. Szybko jednak okazało się, że informacja o zbiorce trafiła do dużej liczby osób, które chętnie wsparły ją finansowo. Początkiem tygodnia organizatorom udało się zebrać niemal całą kwotę.

– Nie spodziewaliśmy się, że tak szybko zbierzemy pieniądze. Jeśli uda się i zbierzemy ich wię-

cej, to po prostu zakupimy więcej maseczek – wyjaśniają organizatorzy.

Maseczki, które trafią do personelu Oddziału Wewnętrznego są produkowane w Łodzi. To maseczki trzywarstwowe, uszyte z materiału antyalergicznego, posiadającego niezbędne atesty. Jak podkreślają organizatorzy akcji, firma szyjąca maseczki obiecała, że do tysiąca zakupionych maseczek trzywarstwowych, dorzuci jeszcze pół tysiąca maseczek dwuwarstwowych gratis.

Akcję mieszkańców Niska można wesprzeć na <https://zrzutka.pl/pke72e>.

(mn)

W Nisku zamknięto place zabaw i boiska sportowe

Epidemia koronawirusem spowodowała, że zamknięte zostały szkoły. Wielu młodych mieszkańców miast, miasteczek i wsi, wolne dni potraktowało jak czas na zabawę i miłe spędzenie czasu na wiosennym powietrzu. Chcąc zapobiec przebywaniu dzieci i młodzieży w większych skupiskach ludzi, władze gminy i miasta Nisko, podjęły decyzję o zamknięciu placów zabaw, siłowni terenowych oraz boisk sportowych.

– W związku z informacjami o licznych gromadzeniach się rodzin z dziećmi i innych osób, będących w różnym wieku, na placach zabawach, siłowniach terenowych i boiskach sportowych, Zarząd Budynków Komunalnych i Zieleni Miejskiej, mając na uwadze wprowadzony stan epidemiczny, w celu przeciwdziałania tworzeniu się warunków sprzyjających rozprzestrzenianiu się koronawirusa, podjął decyzję o zamknięciu placów zabaw, siłowni terenowych oraz boisk

sportowych, będących w administrowaniu przez Zarząd Budynków Komunalnych i Zieleni Miejskiej. Działania podyktowane są troską o mieszkańców – wyjaśnia Katarzyna Zybura, dyrektor Zarządu Budynków Komunalnych i Zieleni Miejskiej.

Place zabaw i boiska będą nieczynne aż do odwołania.

Decyzja władz miejskich spotkała się ze zrozumieniem. – Cieszę się, że podjęto taką decyzję. W zeszłym tygodniu, kiedy była ładna pogoda, w parku miejskim, ale

też na placach zabaw na osiedlach, widać było sporo dzieci, niektóre bawiły się pod opieką rodziców. Dla mnie takie ich zachowanie było skrajnie nieodpowiedzialne i niebezpieczne, bo przecież nie wiadomo, od kogo można się zarazić koronawirusem. Ja, odkąd zamknęto przedszkole, nie wychodzę ze swoimi dziećmi. Organizuję im czas i zabawę w domu – mówi mieszkanka Niska, matka trojga dzieci w wieku przedszkolnym.

(kb)

Zakończyli kwalifikację wojskową

Na terenie powiatu nizańskiego zakończyła się kwalifikacja wojskowa. W tym roku przed komisją stanęło 345 osób, w tym 27 kobiet.

Kwalifikacji podlegali mężczyźni urodzeni w 2001 roku oraz urodzeni w latach 1996-2000, którzy nie posiadali orzeczonej kategorii zdolności do czynnej służby wojskowej, a także urodzeni w latach 1998-1999, uznani przez powiatową komisję lekarską za czasowo niezdolnych do czynnej służby wojskowej ze względu na stan zdrowia. Stały przed

nią także kobiety urodzone w latach 1996-2001, posiadające kwalifikacje przydatne do czynnej służby wojskowej lub pobierające naukę w celu uzyskania tych kwalifikacji. Przed komisją stanęli też ochotnicy, którzy ukończyli co najmniej osiemnaście lat.

Celem kwalifikacji wojskowej było określenie fizycznej i psychicznej zdolno-

ści do czynnej służby wojskowej, założenie ewidencji wojskowej dla osób podlegających temu obowiązkowi oraz osób zgłaszających się w trybie ochotniczym, wydanie książeczki wojskowej oraz wstępne przeznaczenie do poszczególnych form powszechnego obowiązku obrony lub przeniesienie do rezerwy.

(mn)

krótko

Zamknęli nizański PSZOK

Miejski Zakład Komunalny w Nisku zdecydował o zamknięciu Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, znajdującego się przy ulicy Szklarniowej w Nisku. Decyzja podjęta przez prezesa

MZK Zbigniewa Kuziorę ma związek z epidemią koronawirusa.

Jak informuje prezes MZK, ewentualne sprawy dotyczące odbioru odpadów można zgłaszać pod numerem tel. 501 089 232 lub 15 841 55 70 oraz poprzez email: bokodpady@mzknisko.pl. (mn)



W Nisku inwestycji nie zabraknie

Blisko 29 milionów 793 tysiące złotych wyda w tym roku samorząd Niska na realizację inwestycji. W sumie, zrealizowany ma zostać 29 zadań, w tym budowa łącznika pomiędzy obwodnicą Stalowej Woli i Niska na odcinku od węzła Podsanie do ulicy Modrzewiowej.

Tegoroczny budżet Gminy i Miasta Niska zakłada dochody w wysokości 106 milionów 262 tysiące złotych, wydatki w kwocie 118 milionów złotych oraz 11 milionów 750 tysiące złotych deficytu. Wydatki majątkowe, a więc przeznaczone na realizację inwestycji, mają wynieść w tym roku prawie 29 milionów 793 tysiące złotych. Pieniądze te mają zostać przeznaczone na 29 zadań. Największe z nich to budowa łącznika do obwodnicy, budowa sali gimnastycznej przy Publicznej Szkole Podstawowej nr 1 oraz rewitalizacja obszarów zdegradowanych.

Największe wydatki budżet gminy poniesie na zadania związane z gospodarką komunalną i ochroną środowiska. Na zadania z tego zakresu gmina wyda prawie 12 milionów 304 tysiące złotych. Połowa z tych środków zostanie wydana na budowę kanalizacji sanitarnej: 3 miliony 250 tysięcy złotych na jej budowę w Nowosielcu, milion 250 tysięcy na budowę kanalizacji na ul. Sandomierskiej w Nisku, 445 tysięcy złotych na kanalizację w Wolinie i Nowej Wsi oraz milion 550 tysięcy złotych na przebudowę kanalizacji na ul. Modrzewiowej w Nisku. W budżecie przewidziano też 350 tysięcy złotych na zakup

ciągnika i kosiarki dla Zarządu Budynków Komunalnych i Zieleni Miejskiej w Nisku oraz milion 700 tysięcy złotych na rewitalizację zabytkowego Parku Miejskiego w Nisku. Pieniądze z tej puli zostaną też przeznaczone na ograniczenie szkodliwej niskiej emisji, poprzez montaż nowoczesnych kotłów centralnego ogrzewania na terenie gminy i miasta Nisko. Na ten cel wydane zostaną przeszło 3 miliony 700 tysięcy złotych.

W 2020 roku nie zabraknie też inwestycji na drogach. Na budowę i przebudowę jedenastu odcinków przeznaczono 5 milionów 327 tysięcy złotych. Najwięcej, aż 2 miliony 100 tysięcy złotych, kosztować będzie budowa łącznika pomiędzy obwodnicą Stalowej Woli i Niska w ciągu drogi krajowej nr 77, na odcinku od węzła Podsanie do ul. Modrzewiowej. 750 tysięcy złotych samorząd chce przeznaczyć na budowę ul. Konwaliowej oraz drogi do niej poprzecznej w Nisku. Wśród inwestycji drogowych zapisano także: przebudowę drogi gminnej w Zarzeczcu za 107 tysięcy złotych, przebudowę drogi gminnej w Raclawicach za 180 tysięcy złotych oraz przebudowę ulic w Zarzeczcu, w tym ul. Bukowina za 215 tysięcy złotych i ul. Dębowej za 400 tysięcy złotych.



Wśród licznych inwestycji realizowanych w tym roku w gminie Nisku, jest m.in. zagospodarowanie terenu przy zbiorniku wodnym w Podwolinie

Przebudowane zostaną też ulice w Nisku, m.in. ul. Grady za 280 tysięcy złotych, ul. Krzywa za 300 tysięcy złotych, ul. Słowackiego za 300 tysięcy złotych oraz ulica Żurawia za 280 tysięcy złotych. Także ulica Wańkowicza doczeka się przebudowy. Na ten cel w budżecie przeznaczono 415 tysięcy złotych.

Jedną z większych inwestycji realizowanych w tym roku będzie też rewitalizacja obszarów zdegradowanych na terenie gminy i miasta Nisko. Chodzi tu o prace przy zbiorniku retencyjnym w Podwolinie oraz

adaptację biurowca dawnych zakładów drzewnych w Nisku. Prowadzone przy nich prace pochłonią w sumie 7 milionów 850 tysięcy złotych.

Inwestycje zaplanowano także w szkołach. Nieco ponad 2 miliony 730 tysięcy złotych samorząd Niska wyda w tym roku na prace przy budowie sali gimnastycznej przy Publicznej Szkole Podstawowej nr 1 w Nisku oraz 800 tysięcy złotych na przebudowę i remont budynku niżańskiej „jedynki”. Na przebudowę i remont budynku Zespołu Szkolno – Przedszkolnego nr 1 na

osiedlu Podwolina przeznaczono 350 tysięcy złotych, a na utwardzenie terenu przy szkole w Nowosielcu 250 tysięcy złotych.

W budżecie Niska na ten rok znalazły się także wydatki związane z budową krytej pływalni w Raclawicach, na którą przeznaczono 130 tysięcy złotych. Pieniądze te mają zostać wykorzystane na wykonanie opracowań niezbędnych do wyłonienia partnera prywatnego do realizacji zadania w formule partnerstwa publiczno – prywatnego.

(mn)

Targowisko w Rudniku już zamknięte

W czwartek, 26 marca, zamknięte zostanie Targowisko Miejskie w Rudniku nad Sanem. O tym, że działało przed tygodniem naszą redakcję poinformowali zaniepokojeni mieszkańcy. Jak wyjaśnia burmistrz Rudnika nad Sanem Waldemar Grochowski, czynne przed tygodniem Targowisko Miejskie miało pozwolić mieszkańcom zaopatrzyć się w świeże warzywa i owoce.



Tak wyglądało tydzień temu w czwartek rudnickie targowisko. Niewiele stoisk. Sprzedawano głównie owoce i warzywa

– Piszecie o tym, jak niebezpieczny jest koronawirus, że należy przebywać w domu. A dla mnie szokiem był otwarty targ w Rudniku nad Sanem. To właśnie tu zakupy robią przeważnie ludzie starsi – tak ich chronimy? – dopytywała zaniepokojona czytelniczka, która poinformowała redakcję „Sztafety”, że w czwartek, 19 marca, w Rudniku nad Sanem odbył się targ.

Kilka dni później, w poniedziałek 23 marca, na stronie Urzędu Gminy i Miasta Rudnika nad Sanem pojawił się oficjalny komunikat o zamknięciu Targowiska Miejskiego. Postanowiliśmy skontaktować się w tej sprawie z burmistrzem Rudnika, Waldemarem Grochowskim, który wytłumaczył, dlaczego w miniony czwartek nie zamknięto rudnickiego targowiska.

– Nie wszędzie zamknięto targowiska. Targi nadal odbywają się w Rzeszowie i Sandomierzu. W związku z wprowadzeniem stanu zagrożenia epidemiologicznego w Polsce, chcieliśmy umożliwić naszym mieszkańcom zrobienie odpowiednich zapasów, żeby mogli kupić przede wszystkim świeżą żywność na świeżym powietrzu i to właśnie dlatego odbył się targ. Chcieliśmy, żeby nie musieli tłoczyć się w szczelnie zamkniętych marketach i niepotrzebnie się narażać – wyjaśnia burmistrz Grochowski.

Zapewnił przy tym, że na targowisku zachowane zostały wszelkie zasady bezpieczeństwa. Żywność tego dnia sprzedawało kilku handlarzy, którzy między stoiskami zachowali odpowiednią odle-

głość. Kupujących również było niewielu.

– Zadbaliśmy o bezpieczeństwo i byliśmy czujni, by w razie czego odpowiednio reagować. Przy każdym z wejść na plac, umieszczony został specjalny płyn, by każdy kupujący i sprzedający mógł zdezynfekować ręce. Rozdawane były też specjalne ulotki z informacją, jak się zachować itp. Rozdaliśmy ich bardzo dużo. Co więcej, ruch tego dnia był niewielki, można było głównie kupić warzywa i owoce, a przy stoiskach dało się zauważyć nie więcej niż jedną czy dwie osoby jednocześnie. Ludzie się więc nie tłoczyli, co świadczy o tym, że podeszli do całej sprawy naprawdę odpowiedzialnie – dodał Waldemar Grochowski.

(kb)

Powiat pożycza pieniądze organizacjom

170 tysięcy złotych ze swojego budżetu na ten rok powiat niżański chce przeznaczyć na wsparcie inicjatyw podejmowanych przez organizacje pozarządowe działające na jego terenie. Pieniądze te, udzielane w formie pożyczki, mają pomóc stowarzyszeniom i innym instytucjom w pozyskiwaniu dotacji z zewnątrz. Pierwsze pożyczki zostały już udzielone.

– W 2020 roku w budżecie powiatu niżańskiego, na wspieranie inicjatyw organizacji pozarządowych w pozyskiwaniu środków z funduszy ze źródeł zewnętrznych, poprzez udzielanie nieoprocentowanych pożyczek na realizację projektów refundowanych, zabezpieczono aż 170 tysięcy złotych. Aktywne na terenie naszego powiatu Stowarzyszenie Niżańskie Centrum Rozwoju z Raclawic, jako jedno z pierwszych, złożyło stosowny wniosek na udzielenie proponowanej przez nasz samorząd pożyczki – informuje starosta niżański Robert Bednarz.

Pożyczka udzielona stowarzyszeniu przez powiat niżański została przeznaczona na realizację dwóch projektów: „Promocja graficzna powiatu niżańskiego” oraz „Promocja multimedialna powiatu niżańskiego”, o łącznej wartości 103,6 tysięcy złotych. Na każdy z nich Niżańskie Centrum Rozwoju otrzymało z budżetu powiatu ni-

żańskiego pożyczkę w wysokości 31 tysięcy 815 złotych. Stosowne umowy zostały podpisane, a środki przeznaczone zostaną na promocję multimedialną oraz graficzną atrakcji turystycznych powiatu niżańskiego.

W ramach tych projektów, został już ogłoszony konkurs plastyczny na maskotkę powiatu niżańskiego. Wydana zostanie także mapa turystyczna i przewodnik, które pokażą atrakcje powiatu niżańskiego. Powstaną również filmy i animacje promujące nie tylko cały powiat, ale również każdą z gmin, która go tworzy, oraz „Spacer wirtualny”, który prezentuje zainteresowanym, w sposób ciekawy i nietypowy, 28 panoram.

– Osoby odwiedzające nasz powiat, będą mogły potwierdzić swoją obecność ciekawym magnesem, puzzlami czy breloczkiem, które są najczęściej nabywanymi pamiątkami z udanych wypadów, a których do tej pory w naszym powiecie nie było – dodaje starosta.

Jak przekonuje, proponowane przez powiat niżański pożyczki mogą pomóc organizacjom w realizacji wielu ciekawych inicjatyw, na które do tej pory nie miały środków.

– Zachęcam nasze organizacje do korzystania z pożyczek z budżetu powiatu niżańskiego. W przypadku projektów refundowanych, jest to bardzo poważne wsparcie dla tych organizacji, które aktywnie działają na rzecz mieszkańców naszego powiatu, a często nie dysponują aż takimi środkami finansowymi, by mogły sobie pozwolić na realizację projektów poprzez refundację. Warto wspomnieć, że proponowane pożyczki są nieoprocentowane, mogą być udzielone na okres realizacji projektu określony w umowie z instytucją finansującą projekt, ale nie mogą przekroczyć roku budżetowego – wyjaśni starosta niżański Robert Bednarz.

(mn)

Epidemie w okupacyjnym Tarnobrzegu

Sytuacja, jaka powstała tak w Polsce, jak też prawie na całym świecie, w wyniku rozprzestrzeniania się epidemii koronawirusa, prócz strachu i niejednokrotnie paniki, postawiła także szereg ważnych pytań, w tym także do historyków. Wszak najczęściej w przeszłości szukamy odpowiedzi na dzisiejszą sytuację.

Zagrożenie zdrowia, i to na wielką skalę, towarzyszyły człowiekowi od zawsze. Mimo iż w ostatnim czasie propagowany we współczesnej kulturze kult zdrowia, tężyzny i dobrego samopoczucia wyparł ze społecznej świadomości zagrożenie śmiercią, to przecież jest ono wpisane w życie każdego z nas. Tego uczy nas także historia. Na jej kartach znajdziemy pełno opisów różnych rodzajów epidemii (pandemii), które w różnych wiekach dziesiątkowały ludność Europy. „Czarna śmierć”, cholera, grypa hiszpanka zbierały miliony ofiar. Jednym z mało znanych fragmentów historii lokalnej, na dodatek rozgrywającym się nie tak dawno, była epidemia tyfusu, która zatakowała Tarnobrzeg i okolice w czasie niemieckiej okupacji.

Mydło domowej roboty

Niemiecki porządek na tle słowiańskiego bałaganu i brudu miał być dla niemieckiej propagandy jednym ze sztandarowych świadectw wyższości kultury rasy panów nad narodami podbitymi, stąd nie dziwi mnogość przepisów dotyczących utrzymania porządku i czystości na terenie całej Generalnej Guberni, w tym również w Tarnobrzegu. Co roku organizowano akcje czystości w mieście, gminie i domu, wydając szereg zarządzeń szczegółowych dotyczących stanu ulic, podwórek i obejść przydomowych oraz sklepów i placów targowych. Policja granatowa otrzymała obowiązek egzekwowania przepisów porządkowych, a obejścia w pobliskich wioskach lustrował specjalny urzędnik, volksdeutsch Czesław Oktober. Niemcy organizowali także częste pogadanki i kursy, na których zachęcano do przestrzegania czysto-



Tarnobrzeg w czasie okupacji

ści. W ramach walki o porządek wydano wojnę licznym w mieście wronom, gawronom i kawkom, nakazując niszczenie ich gniazd.

Nawołując do porządku i czystości, okupant wykazywał w tej polityce niespójność i brak konsekwencji. Ich przykładem było wprowadzenie systemu kartkowego na środki czystości. Wielkość przydziałów i trudności z ich realizacją uniemożliwiały przestrzeganie wydawanych rozporządzeń w tej dziedzinie. Burmistrz Tarnobrzega, Julian Figas, zarządzeniem z lipca 1941 roku wyznaczał sklep prowadzony przez miejscowego volksdeutscha Ubla jako jedyne miejsce, gdzie można było realizować przydziały na mydło toaletowe i mydło do prania. Na jedną osobę przypadało 1 mydło do prania i dodatkowo 1 toaletowe na 2 osoby. Dla 3-4 osób było to odpowiednio: 2 i 1 mydło. Również i tu Niemcy zastosowali różnicowanie

rasowe, ustalając iż „(...) rodziny pochodzenia żydowskiego mydła nie otrzymują”. Sytuacja taka zmusiła ludność do poszukiwania zastępczych środków czystości. Dość powszechnym procederem stała się domowa produkcja mydła. Kupiony u rzeźnika łój, zmieszany z żywicą stanowił podstawę do samodzielnego fabrykowania tego środka czystości. Często były także przypadki kupowania mydła na tzw. „czarnym rynku”, pochodzącego głównie z niemieckich magazynów. Wszystko to nie wystarczało jednak na pełne pokrycie zapotrzebowania na środki czystości. Doprowadziło to, podobnie jak niedostateczna ilość żywności na rynku, do wzrostu zachorowalności na różnego rodzaju choroby.

Na terenie Tarnobrzega i okolicznych wiosek pojawiały się epidemie tyfusu plamistego, tyfusu brzuszego, dyfterytu, szkarlatyny, jaglicy i czerwoni. Większość z

nich to choroby zakaźne, zwane „chorobami brudnych rąk”.

Największa z epidemii, jaka wybuchła w Tarnobrzegu na przełomie 1941 i 1942 roku, epidemia tyfusu, doprowadziła do konieczności zamknięcia na kilka tygodni wszystkich kościołów i szkół. Zgodnie z zaleceniami starosty dębickiego, w marcu 1941 roku w Tarnobrzegu i okolicy wprowadzono obowiązek rozplakatowania ostrzeżeń przed tyfsem plamistym. Plakaty zawieszono w każdym sklepie, urzędzie i na słupach ogłoszeniowych. Epidemii tej towarzyszył gwałtowny wzrost zachorowań na czerwone, która dotknęła szczególnie mieszkańców Mokrzeszowa, w tym przede wszystkim dzieci. Zgonów było tak wiele, że miasto codziennie było świadkiem kilku konduktów pogrzebowych ciągnących na tarnobrzeński cmentarz. Prowadził je najczęściej, wysiedlony z Poznańskiego ks. Groszke, a po jego śmierci (rów-

nież i jego dosięgła zaraza) ciało wiezione na chłopskim wozie odprowadzały kobiety, łkając i śpiewając pieśni żałobne.

Główną rolę w walce z chorobami odegrał kierowany przez dyrektora dra Ferdynanda Rusinowskiego tarnobrzeński szpital. Obok niego w jednym budynku przy ulicy Mickiewicza działały przychodnie: przeciwjaglicza, przeciwgruźlicza, weneryczna oraz dla dzieci. W czasie epidemii Niemcy nakazali utworzyć dodatkową placówkę medyczną, tzw. szpital zakaźny.

Nadludzkie wysiłki

Fakt, iż pomimo trudnej sytuacji sanitarnej, częstych epidemii, braku dostępu do lekarstw, liczba zgonów w mieście była stosunkowo niska, wynikał w dużej mierze z ogromnego poświęcenia tarnobrzeńskich lekarzy. Choć ich liczba po wypędzeniu Żydów z miasta zmalała, potrafili jednak przy wsparciu medyków wysiedlonych z Poznańskiego opanować sytuację zdrowotną. Oprócz wielce zasłużonych lekarzy dra Ferdynanda Rusinowskiego oraz dra Tadeusza Starostki warto wspomnieć postacie pozostałych tarnobrzeńskich lekarzy: dra Sławomira Terleckiego, przyjaciela i bliskiego współpracownika Starostki, dr Marii Biedrońskiej, dra Stanisława Jaczewskiego, dermatologa, laryngologa dra Gałdyńskiego czy lekarzy Ubezpieczalni Społecznej: dra Władysława Wołoszyńskiego i dra Jana Chruściela. Ci dwaj ostatni, poza pomocą lekarską, ocalili, wystawiając fałszywe zaświadczenia, wielu tarnobrzeżan przed wywózką do Rzeszy. Lekarze ci, wspierani przez wolontariuszy z PCK i RGO, czynili często nadludzkie wysiłki, by mimo braku odpowiedniej ilości personelu i środków medycznych nie dopuścić do rozszerzenia się epidemii. To właśnie dzięki temu wysiłkowi straty spowodowane chorobami były stosunkowo niewielkie. Zmarło ponad 90 osób.

Tadeusz Zych

KSIEGARNIA REGIONALNA

Kupuj bezpiecznie bez wychodzenia z domu

www.ksiegarnia.sztafeta.pl

Mozna zamawiać telefonicznie:

☎ 15 810 94 00, 530-530-577



PODARUJ
KSIĄŻKĘ
W PREZENCIE

Regionalne
publikacje
w zasięgu
Twojej ręki
Sprawdź



Wydawnictwo SZTAFETA, Stalowa Wola, ul. 1 Sierpnia 12

Co zrobić, by przeczytać najnowszy numer tygodnika „Sztafeta” **bez wychodzenia z domu?**

Kup e-wydanie tygodnika „Sztafeta”
ta sama objętość i cena



Papierowe wydanie tygodnika **SZTAFETA**

dostępne w dotychczasowych punktach sprzedaży,
w tym w sklepach „Społem” w Stalowej Woli.

Jeśli potrzebujesz archiwalnych numerów tygodnika „Sztafeta”,
zapraszamy do kontaktu telefonicznego lub mailowego.

Biuro Reklamy i Ogłoszeń Tygodnika **SZTAFETA**

15 810-94-01, 513-013-198

sztafeta.ogloszenia@gmail.com

Obrzędy Wielkiego Tygodnia odbędą się bez wiernych

Kościół wobec epidemii

Wprowadzone 24 marca przez rząd zaostreżenia warunków przeciwdziałania epidemii koronawirusa, dotyczy także praktyk religijnych. W obrzędach liturgicznych (w tym także mszy św. i pogrzebach) może uczestniczyć najwyżej 5 osób plus osoby sprawujące liturgię. Kościoły mogą być jednak otwarte w ciągu dnia.

– W związku z epidemią koronawirusa, organy państwowe zdecydowały, że w Mszy Świętej lub innym obrzędzie religijnym nie będzie mogło uczestniczyć jednocześnie więcej niż pięć osób, nie licząc osób sprawujących posługę. Mając na uwadze zdrowie i życie wszystkich Polaków, proszę o uwzględnienie tego faktu w kontekście nadchodzących celebracji, w tym liturgii Wielkiego Tygodnia – czytamy w komunikacie przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, arcybiskupa metropolity poznańskiego Stanisława Gądeckiego.

Przypomnijmy, 28 lutego, jeszcze zanim w Polsce ogłoszono pierwszy przypadek koronawirusa (4 marca), arcybiskup Gądecki wydał komunikat, odczytany w kościołach w niedzielę, 1 marca.

Komunia duchowa lub na rękę

Wzywał w nim wiernych do zachowania zwiększonej ostrożności w czasie przyszłej epidemii. – W ewentualnych ogniskach tego zjawiska należy – w kościołach i pomieszczeniach parafialnych – przez czas jego trwania starać się o pomniejszenie ryzyka zachorowań poprzez zwrócenie szczególnej uwagi na zachowywanie podstawowych zasad higieny – pisał.

Apelował też do biskupów, by „w swoich diecezjach, w ośrodkach, w których pojawiłoby się takie zagrożenie, przekazali wiernym informację o możliwości przyjmowania na ten czas Komunii świętej duchowej lub na rękę”. Zaznaczył także, iż „Kto ma obawy przed zarażeniem, ten nie powinien w tym czasie korzystać z wody święconej umieszczonej w kropielnicach”.

Gdy jednak 11 marca władze Poznania zwróciły się do niego o rozważenie możliwości ograniczenia udziału wiernych w mszach świętych (bo są to często osoby z grupy ryzyka zarażeniem), arcybiskup odpowiedział, że „szpitale leczą choroby ciała, a kościoły służą m.in. leczeniu chorób ducha. Dlatego jest niewyobrażalne, abyśmy nie modlili się w naszych kościołach”.

Więcej mszy, mniej wiernych?

Jednocześnie, co dla wielu było zaskoczeniem, zaapelował o zwiększenie liczby odprawianych w niedzielę mszy św.

– W związku z zaleceniami Głównego Inspektora Sanitarnego, żeby nie było dużych zgromadzeń osób, proszę o zwiększenie – w miarę możliwości, liczby niedzielnych mszy świętych w kościołach, aby jednorazowo w liturgiach mogła uczestniczyć liczba wiernych odpowiednia do wytycznych służb sanitarnych – napisał w kolejnym komunikacie abp Gądecki (wtedy jeszcze dopuszczalne były zgromadzenia do 50 osób – red.).

Apel ten został przyjęty z mieszanymi uczuciami, pojawiły się głosy krytyki, a jako krańcowo odmienny przykład pokazywano Wło-

chy, gdzie ograniczano liczbę mszy i dostępność do kościołów. Jak zresztą pokazała praktyka, szybkie rozprzestrzenianie się koronawirusa w Polsce i kolejne administracyjne ograniczenia w zgromadzeniach spowodowały, że to akurat zalecenie przestało być aktualne.

Jednocześnie, arcybiskup Gądecki przypomniał, że osoby starsze i schorowane mogą pozostać w domach i stąd śledzić transmisje mszy świętych, które są w niedzielę w środkach społecznego przekazu. Że nie ma wymogu, by podczas mszy świętej przekazywać znak pokoju przez podanie dłoni.

Prymas Polak: – Zostaniemy w domach

W podobnym duchu wypowiadał się prymas Polski, arcybiskup metropolita gnieźnieński Wojciech Polak.

– Zostaniemy w domach, weźmy udział w mszy świętej przez środki społecznego przekazu. Bądźmy razem na modlitwie w ten właśnie sposób. Niech to będzie wyraz naszej miłości i troski o siostry i braci – apelował prymas Wojciech Polak.

– Chodzi o zdrowie i bezpieczeństwo. Chodzi o to, żebyśmy się nie zarażali, żeby przerwać ten łańcuch epidemiologiczny, który istnieje. Trzeba bardzo mocno zachęcać, żebyśmy skorzystali z tej dyspensy (od obowiązku uczestnictwa w niedzielnej mszy św. – red.). Pamiętajmy, że przykazanie kościelne nie jest zawieszone, ale przez dyspensę jest rozluźnione – przekonywał

Transmisje mszy św. w niedzielę

7.00 TVP 1 Msza św. z Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach

9.00 Polskie Radio Program Pierwszy, Msza św. z Bazyliki pw. Świętego Krzyża w Warszawie

9.00 Polsat News, Msza św. ze świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie

9.30 TVTRWAM, Msza św. z Jasnej Góry
10.30 Polsat Rodzina, Msza św. dla dzieci ze świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie

11.00 TVP1, Msza św. z Jasnej Góry

11.00 TVN-24 Msza św. z kościoła seminarialnego pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Józefa w Warszawie

13.00 TV POLONIA, Msza św.

17.00 TV TRWAM, Gorzkie Żale

18.00 Radio Maryja, Gorzkie Żale

Transmisje mszy św. w dni powszednie

7.00 TVP1, Msza św. z Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie Łagiewnikach

7.00 Radio Maryja, Msza św. z Sanktuarium NMP Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II w Toruniu

13.30 TV Trwam, Msza św. z Jasnej Góry

20.00 TVP 3, Msza św. z Jasnej Góry



W obrzędach liturgicznych może teraz uczestniczyć najwyżej 5 osób plus osoby sprawujące liturgię

14 marca, a samo zrezygnowanie z niedzielnej mszy porównał do sytuacji, w której matka zostaje w domu z chorym dzieckiem. – To znak miłości, nam takich znaków potrzeba – apelował. Prymas Polak podał za przykład swoją 82-letnią matkę, która w niedzielę zostaje teraz w domu.

Dyspensa w diecezji sandomierskiej

12 marca Rada Stała Episkopatu Polski wydała zarządzenie w sprawie wspomnianej powyżej dyspensy od niedzielnej mszy św. Jej szczegółowe zasady określili później biskupi diecezjalni.

W diecezji sandomierskiej, biskup ordynariusz Krzysztof Nitkiewicz udzielił dyspensy od obowiązku niedzielnej uczestnictwa we mszy św. do dnia 29 marca br., następującym wiernym: osobom w podeszłym wieku, osobom z objawami jakiegokolwiek infekcji, dzieciom i młodzieży szkolnej oraz dorosłym, którzy sprawują nad nimi bezpośrednią opiekę, a także osobom, które czują obawę przed zarażeniem.

Biskup zachęcał także, by „osoby korzystające z dyspensy trwały na osobistej i rodzinnej modlitwie oraz w duchowej łączności ze wspólnotą Kościoła poprzez transmisje radiowe, telewizyjne lub internetowe”.

Wielkanoc bez wiernych i święcenia pokarmów

A co ze zbliżającymi się uroczystościami Triduum Paschalnego?

– Nie ma możliwości przeniesienia terminu Wielkanocy, ponieważ jest ona centrum Roku Liturgicznego – czytamy w specjalnym dekrete sporządzonym na polecenie papieża Franciszka. Biskupi diecezjalni będą mieli jednak możliwość przełożenia mszy św. Krzyżma w Wielki Czwartek.

Dekret pozwala na uzgodnienie organizacji uroczystości Triduum Paschalnego w ramach Konferencji Episkopatu. To zarządzenie dotyczy krajów, których rządy wprowadziły ograniczenia związane z epidemią koronawirusa.

W Wielki Czwartek kapłani będą mogli koncelebrować mszę w

Biskup przedłużył dyspensę

Zakres dyspensy, udzielonej przez biskupa sandomierskiego 12 marca br. od obowiązku uczestnictwa w mszy św. niedzielnej oraz w święta nakazane, został poszerzony do odwołania, na wszystkich wiernych Diecezji Sandomierskiej oraz przebywających na jej obszarze. Biskup ordynariusz zachęca wiernych, którzy korzystają z dyspensy, do udziału w mszach św. transmitowanych przez telewizję, radio i Internet.

Biskup Krzysztof Nitkiewicz odwołał także publiczne nabożeństwa Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali. Zgodnie z zaleceniami, należy te nabożeństwa przeżywać indywidualnie lub w gronie najbliższych. Można też wspomóc się transmisjami internetowymi, telewizyjnymi i radiowymi.

kościółach katedralnych i parafialnych, ale bez udziału wiernych. Opuszcza się także obmywanie stóp i przeniesienie Najświętszego Sakramentu do ciemnicy.

W podobny sposób będzie wyglądała liturgia Męki Pańskiej w Wielki Piątek oraz Liturgia Wigilii Paschalnej w Wielką Sobotę. Opuszczone ma zostać poświęcenie ognia. Po zapaleniu paschału, kapłan zacznie śpiewać hymn Exsultet, a następnie przejdzie do Liturgii Słowa. W trakcie Liturgii Chrztelnej dojdzie jedynie do ponownego wyznania wiary. W dekrete zapisano także,

że wiernym cierpiącym na koronawirusa udziela się odpustu specjalnego.

Watykańska Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów podjęła także decyzję o możliwości przeniesienia na późniejszy termin procesji i wszelkich innych przejawów pobożności Wielkiego Tygodnia i Triduum Paschalnego. Jako możliwą datę wskazano 14 i 15 września.

Oznacza to także, iż w Wielką Sobotę nie będzie w tym roku bardzo polskiego zwyczaju święcenia pokarmów. (SJ)

ODESZLI DO WIECZNOŚCI



Edward Krasoń, żył 53 lata, zm. 18.03, p. 20.03 w Rudzie

Halina Kwak, żyła 75 lat, zm. 18.03, p. 21.03 w Stalowej Woli

Teresa Kamecka, żyła 88 lat, zm. 20.03, p. 24.03 w Stalowej Woli

Lidia Nowak, żyła 72 lata, zm. 22.03, p. 24.03 w Stalowej Woli

Anna Dudek, żyła 88 lat, zm. 22.03, p. 25.03 w Stalowej Woli

Janusz Jarosz, żył 63 lata, zm. 22.03, p. 26.03 w Stalowej Woli

Jan Dechnik, żył 81 lat, zm. 23.03, p. 25.03 w Stalowej Woli

Jan Pasztaleniec, żył 69 lat, zm. 24.03, p. 26.03 w Stalowej Woli

Jan Zwierzy, żył 83 lata, zm. 25.03, p. 27.03 w Stalowej Woli

Zdzisław Dudek, żył 86 lat, zm. 25.03, p. 27.03 w Stalowej Woli

Dane z zakładu **Memento** w Stalowej Woli

Zapomniany wyklęty

1 marca po raz kolejny obchodzono w Polsce Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. W tym roku jego obchody zostały przygaszone z powodu epidemii koronawirusa. Zwykle przy okazji tego dnia „Żołnierzy Wyklętych” przedstawia się postaci ludzi walczących po niemieckiej okupacji z nowym wrogiem – komunizmem. Nie o wszystkich się jednak pamięta.

Przy okazji Dnia „Żołnierzy Wyklętych” chciałbym przypomnieć postać Stanisława Kotwicy, akowca pochodzącego z chłopskiej i bardzo patriotycznej rodziny Kotwiców z podulanowskiej Kolonii Przędzelskiej. Z rodziny Kotwiców zginęło dwóch synów; jeden w walce z Niemcami, drugi stał się ofiarą powstającego antyniepoległościowego systemu komunistycznego. Mam nadzieję, że po tej publikacji uda się uzupełnić wiadomości o Stanisławie Kotwicy i o tej patriotycznej rodzinie.

W konspiracji

Stanisław Kotwica urodził się jako syn chłopski Jana i Marii w 1917 r. w Przędzeli, w powiecie niżańskim. Pracował w gospodarstwie rolnym swych rodziców w Kolonii Przędzelskiej. Do konspiracyjnego Związku Walki Zbrojnej wszedł w 1940 roku. Był żołnierzem placówki ZWZ w Rudniku n. Sanem. W czasach konspiracji ukończył w Rudniku konspiracyjną szkołę podchorążych, uzyskując stopień plutonowego podchorążego. W 1943 roku należał do oddziału partyzanckiego „Ojca Jana”. Stanisław Puchalski w swojej wspomnieniowej książce „Partyzanci „Ojca Jana”, opisując walkę oddziału „Ojca Jana” (Franciszek Przysiężniak) w końcu grudnia 1943 pod Grabą, tak napisał: *Wyróżnił się partyzant „Wąsik”, brat Franciszka Kotwicy ps. „Bój”, członka obsługi ckm-u. „Wąsik” zza węgła domu przystawił karabin niemal do głowy Niemca czającego się do ataku. Zlikwidował go...* W tej walce pod Grabą zginął jego młodszy brat Franciszek Kotwica ps. „Bój”, który od jesieni 1943 roku był partyzantem obozu „Ojca Jana”.

W 1944 roku Stanisław Kotwica funkcjonował w akowskim Kedywie (Kierownictwo Dywersji) obwodu niżańskiego. Uczestniczył w wielu akcjach dywersyjnych i bojowych obwodu niżańskiego AK, m.in. w Leżajsku, kiedy zdobyto znaczną ilość kartek zaopatrzeniowych. Grupa dywersyjna w składzie: ppor. „Kula” (Władysław Kubikowski) – dowódca, „Mały” (Zygmunt Kajzer), „Wąsik” (Stanisław Kotwica), „Bru-

net” (Julian Sadło) dokonała napadu na sklep jajczarski w Leżajsku. Zablockowano wejście, sterroryzowano kierownika – Niemca z pochodzenia i zabrano kartki na dwadzieścia ton cukru oraz 15 tys. litrów wódki. Ponadto, skonfiskowano dwa worki cukru i dwie skrzynki wódki. Spieniężenie zdobyczy dało poważne dochody. Gestapo po tym napadzie przeprowadzało rewizje w sklepach jajczarskich w całej okolicy, licząc na uchwycenie jakiegoś śladu na sprawców napadu. Dlatego też m.in. kartki realizowano nawet w Krakowie. Pieniądze z tej akcji przeznaczono na zakup broni i żywności.

Kotwica brał udział w różnych akcjach, m.in. w likwidacji donosicieli w Charzewicach, Nisku, Stalowej Woli. Łączyła go przyjaźń z Zygmuntem Kajzerem ze Stalowej Woli. Często obaj uczestniczyli w akcjach zbrojnych i zaopatrzeniowych patrolu dyspozycyjnego Kedywu. Zwykle we wspólnych akcjach dowodził Kajzer „Mały”. 8 lipca 1944 roku wraz z „Wąsikiem” znalazł się w Nisku w domu Pizłów, wówczas opuszczonym (gospodarze mieszkali w Rudniku), wcześniej służącym jako melina i punkt kontaktowy. Ktoś doniósł o ich pobycie. Z rana pojawili się gestapowcy z żandarmami. „Mały” uznał, że ucieczka go uratuje. Nie uszedł daleko, gdy forsował płot dosięgła go seria z automatu. Tymczasem „Wąsik”, widząc co się dzieje, wbiegł z powrotem do domu, gdzie natknął się na Niemca. Ten przerażony wyskoczył przez okno i uciekał co sił w nogach, a za nim „Wąsik”. Niemiec wrzeszczał, żeby nie strzelać i dzięki temu „Wąsik” nie ostrzeliwany zdołał uciec prześladowcom. „Małego” nie pozwolono pochować, leżał przez cały dzień przy ulicy, Niemcy chcieli, aby ktoś go rozpoznał i dał im wiadomość, pozwalającą na ustalenie osób wcześniej utrzymujących kontakt z konspiratorem. Ale to się im nie udało.

Gdy skończyła się okupacja, dla akowców nastał trudny czas. Sowiecki NKWD najpierw sam, a potem z udziałem polskiego Urzędu Bezpieczeństwa wyłapywał akow-



Stanisław Kotwica (stoi drugi z lewej) – foto z czasów okupacji niemieckiej



Zygmunt Kajzer „Mały”



Od lewej: Michał Oleksak „Jaskółka”, Stanisław Kudyba „Dąbrowa”, Stanisław Kotwica „Wąsik”

ców, uznanych za wrogów i kontrrewolucjonistów, osadzał ich w więzieniu albo zsyłał do łagrów w głębi Rosji lub po prostu likwidował. Już na początku rządów sowieckiej Czerwonej Armii, Stanisław Kotwica w Ulanowie dostał się w ręce NKWD, ale udało mu się wydostać z aresztu. Wiedział już, że wolnością może cieszyć się krótko. Pozostała dalsza konspiracja przed nowym wrogiem.

Śmiały napad

W miastach i wsiach ukazały się ogłoszenia o składaniu broni i mobilizacji żołnierzy AK do „wojska Berlinga”, jak wówczas określano I Armię LWP. Komenda obwodu zaleciła, aby członkowie AK nie stawiali do rejestracji i poboru. Wyjątkiem byli zdekonspirowani żołnierze, którzy przywdziewając mundur wojskowy ratowali się przed aresztowaniem. Nieliczni akowcy zgłosili się do rejestracji, inni jednak świadomie unikali komisji poborowej, wiedząc o tym, że wykrycie ich przynależności do AK stanie się przyczyną aresztowania i uwięzienia czy też zesłania do sowieckiego obozu.

Rejonowa Komenda Uzupełnień w Nisku, której podlegali poborowi ze Stalowej Woli i powiatu niżańskiego, zaczęła pracę w ostatnich dniach sierpnia 1944 r. Wobec słabego napływu poborowych, do akcji wkroczyła milicja, zatrzymując i doprowadzając siłą wszystkich w wieku poborowym. Władze PKWN nawoływały do stawania do poboru. Podziemie Armii Krajowej z kolei rozrzucało ulotki wzywające do bójki „wojska Berlinga”.

26 września patrol dywersyjny AK: „Wąsik” (Stanisław Kotwica), „Poraj” (Mieczysław Potyrański), „Kamień” (Władysław Ogórek), oraz „Mewa” (NN) i „Sowa” (NN) dokonał śmiałego wypadu na biura Rejonowej Komendy Uzupełnień w Nisku. Akowcy wcześniej zdobyli hasło, co pozwoliło im obezwładnić i rozbroić wartownika. Znajdąc dobrze rozkład pomieszczeń RKU, szybko zabrali dokumentację, ważącą blisko 200 kg. Pobliski teren obstawili pięciu ludzi z placówki niżańskiej AK. Wcześniej przetrzymano stróża i kierownika kina znajdującego się w bezpośrednim sąsiedztwie RKU. Milicja i UB, ani też władze wojskowe, nie dowiedziały się, kto

był sprawcą napadu, mimo że dokonano szeregu aresztowań osób związanych z podziemiem AK. Komendanta RKU, por. Kazimierza Tworzeszczuka, usunięto ze stanowiska za brak dozoru i zabezpieczenia akt.

Zagadkowa śmierć

Stanisław Kotwica jak wielu jego towarzyszy z AK był ścigany przez NKWD, a potem również przez UB z Niska. Jesienią 1944 roku funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa na ulicy Wolności w Nisku zatrzymali Kotwicę. Wykorzystując ich nieuwagę, podjął ucieczkę w kierunku Sanu.

Jak się ona skończyła? Do dziś nie wiadomo. Od tej chwili ślad po Kotwicy zaginął. Przypuszczano, że ranny utonął w czasie próby sforsowania Sanu. Inna wersja mówi, że został zastrzelony przez funkcjonariuszy UB, wśród których znajdowali się byli członkowie antyniemieckiej konspiracji z NOW/AK. Ale dotychczas nie natrafiono na wiarygodną informację wyjaśniającą losy Kotwicy po próbie aresztowania w Nisku jesienią 1944 r. Nie znaleziono również jego ciała.

Dionizy Garbacz



Areszt w UB w Nisku. W takich warunkach więziono aresztantów niepodległościowego podziemia

W czasie słynnej epidemii czarnej ospy we Wrocławiu w 1963 r. przewaga nad wirusem była taka, że pod ręką mieliśmy wtedy szczepionki na tę zarazę

Wspomnienie czarnej śmierci

Koronawirus zabił już w Polsce 13 osób, a ponad 120 tys. jest objętych kwarantanną (stan z 25 marca). Ale jeszcze żadna miejscowość czy duże miasto nie zostało ogłoszone strefą zamkniętą. Tymczasem latem 1963 r. przez dwa miesiące odcięty od świata sanitarnym kordonem był blisko półmilionowy Wrocław, w którym wybuchła epidemia prawdziwej, tzw. czarnej ospy. W heroicznym opisie walki z tą zarazą, jest też stalowowolski akcent. Jest też, niestety, i polityczny kontekst: choć we Wrocławiu obowiązywał już wtedy stan epidemii, to władze nie odwołały uroczystości z okazji największego państwowego święta w PRL-u, czyli obchodów rocznicy 22 lipca i tak zwanego manifestu PKWN.

Zajęci dziś zmaganiem z globalnym koronawirusem, przypomnijmy sobie, jak wtedy, w czasach raczkującej telewizji, daleko przed Internetem i telefonią komórkową, w warunkach państwowej cenzury, przebiegała i była relacjonowana ta lokalna epidemia czarnej śmierci.

Jak to się zaczęło

Czarną ospę przywłókł do Polski i do Wrocławia 22 maju 1963 r. Bonifacy Jedynek... podpułkownik Służby Bezpieczeństwa, wracający z Indii, gdzie pod przykryciem wizytował polskie placówki dyplomatyczne.

Choć choroby u niego nie wykryto i leczono go na malarię (faktycznie miał we krwi jej zarazki), na ospę zachorowała salowa zajmująca się izolatką, gdzie przebywał. To ona stała się wtórnym źródłem epidemii. Zapadła na poronną postać ospy prawdziwej (pierwotnie zdiagnozowanej jako ospa wietrzna) i wyzdrowiała. Z kolei u jej córki, pielęgniarki, rozpoznano pierwotnie białaczkę o niespotykane gwałtownym przebie-

gu, a diagnozę oparto na nagłym, znacznym zwiększeniu się liczby leukocytów (odczyn białaczkowy). Zmarła 8 lipca córkę pochowano dopiero po kilku dniach, mimo że ówczesne przepisy nakazywały pochowanie w ciągu 24 godzin.

Następnym chorym był syn salowej, a kolejnym lekarz, u którego salowa szukała porady. Obaj także zmarli. Jednak ospy prawdziwej wciąż nie rozpoznano, a wysypkę na ciele chorych przypisywano ospie wietrznej. A „pacjent zero”, czyli wspomniany oficer SB, wyleczył się z malarii i w połowie czerwca opuścił szpital.

Jak rozpoznano czarną ospę

Dopiero półtora miesiąca po pierwszych zachorowaniach, 15 lipca 1963 (dzień ten zwano później, nomen omen „czarnym poniedziałkiem”) we Wrocławiu ogłoszono stan pogotowia przeciwepidemicznego – od pierwszego zachorowania do momentu ogłoszenia epidemii minęło wtedy aż 47 dni.

Rozpoznanie, że w mieście rozprzestrzeniła się epidemia czarnej ospy (*Variola vera*)



Chory z wysypką ospową pokrytą środkiem do dezynfekcji ran (Wrocław, 1963)

przypisuje się doktorowi Bogumiłowi Arendzikowskiemu z Miejskiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej, analizującemu pod względem epidemiologicznym wszystkie dotychczasowe, trudne do wyjaśnienia przypadki. Wśród nich był czteroletni chłopiec, świeżo wyleczony z ospy wietrznej, u którego ponownie pojawiła się na skórze ospowa wysypka. Tymcza-

sem zachorowanie na tę chorobę (potocznie zwaną „wiatrówką”) uodparnia na nią do końca życia i ponowne zachorowania zdarzają się bardzo rzadko.

Uznaje się, że właśnie to zachorowanie okazało się przełomem w rozpoznaniu epidemii, a stało się to 15 lipca 1963 r. Tego samego dnia do Wrocławia dotarło pierwszych 10 tysięcy szczepionek.

Epidemia plotek

W związku z brakiem dostatecznej informacji, w Polsce krążyły plotki, że we Wrocławiu ludzie umierają na ulicach, a na chodnikach leżą trupy. Kiedy do izolatorium na Praczach dostarczono komorę dezynfekcyjną, powstały przypuszczenia, że jest to piec krematoryjny, w którym będą palone zwłoki zmarłych.

Plotki krążyły zresztą na wiele tematów związanych z epidemią: i tak choroba miała być przywleczona do Wrocławia przez cyrk, w którym zachorowała tancerka na linie, mająca romans z oficerem, lub też przez Murzyna, który obsypany był strupami, a lekarze rozpoznali u niego świerzb.



Żywność do wrocławskich izolatoriów dostarczano m.in. wózkami akumulatorowymi Stal-258, produkowanymi w Hucie Stalowa Wola

Rada, izolatoria i kwarantanny

Nadzór nad całością działań zwalczania wirusa, zwanych akcją VV lub O, sprawował delegowany do Wrocławia wiceminister zdrowia i jednocześnie główny inspektor sanitarny Jan Kostrzewski. Najważniejsze problemy rozstrzygano podczas posiedzeń powołanej Rady Epidemiologicznej, złożonej z wrocławskich lekarzy i pracowników Ministerstwa Zdrowia.

Trzy szpitale: Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przy ul. Ołbińskiej (tu leczył się zakażony esbek), Miejski Szpital Zakaźny przy ul. Rydnej i szpital przy ul. Rydygiera, zostały zamknięte.

Pierwsze izolatorium na ok. 360 miejsc urządzono 18 lipca w budynku Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Praczach Odrzańskich na północno-zachodnim krańcu miasta, ponadto uruchomiono szpital obserwacyjny w internacie Technikum Budowy Silników na Psim Polu. Jednak błyskawicznie tworzone izolatoria były słabo wyposażone.

17 lipca, w Szczodrem na północny wschód od miasta, urządzono szpital epidemiczny i ośrodek kwarantanny, którego dyrektorem została dr Alicja Surowiec. Stała się ona potem twarzą walki z tą epidemią. Na cztery szpitale nałożono kwarantannę, a w sumie izolowano 1462 osoby podejrzane o kontakt z wirusem. Mieszkańcy Wrocławia chętnie przekazywali dary dla izolowanych. Przynosili wszystko: od warzyw przez zabawki, aż po odbiorniki radiowe.

Jak walczone z epidemią

Lipiec i sierpień 1963 r. były wyjątkowo upalne, mówiło się nawet o „lecie stule-

cia”. Mimo stanu epidemii, 22 lipca władze nie odwołały we Wrocławiu uroczystości z okazji tzw. Święta Odrodzenia Polski. Tego samego dnia odbyło się także tradycyjne Wrocławskie Święto Kwiatów.

Jednak miasto dalekie było od normalności. Klamki drzwi w budynkach użyteczności publicznej były owinięte bandażami nasączonymi chlora-miną, podobnie jak okienka w kasach biletowych na dworcach kolejowych i lotnisku, a dodatkowo trzeba było również odkażać ręce w miskach wypełnionych chlora-miną. W mieście pojawiły się plakaty z hasłem „Witamy się i żegnamy bez podawania rąk”.

Wrocław został też otoczony kordonem sanitarnym: na szosach wyjazdowych patrole Milicji Obywatelskiej legitymowały podróżujących i sprawdzały świadectwa szczepienia, a które były obowiązkowe. Osoba, u której stwierdzono brak szczepień, mogła się spodziewać kary pieniężnej do 4,5 tys. złotych (co było kwotą czterokrotnie większą niż przeciętna miesięczna pensja w tamtym czasie) lub trzymiesięcznego aresztu. Za odmowę leczenia i spowodowanie możliwości zakażenia innych groziła kara do 15 lat pozbawienia wolności. Kary wymierzono: ukarano 40 osób, spośród których 10 osób wezwano przed kolegium do spraw wykroczeń, a 6 osób skazano. Władze zmagaly się również z próbami ucieczki z miasta osób kierowanych do izolatoriów; z tego powodu przejeżdżano po nich nocą.

Ponadto, dla ruchu turystycznego i małego ruchu granicznego zamknięto granice Polski na odcinku województwa wrocławskiego z Nie-



Przez dwa miesiące Wrocław był miastem otoczonym kordonem sanitarnym. Mimo to, czarną ospę rozpoznano także w Legnicy, Opolu, Oławie, Gdańsku i Wieruszowie (woj. łódzkie)

miecką Republiką Demokratyczną i Czechosłowacką Republiką Socjalistyczną.

(Nie)zwykłe życie w odciętym mieście

Ograniczenia w życiu codziennym dotknęły wielu dziedzin, m.in. handlu. 3 sierpnia zawieszono we Wrocławiu sprzedaż chleba w systemie samoobsługowym, bojąc się, że choroba może rozprzestrzenić się przez wielokrotne dotyknięcie pieczywa przez klientów. Ponadto, mimo upalnego lata, zamknięto wszystkie baseny. Nieczynne były również... wrocławskie izby wytrzeźwień.

Specyficzne życie toczyło się w izolatoriach, w których umieszczono blisko tysiąc osób. Na ich terenie panowały rygorystyczne przepisy. Obowiązywał zakaz tworzenia większych grup, a dotyczyło to zarówno personelu, jak i izolowanych. Obowiązywał szczegółowy regulamin, określający rozkład dnia, prace porządkowe, sprzątanie sal, pranie i tym podobne czynności.

Pacjenci, którzy nazywali siebie żartobliwie „internowanymi”, zachowywali się w większości godnie i spokojnie, i często np. opalali się, grali w karty itp. Do najczęstszych problemów należało nadużywanie alkoholu przez izolowanych, mimo ścisłej kontroli paczek i prób utrzymania dyscypliny. Dla osób szczególnie uciążliwych przygotowano karne izolatorium w izbie wytrzeźwień przy ul. Sokolniczej. Niektórzy pacjenci źle znosili izolowanie. Były skargi na jakość posiłków oraz żądania dostarczenia papierosów, a także... alkoholu i szafy grającej. Pojawiły się też relacje, że w izolatorium na Psim Polu... pijane prostytutki biegały nago po korytarzach.

Media w czasach zarazy

Informacje o epidemii we Wrocławiu były przez władze ściśle reglamentowane i cenzurowane. Pierwsza informacja o ospie we Wrocławiu pojawiła się 18 lipca. Trzy dni po ogłoszeniu stanu alarmowego, na ostatniej stronie lokalnej gazety „Słowo Polskie”. Brzmiała następująco:

„W ciągu ostatnich kilkunastu dni zarejestrowano i objęto leczeniem szpitalnym we Wrocławiu pięć przypadków, w których dotychczasowy przebieg nie wyklucza ospy prawdziwej”.

W tym momencie na ospę chorowało już w mieście około 20 osób. Tydzień po ogłoszeniu alarmu, w „Gazecie Robotniczej” ukazała się lista osób poszukiwanych w związku z kontaktem z chorymi. Jednym z niewielu dostępnych środków komunikacji izolowanych mieszkańców z ich rodzinami, oprócz telefonów, w tamtych czasach trudno dostępnych, było radio – radiostacja lokalna Polskiego Radia nadawała krótkie komunikaty skierowane do odbywających kwarantannę, nadawane zawsze o 17.45.

Pocztą wprowadziła specjalny numer telefonu 019, pod

którym retransmitowano komunikaty radiowe. Pierwszy poważny komunikat, w którym nie ukrywano powagi i grozy sytuacji, nadano 25 lipca, po 10 dniach od jego napisania.

Artykuły w lokalnej prasie były cenzurowane szczególnie skrupulatnie i przechodziły konsultację merytoryczną. Pierwsze reporterskie zapisy, pokazujące prawdziwą sytuację, pojawiły się dopiero, gdy do miasta przyjechali dziennikarze z Krakowa i Warszawy, nad którymi lokalna cenzura nie mogła zapanować.

Jak sprawdziliśmy, „Socjalistyczne Tempo”, czyli zakładowa gazeta Huty Stalowa Wola, w ogóle nie napisała o wrocławskiej epidemii. Informowały o tym tylko duże regionalne gazety i krajowe dzienniki. Ale w historii wrocławskiej czarnej ospy znaleźliśmy i stalowowski wątek. Otóż żywność do izolatoriów dostarczano m.in. na akumulatorowych wózkach produkowanych od połowy lat 50. w Hucie Stalowa Wola.

Czarna ospa, koronawirus i... odłożone gitary

Alarm dla Wrocławia trwał ponad 2 miesiące. Odwołano go dopiero, gdy zakończyła się kwarantanna wszystkich osób narażonych na kontakt z wirusem. Wszystkie blokady zniesiono 19 września 1963 roku. A doktor Alicja Surowiec zwyciężyła w telewizyjnym plebiscycie na człowieka roku 1963. Z kolei w roku 1971 powstał film fabularny o wrocławskie epidemii pt. „Zaraza”. A „pacjent zero”, czyli podpułkownik Jedynak z SB, przeżył epidemię. Ba, w 1980 r. awansował nawet na generała.

Światowa Organizacja Zdrowia przewidywała, że wrocławska epidemia potrwa dwa lata, w jej wyniku zachoruje do 2 tysięcy osób, a umrze 200. Przeciw ospie zaszczepiono wówczas 98 proc. mieszkańców miasta (w całej Polsce 8,2 mln osób). W sumie, na czarną ospę we Wrocławiu zachorowało 99 osób. Zmarło siedem, w tym cztery ze służby zdrowia. Jedyny przypadek zgonu poza Wrocławiem, to śmierć zarażonej pacjentki w Wieruszowie, która zaraziła się wirusem na początku lipca we wrocławskim szpitalu im. Rydygiera. Ostatni zgon z powodu czarnej ospy nastąpił 5 sierpnia. Była to ostatnia w Polsce epidemia ospy prawdziwej.

Dzisiaj w woj. dolnośląskim jest 145 zakażonych koronawirusem, 5 osób zmarło, a w kwarantannie pozostaje ponad 3 tysiące osób.

Tak jak w całej Polsce, w związku z epidemią koronawirusa, Wrocław odwołał wszystkie imprezy kulturalne. Na razie, na Rynku miasta nie odbędzie się więc kolejna próba pobicia Gitarowego Rekordu Guinness w jednoczesnym zagranii utworu Jimiego Hendrixa „Hey Joe” przez jak największą liczbę gitarzystów. Rekord sprzed roku to 7423 osoby.

Stanisław Chudy

Stanisława Nardellego stalowowskie przypadki

Uzdrowiciel omal nie postradał wtedy życia

Po obszernym wspomnieniu o bioenergoterapeucie Stanisławie Nardellim i jego uzdrowicielskich seansach w Stalowej Woli w kwietniu i wrześniu 1983 r. („Sztafeta” z 19 marca), odezwało się kilkoro uczestników tych niezwykłych spotkań. Dotarliśmy też do innych wspomnień i relacji.

Po wrześniowym seansie na stadionie ZKS Stal, zapowiadano, że Stanisław Nardelli przyjedzie do Stalowej Woli kolejny raz już w listopadzie 1983 r. Ale tak się nie stało.

– Nie przyjedzie ze względu na stan zdrowia. Obecnie przebywa w jednej ze śląskich klinik. Odwiedziliśmy go, przekazaliśmy życzenia szybkiego powrotu do zdrowia. Stanisław Nardelli, gdyśmy się z nim żegnali w klinice, prosił gorąco o przekazanie jak najserdeczniejszych życzeń i pozdrowień dla pracowników bliskiej jego sercu, jak zaznaczył, Huty Stalowa Wola i członków ich rodzin – mówił w listopadzie 1983 r. na łamach „Socjalistycznego Tempa” Jan Jagusiak, wiceprzewodniczący komitetu organizacyjnego wrześniowego seansu na stadionie Stali.

Wspomnienia doktora Czecha

– Czułem się w pewnym stopniu przytłoczony wielkością tego przedsięwzięcia. Tysiące ludzi z różnymi schorzeniami... Potencjalne niebezpieczeństwo pogorszenia się stanu zdrowia u niejednego z pacjentów z przyczyn różnych. Przecież tym ludziom towarzyszył ogromny stres sytuacyjny. Wszystko mogło się zdarzyć. Na szczęście nie było przypadków wymagających natychmiastowej interwencji, choć byliśmy i na to przygotowani. Muszę powiedzieć, że jako organizator służby medycznej, nie miałem żadnych kłopotów ze skompletowaniem zespołów lekarsko-pielęgniarskich. Z pomocą przyszła nam dyrekcja szkoły medycznej w Stalowej Woli, która potraktowała dyżury w czasie zabiegu jako zajęcia praktyczne dla słuchaczek ostatnich lat – tak w książce „W kręgu biopola”, wydanej w 1986 r. już po śmierci Nardellego, wspominał stalowowski seanse Albin Czech, ówczesny ordynator rehabilitacji w Ambulatorium Huty Stalowa Wola.

Opowiadał też o przypadkach ozdowień, zanotowanych zaraz albo

po jakimś czasie po tych seansach. Wymienił ustąpienie zęza u 25-letniej mieszkanki Sandomierza Ewy T., porażenia nerwu twarzy u 31-letniej mieszkanki Stalowej Woli Krystyny P., poprawę słuchu u 7-letniego Adasia, który na jedno ucho w ogóle nie słyszał, a w drugim tylko na 30 proc.

I wymieniał kolejny przypadki: 45-letni Jan W. ze Stalowej Woli (po dwóch zawałach, dotknięty rwą kulszową), 30-letni Ryszard S. ze Stalowej Woli (padaczka), 8-letni Dariusz B. ze Stalowej Woli (opóźniony rozwój psychoruchowy i padaczka), 49-letni Tadeusz N. (dysfunkcja kończyn prawych), 34-letni Stanisław W. z Jeżowego (skomplikowane skręcenie prawego kolana), 31-letnia Elżbieta J. ze Stalowej Woli (także unieruchomienie prawego kolana). We wszystkich tych przypadkach, schorzenia ustąpiły albo zaszła znaczna poprawa.

Wstała z wózka i walnęła go w twarz

– Dobrze pamiętam te seanse i ogromny tłum ludzi. Najpierw na hali sportowej, a potem na stadionie. Wszyscy byliśmy podekscytowani, nawet sceptycy i ci, którzy w ogóle nie wierzyli w cudowne zdolności Nardellego – opowiada „Sztafecie” Ryszard Lipka ze Stalowej Woli, który był w ekipie organizującej stalowowskie spotkania uzdrowiciela.

Szczególnie zapamiętał dwie sytuacje. Podczas jednego z seansów w hali sportowej, Nardelli trzymał za ręce młodą dziewczynę, a on z drugim mężczyzną podtrzymywali ją. Później okazało się, że z wrażenia zrobili to tak mocno, że na przedramionach miała bardzo silnie odcisnięte ich palce.

A drugi przypadek był zupełnie niezwykły. – Widziałem, jak pewna kobieta, którą jakiś mężczyzna przywiózł na halę na wózek, po seansie wstała na nogi, a potem... walnęła go w twarz i krzyknęła: – *A nie chciałeś mnie zabrać!* Nie wiem, czy to było prawdziwe czy wyreżyserowane – wspomina Ryszard Lipka.

Zapamiętał też, że kiedy na stadionie chciano nad Nardellim postawić duży parasol, bo przypiekało słońce, to ten obruszył się, mówiąc, że nie jest jakimś... kacykiem, żeby go tak okrywać baldachimem. Dobrze pamięta też częste przerywanie wielkiego łańcucha rąk, jaki tworzyli zgromadzeni ludzie: jęki, płacz i śmiech.

Nagle wyczułem piekielny opór...

Stanisław Nardelli też musiał dobrze zapamiętać seanse w Stalowej Woli, a szczególnie ten ostatni, wrześniowy, na stadionie.

– Omal nie postradałem wtedy życia. Na początku układu bioenergoterapeutycznego, czyli w miejscu, w którym ja miałem zamknąć układ, znaleźli się bardzo ciężko chorzy, często z niedorozwojem i uszkodzeniami mózgu. Kiedy zbliżyłem swoje dłonie do dłoni „przekaźnika”, nagle wyczułem piekielny opór. Zorientowałem się, że nie zostały spełnione podstawowe warunki, jakie stawiam ekipie odpowiedzialnej za przygotowanie układu. Miałem dwa wyjścia: prosić o przetasowanie kilkudziesięciu osób, co mogło spowodować ogromne zamieszanie albo zaryzykować kosztem własnego zdrowia. Wybrałem to drugie. Czułem, że dzieje się ze mną coś niedobrego, że tracę zbyt wiele sił, że to może skończyć się wylewem. Ten mój szczególnie stan zauważyło wiele najbliższych osób. Na szczęście skończył się dobrze – napisał uzdrowiciel we wspomnianej już książce „W kręgu biopola”.

Stanisław Nardelli planował utworzenie, być może w Niemodlinie, Polskiego Centrum Bioenergoterapii i zorganizowanie Akademii Medycyny Niekonwencjonalnej. Choroba uzdrowiciela przekreśliła te plany. Zmarł 30 czerwca 1985 r., spoczywa na cmentarzu komunalnym w Tychach.

– *Nie ma nic piękniejszego niż uśmiech na twarzy, z której zniknęło cierpienie* – wyryto na jego grobie.

(jar)



Grób Stanisława Nardellego na cmentarzu w Tychach

Koronawirus na oddziale wewnętrznym

W piątek, 20 marca br. w Szpitalu Wojewódzkim w Tarnobrzegu wykryto koronawirusa u starszej pacjentki, która kilka dni wcześniej trafiła tu na Oddział Wewnętrzny z objawami zapalenia płuc. Pozytywny wynik testu uruchomił procedurę, której efektem było objęcie około 50 osób kwarantanną i wstrzymanie przyjęć pacjentów na wszystkie oddziały.

Pierwsza pacjentka, u której zdiagnozowaną COVID – 19 w Tarnobrzegu to blisko 80-letnia mieszkanka miasta. Starsza pani trafiła do Szpitala Wojewódzkiego 16 marca. Została tu skierowana przez lekarza rodzinnego. Miała objawy zapalenia płuc. Pacjentkę przyjęto na Oddział Wewnętrzny. Jej stan w ciągu kolejnych trzech dni niestety się pogorszył i zdecydowano, że zostanie przeniesiona na Oddział Anestezjologii i Intensywnej Terapii.

Prawdziwą burzę wywołała w mieście informacja, którą w piątek rano opublikował na swoim Facebooku miejski radny i lekarz chirurg onkolog. Doktor Cezary Mikrut, w dramatycznym wpisie przekazał, że szpital nie mógł się doprosić przez trzy dni o zrobienie testu pacjentce. Pozytywny wynik testu na koronawirusa dotarł do szpitala w piątek rano. Wiadomość ta pociągnęła za sobą szereg procedur i decyzji.

Tarnobrzaska pacjentka zero została przetransportowana na Oddział Zakaźny szpitala w Łańcucie. Na oddziałach, na których była leczona kobieta,

sprawdzono, kto miał z nią styczność. Wiadomo było, że byli to zarówno pacjenci, gdyż starsza pani leżała na sali wieloosobowej, a także członkowie personelu medycznego i porządkowego, w tym lekarze, pielęgniarki i salowe.

Łącznie, kwarantanną objętych zostało około 50 osób, z czego siedem trafiło na Oddział Zakaźny szpitala w Mielcu, a reszta została objęta kwarantanną domową.

Dlaczego pacjentce nie wykonano testu wcześniej? Z przeprowadzonego z pacjentką wywiadu nie wynikało, aby mogła być w grupie ryzyka. Nie była bowiem ostatnio za granicą, nie miała także kontaktu z osobami, które wróciłyby zza granicy.

Po przetransportowaniu pacjentki do Łańcuta, dyrektor tarnobrzskiego Szpitala Wojewódzkiego podjął decyzję o zamknięciu lecznicy i wstrzymaniu przyjęć pacjentów. Takie obostrzenia obowiązywały do poniedziałku 23 marca. Wtedy to, dyr. Wiktor Stasiak podjął kolejną decyzję o wznowieniu przyjęć do: Centrum Onkologicznego, Oddziału Kardiologicznego z Intensywnym Nad-

zorem Kardiologicznym, Oddziału Neurologii z Pododdziałem Udarowym i Oddziału Pediatrycznego.

– Ze względu na braki personelu lekarskiego, w dalszym ciągu wstrzymane są przyjęcia na oddziały zabiegowe oraz Oddział Chorób Wewnętrznych i Gastroenterologii. Szpitalny Oddział Ratunkowy udziela świadczeń na dotychczasowych zasadach. Do poradni specjalistycznych oraz do Poradni Nocnej i Świątecznej Opieki Zdrowotnej obowiązuje tryb rejestracji telefonicznej – informuje Wiktor Stasiak, dyrektor Szpitala Wojewódzkiego w Tarnobrzegu.

We wtorek wieczorem, 24 marca, potwierdzono drugi przypadek zakażenia koronawirusem w Tarnobrzegu. Chory na COVID-19 to starszy mężczyzna, mąż pacjentki zero. Mężczyzna został jeszcze tego samego dnia przetransportowany na Oddział Zakaźny łańcuckiego szpitala. W środę przed południem, do Szpitala Powiatowego w Nowej Dębie przewieziono także z Tarnobrzega pacjentkę w starszym wieku, u której wystąpiła wysoka gorączka.

(mar)

Chcą pomóc niżańskiemu szpitalowi i przedsiębiorcom

Działające na terenie Niska Stowarzyszenie Sport dla Ziemi Niżańskiej włączyło się w pomoc dla Szpitala Powiatowego w Nisku. Władze stowarzyszenia zorganizowały zbiórkę funduszy, które trafią do szpitala na walkę z koronawirusem. Z kolei burmistrz Niska chce pomóc przedsiębiorcom dotkniętym przez wprowadzony stan epidemii.

– Na terenie naszego kraju został wprowadzony stan epidemii. Skutki tego zagrożenia epidemicznego są bardzo dotkliwe dla wszystkich przedsiębiorców, a szczególnie działających w branżach usługowej i handlowej. Jako samorząd gminny nie możemy w tej sytuacji pozostać bierni – wyjaśnia burmistrz Niska Waldemar Ślusarczyk.

Chcąc pomóc przedsiębiorcom i uchronić miejsca pracy na terenie gminy, samorząd wprowadzi ulgi i ułatwienia dla przedsiębiorstw. Wpro-

wadzone zostanie zwolnienie z czynszu przedsiębiorców prowadzących działalność gospodarczą na mieniu gminnym. Odroczone zostaną też płatności podatku od nieruchomości oraz od środków transportowych, z możliwością rozłożenia na raty oraz płatności w późniejszym terminie bez opłaty prolongacyjnej.

– Pomoc będzie udzielana na wniosek przedsiębiorcy. W trakcie jego rozpatrywania, jednym z podstawowych kryteriów będzie deklaracja o

utrzymaniu miejsc pracy – przekonuje burmistrz i jednocześnie prosi o zgłaszanie jeszcze innych propozycji pomocy pod numerem tel. 15 841-56-43.

Wszelkie informacje o zwolnieniach dostępne są pod numerem tel. 15 841-56-57.

Z kolei Stowarzyszenie Sport dla Ziemi Niżańskiej, z inicjatywy członka zarządu powiatu niżańskiego Karola Wołoszyna, radnego powiatu niżańskiego Andrzeja Tofilskiego i radnych Rady Miej-

skiej w Nisku, zorganizowało pomoc finansową dla Szpitala Powiatowego im. PCK w Nisku. Każdy, kto chce pomóc, może wpłacać pieniądze na konto Stowarzyszenia Sport dla Ziemi Niżańskiej, numer konta: 22 9430 0006 4005 2528 2000 0001. W tytule przelewu należy wpisać: koronawirus – niżański szpital.

– Sto procent wpłat z powyższej akcji zostanie przekazanych Samodzielnemu Publicznemu Zespołowi Zakładów Opieki Zdrowotnej w Nisku na walkę z wirusem SARS-CoV-2 – wyjaśnia prezes stowarzyszenia Magdalena Ryniak. Akcja „Walcz z koronawirusem – pomóż niżańskiemu szpitalowi!” potrwa do 25 maja. (mn)

Budżety czeka reorganizacja?

To, że światowa epidemia koronawirusa będzie miała negatywny wpływ na gospodarkę, jest już pewne. Nie znana jest tylko skala tego problemu i idące za nią wyzwania, z jakimi będą musieli się zmierzyć obywatele, przedsiębiorcy, ale i lokalne samorządy.

Prezydent Lucjusz Nadbierzny już na ostatniej sesji Rady Miejskiej poinformował o zawieszeniu w całej strukturze miasta przetargów i zamówień publicznych o charakterze niepilynym, czyli inwestycyjnym. Takie posunięcie ma pozwolić w razie potrzeby na szybkie przewartościowanie budżetu i skierowanie środków na działania kryzysowe.

Wójt gminy Radomyśl nad Sanem Jan Pyrkos zazna-

cza, że rozpoczęte inwestycje będą sukcesywnie realizowane, ogłoszone przetargi będą rozstrzygane, dalsze działania natomiast trzeba będzie dostosować do dynamicznie zmieniającej się sytuacji.

– Trzeba będzie się wstrzymać i oczekiwać na rozwój sytuacji, gdyż zdaje sobie sprawę z tego, że dochody gminy mogą być niższe. Wyhamowanie gospodarki uderzy rykoszetem w samorządy. To jest

naturalne. Może trzeba będzie realizować tylko podstawowe wydatki, dotyczące zadań własnych gminy, utrzymania oświaty, wynagrodzeń. W zdecydowanie mniejszym stopniu wydatki inwestycyjne – mówił wójt gminy Radomyśl nad Sanem.

W podobnym tonie wypowiada się także wójt gminy Bojanów Sławomir Serafin. Zaznacza, że rozpoczęte już inwestycje, takie jak budowa hali sportowej z pływalnią w Stanach, zagospodarowanie starorzeczka w Przyszowie, adaptacja parku w Bojanowie czy budowa sieci kanalizacji sanitarnej, są cały czas realizowane, natomiast na decyzje o przyszłych działaniach

wpływ będzie miało wiele czynników.

– Musimy patrzeć z rozwagą na to, co będzie się działo w naszej gospodarce. Jeżeli stan epidemii będzie się utrzymywał przez dłuższy czas i gospodarka bardzo mocno spowolni, będziemy brać pod uwagę różne wskaźniki tej naszej małej ekonomii, i będziemy próbowali to przenieść na nasz budżet. Na razie jest za wcześnie, żeby mówić o tym co będzie za miesiąc, dwa lub trzy. Natomiast nie ulega wątpliwości, że bierzemy pod uwagę i taką ewentualność, że pewne zadania zostaną zablokowane – mówi wójt gminy Bojanów. (as)

Polonia o epidemii



Tak wyglądają toalety w Irlandii

Personel był przerażony

Przyleciałem 13 marca do Świdnika z Luton. Tam w UK na lotnisku normalnie, tylko żel antybakteryjny porozstawiany. Wszystko pracowało zwyczajnie. Jak wylądowaliśmy w Polsce, to zatrzymali nas na pokładzie samolotu. Mieliśmy czekać na personel lotniska. Weszli panowie w kombinezonach i maseczkach, mieli tylko termometry. Sprawdzili nam temperaturę i kazali wypełnić karty pobytu. Wśród pasażerów nikt nie miał temperatury. Nie powiedzieli nam, czy mamy się zgłosić do sanepidu czy co mamy zrobić, jak będziemy mieli objawy. Zero informacji. Personel lotniska był przerażony całą sytuacją. Jak mierzył nam jeden z nich temperaturę, to ręce mu się tak trzęsły, że mało nie upuścił termometru. Teraz w UK zaczyna się dopiero dżiać. Znajomi, którzy tam zostali, piszą, że puste półki sklepowe, że mało ludzi na ulicach, że szkoły zamknięte. W najgorszej sytuacji są ludzie starsi, niektórzy są samotni i nie ma im kto nawet zakupów zrobić. Michał, UK (21.03.2020).

Zbijanie gorączki

Przekraczałem granicę z Niemcami 15 marca. Już wtedy zaczęły robić się korki. Stałem 7,5 godziny. Na granicy urzędnicy poumierani byli w kombinezony i maseczki, najpierw formularz lokalizacyjny kazali wypełnić. Potem mierzyli temperaturę i pytali o stan zdrowia. Udało mi się i teraz jestem w domu na kwarantannie. Polska nie jest przygotowana na walkę z wirusem. Ludzie, którzy czekali ze mną mówili, że jak masz temperaturę, to weź coś od gorączki i cię nie wykryją i przejdiesz przez granicę. Testy są chyba tylko dla wybranych... Uważam, że do Polski przyjechało o wiele więcej ludzi zarażonych niż podają oficjalnie. Waldemar (22.03.2020).

Zaczyna się panika

Social distancing obowiązuje u nas w markecie w Irlandii. W końcu dostaliśmy maseczki i płyn do dezynfekcji. Mamy dostać ekrany z plastiku, żeby ochraniać kasjerów. W sklepie są linie pomagające zachować 2 metry odległości. Kuzynka dostała paniki, że ma wirusa. Pojechała 2 dni temu do szpitala o 3 rano. Kazali jej wrócić, jak będzie miała objawy. Zamknęła rodzinę na 2 tygodnie w domu, do czasu testów. Koleżanka ma zamknięty hotel i jest na zasilku. U nas w domu ja i współlokator chodzimy do pracy. Młodzi jeszcze jakoś sobie radzą. Gorzej z osobami starszymi. Ogólnie teraz zaczyna się panika. Kamila z Irlandii (22.03.2020).

(edh)

Ochroniarze przed sklepem

– Na początku było całkiem normalnie, ludzie żyli jak wcześniej. Gdy koronawirus zaczął się rozprzestrzeniać jak szalony, w sklepach zaczęło brakować towaru, a restauracje oraz inne tego typu miejsca zostały pozamykane. Władze zaczęły wprowadzać specjalne środki ostrożności. Została wprowadzona kwarantanna, wobec czego policja zaczęła kontrolować miasta. Na ulicach można zauważyć znikomą ilość ludzi. W miejscach publicznych większość chodzi w maseczkach, również w sklepach jest mnóstwo informacji i ostrzeżeń o zachowaniu 2-metrowego odstępu od innych oraz przestrzeganiu higieny osobistej. W większych marketach teraz przed wejściem stoją ochroniarze i ograniczają wejście do sklepu, aby liczba ludzi zgromadzonych w jednym miejscu była jak najmniejsza. Kacper, Niemcy (23.03.2020).

Przepustka albo grzywna

– Na mieście znacznie mniej ludzi, a jedyne otwarte sklepy to tylko spożywcze. Artykułów spożywczych w sklepach nie brakuje. Ludzie obawiają się koronawirusa i dla bezpieczeństwa chodzą w maskach i rękawiczkach. W zakładach pracy każdy zatrudniony musi utrzymywać 1 metr odległości od siebie. Jeśli chcesz iść do pracy lub na zakupy, musisz koniecznie mieć wypełniony specjalny dokument. Jego brak skutkuje grzywną. Jakub, Francja (23.03.2020).

(rk)

Strażacy w dobie kryzysu

Rozmowa z st. kpt. KRYSZTOFEM BAKIEM, oficerem prasowym Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Stalowej Woli

– Jak wygląda praca straży pożarnej w powiecie stalowowolskim w dobie epidemii? Czy wprowadzono jakieś ograniczenia w funkcjonowaniu jednostek?

– Oczywiście, w komendzie powiatowej PSP, jak i w podległych jednostkach ratowniczo-gaśniczych wprowadzono szereg ograniczeń mających jak najlepiej zabezpieczyć naszych pracowników, zarówno funkcjonariuszy, jak i pracowników cywilnych, przed koronawirusem SARS-CoV-2. Ograniczono wizyty osób postronnych na terenie obiektów KP PSP do jedynie koniecznych i pilnych – nie dających się załatwić drogą telefoniczną lub mailową. Sprawy załatwiamy w wyznaczonych miejscach w pobliżu wejść do obiektu. Preferujemy korespondencję elektroniczną i telefoniczną oraz maksymalne ograniczenie kontaktów bezpośrednich, o czym informujemy na naszej stronie internetowej oraz poprzez wywieszenie ogłoszeń przy wejściu głównym do obiektu.

Ograniczyliśmy również wyjazdy strażaków i pracowników cywilnych poza teren jednostki do koniecznego minimum, wewnątrznie zrezygnowaliśmy z odpraw służbowych, a wszelkie sprawy bieżące i zadania rozdzielamy przy użyciu systemów teleinformatycznych.

Jeśli chodzi o czynności kontrolno-rozpoznawcze, to zostały one ograniczone do niezbędnych, tj. zajmujemy stanowiska w zakresie ochrony ppoż. w sprawie zgodności wykonania obiektu z projektem budowlanym, jak również prowadzimy je w obiektach, co do których uzyskano informację o występującym zagrożeniu życia ludzi. Zajęcia edukacyjne dla podmiotów zewnętrznych, jak również zajęcia sportowe, szkolenia strażaków i członków jednostek OSP, odbywające się poza terenem tu-

tejszej komendy PSP zostały wstrzymane. Wyjątek stanowi szkolenia członków OSP wybranych jednostek OSP z zakresu działań związanych z koronawirusem. Wstrzymano również pogadanki i zajęcia edukacyjne dla dzieci i młodzieży szkolnej. Inspekcje gotowości operacyjnej PSP i OSP oraz ćwiczenia zgrzywające i manewry zostały wstrzymane.

– Jakie procedury bezpieczeństwa stosują strażacy w związku z zaistniałą sytuacją? Zarówno w jednostkach, jak i przede wszystkim w terenie.

– Jeśli chodzi o formę ochrony, to wprowadziliśmy na terenie naszej komendy obowiązkowe pomiary temperatury ciała oraz dezynfekcję rąk wszystkich osób wchodzących na teren komendy. Osobie mającej bezpośredni kontakt z wizytatorem (osobą postronną) zapewniono odpowiednie zabezpieczenie, tj. rękawiczki jednorazowe, maseczki ochronne, okulary ochronne, środki dezynfekujące. Poczta, koperty i opakowania wymagające zachowania, zabezpieczane są za pomocą szczelnego worka strunowego, a pozostałe zbędne materiały wyrzucane są do pojemnika przeznaczonych na odpady niebezpieczne, przeznaczone do utylizacji.

Miejsce, w którym przeprowadzona została wizytacja strony lub odbiór poczty, na bieżąco jest dezynfekowane. Ponadto, w sposób szczególny dbamy o częste i prawidłowe mycie oraz dezynfekcję rąk, zgodnie z instrukcją technik dezynfekcyjnych mycia rąk, o czystość powierzchni dotykowych, w szczególności klamek, drzwi, poręczy, włączników światła, itp. poprzez czyszczenie ich z użyciem wody z detergentem i odkazanie środkami dezynfekcyjnymi na bazie alkoholu (min. 2-3 razy dziennie). Na terenie jednostki ratowniczo-gaśniczej (JRG) zadania związane z utrzymaniem



czystości powierzchni dotykowych zapewniają strażacy wyznaczeni przez dowódcę jednostki lub dowódcę zmiany. W jednostkach ratowniczo-gaśniczych pomiędzy częścią garażową a częścią socjalną, na poziomach ciągach komunikacyjnych, zostały rozmieszczone maty nasączone środkiem dezynfekcyjnym w celu przeprowadzenia dezynfekcji obuwia.

Wprowadzono wykonywanie zmiany służby w JRG w taki sposób, aby zmiany zdające i przejmujące nie miały ze sobą bezpośredniego kontaktu, a informacje przekazywane były na odległość. W trakcie zmiany służby oraz po każdym powrocie z działań ratowniczych wprowadzono obowiązek dezynfekcji wnętrza pojazdów służbowych. Zapewniono ciągły dostęp do środków ochrony indywidualnej (maseczek ochronnych, rękawiczek nitrowych, okularów ochronnych, ubrań ochronnych), środków czystości i dezynfekujących dla JRG, w pojazdach ratowniczych, garażach oraz pomieszczeniach sanitarnych.

Bezwzględnie stosujemy zabezpieczenie w środki ochrony indywidualnej podczas wykonywania medycznych działań ratowniczych przez ratowników mających bezpośredni kontakt z poszkodowanymi oraz podczas działań, gdzie występuje prawdopodobieństwo kontaktu ze zwłokami lub osobami przebywającymi w kwarantannie (np. otwarcie mieszkania itp.). Ponadto, przeszkoliliśmy i egzekwujemy

my od pracowników/funkcjonariuszy właściwe zakładanie i zdejmowanie środków ochrony indywidualnej stosowanych w związku z wirusem SARS-CoV-2 (COVID-19).

– Czy ilość posiadanych uniformów, środków dezynfekujących dla ludzi, ale i sprzętu, jest wystarczająca? I na bieżąco dostępna?

– Posiadamy 52 sztuki ubrań III kategorii typu 3B i 4B. Na bieżąco organizujemy środki dezynfekujące dla funkcjonariuszy i pracowników cywilnych, jak i środki do dezynfekcji sprzętu. Na razie ich ilość jest wystarczająca i na bieżąco dostępna.

– Czy dyspozytor przyjmując zgłoszenie, pyta dzwoniącego o ewentualny kontakt z osobą zarażoną koronawirusem lub pobyt na terenach dotkniętych epidemią?

– Tak. Dyspozytor po odebraniu telefonu, przedstawieniu się i po przyjęciu zgłoszenia, informuje rozmówcę o potrzebie uzyskania dodatkowych informacji związanych z zagrożeniem koronawirusem i właściwego zabezpieczenia ratowników.

Zadaje następujące pytanie: Czy we wskazanym miejscu występuje zagrożenie zarażeniem koronawirusem? Jeśli uzyska odpowiedź tak lub nie wiem – zadaje pytania dodatkowe: Czy we wskazanym miejscu są osoby poddane kwarantannie lub pod nadzorem epidemiologicznym? Czy ktoś z najbliższego otoczenia jest hospitalizowany z powodu koronawirusa? Czy ktoś z najbliższego otoczenia może być źródłem potencjalnego zarażenia koronawirusem? Po uzyskaniu informacji, dyspozytor ustala z Komendą Policji, czy pod wskazanym w zgłoszeniu adresem nie znajdują się osoby będące w kwarantannie na podstawie decyzji administracyjnej lub pod nadzorem epidemiologicznym.

– Jakie procedury zostałyby wdrożone, gdyby okazało się, że strażacy mieli kontakt z osobą zarażoną?

– W razie kontaktu podczas działań ratowniczych funkcjonariuszy z osobą z zewnątrz, u której występują objawy COVID-19, wprowadzona zostałaby izolacja dla wszystkich funkcjonariuszy mających z nią kontakt. W sytuacji podejrzenia u pracownika/funkcjonariusza wystąpienia zarażenia wirusem SARS-CoV-2, powiadamy telefonicznie stację sanitarno-epidemiologiczną i stosujemy się do otrzymanych zaleceń bądź kontaktujemy się z najbliższym szpitalem zakaźnym lub zadzwonimy na infolinię NFZ: 800 190 590, bezzwłocznie izolujemy osobę z objawami od innych osób przebywających w jednostce PSP, a następnie, w przypadku zalecenia przeprowadzenia badania na obecność wirusa SARS-CoV-2 należy oczekiwać na transport medyczny, z zachowaniem bezwzględnej izolacji sanitarnego, oraz bezwzględnie przestrzegamy zaleceń wydanych przez odpowiednie służby i organy państwa.

– Czy strażacy ze Stalowej Woli pełnią lub dotychczas pełnili służbę na granicach naszego państwa?

– Tak, dotychczas 8 strażaków zostało delegowanych na przejścia graniczne w Korczowej i Budomierzu. Ich działania polegały na pomiarze temperatury ciała osobom wjeżdżającym na teren Rzeczypospolitej Polskiej.

– Czy w związku z pojawieniem się koronawirusa strażacy otrzymali konkretne wytyczne, jak postępować chroniąc siebie i innych?

– Tak, działamy zgodnie z Zarządzeniem Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego PSP w sprawie wytycznych dotyczących działań związanych z ograniczeniem skutków rozprzestrzenienia się koronawirusa SARS-CoV-2, oraz procedurą postępowania w stosunku do osoby podejrzaną o COVID-19 lub z potwierdzonym jej rozpoznaniem, zaakceptowaną przez Głównego Inspektora Sanitarnego MSWiA.

Rozmawiała Aleksandra Soból

Infolinie dla mieszkańców

Gminy z powiatu stalowowolskiego uruchomiły infolinie dla mieszkańców pozostających w kwarantannie oraz osób starszych, samotnych i niepełnosprawnych potrzebujących dostarczenia żywności czy leków. Gmina Radomyśl nad Sanem: 505 820 704, gmina Pysznica: 604 972 836, gmina Bojanów: 15 870 87 38 (pon.-pt. 7.30-15.30), gmina Zaleszany: 880 697 632, gmina Stalowa Wola: 800 696 001, 698 981 411, gmina Zaklików: 15 873 84 63, po 15.30 i w dni wolne od pracy 697 665 162.

– Mamy dwie infolinie jedną Urzędu Gminy, a drugą Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, i jak na razie te infolinie milczą. (wyowiedz z dni 23 marca). Ale my mamy też wypracowany taki system, że monitorujemy sytuację, kontaktujemy się z osobami samotnymi, starszymi, niepełnosprawnymi, czy czegoś nie potrzebują. Ośrodek Pomocy Społecznej doskonale wie, gdzie może być ta pomoc potrzebna. Poza tym, mamy Środowiskowy Dom Samopomocy, który oczywiście nie funkcjonuje, ale pracownicy tego domu kontaktują się ze swoimi uczestnikami – wyjaśnia wójt gminy Radomyśl Jan Pyrkosz. Dodaje, że analogiczna sytuacja ma miejsce w przypadku podopiecznych Domu Senior Plus. – To jest takie działanie wyprzedzające, można powiedzieć, że nie oczekujemy tylko na zgłoszenia na infolinię, ale sami dopytujemy, czy są jakieś potrzeby, aby je zaspokoić – wyjaśnia Jan Pyrkosz.

Paweł Gardy wójt gminy Zaleszany podkreśla, że z infolinii korzystają przede wszystkim osoby wracające z zagranicy i chcące dopytać o kwestie związane z kwarantanną. – Mamy przygotowane 5 budynków dla osób, które nie będą mogły spędzić kwarantanny w domu – mówi. – Mamy też wdrożone patrole – raz dziennie jednostka OSP przejeżdża po terenie gminy – dodaje Paweł Gardy. To sposób na dotarcie do osób potrzebujących pomocy, a nie posiadających Internetu czy telefonu.

W gminie Bojanów, podobnie jak w gminie Zaleszany, z infolinii jak dotąd korzystają osoby dopytujące o kwestie kwarantanny. Gmina organizuje pomoc dla takich mieszkańców. Są przygotowane miejsca dla tych, którzy nie mają możliwości izolacji w domu. Mieszkańcy Stalowej Woli kontaktujący się za pomocą infolinii, zgłaszają się prosząc m.in. o zabezpieczenie żywności, leków, odbiór dokumentów z przychodni, dostarczenie sprzętu rehabilitacyjnego czy rozeznanie sytuacji w kierunku udzielenia pomocy w formie usług opiekuńczych. (as)

TARNOBRZEG. Miasto zwalnia z czynszów i podatków

Władze Tarnobrzega, chcą chronić firmy oraz zatrudnionych w nich pracowników, wyszły z propozycją pomocy dla miejscowych przedsiębiorców. Prezydent Dariusz Bożek nie kryje jednak, że koronawirus już zabija tarnobrzezkie małe firmy.

– Wprowadzenie stanu zagrożenia epidemicznego, później ogłoszenie epidemii, znacząco ograniczyło działalność firm wielu branż, sporo zmusiło w ogóle do zawieszenia działalności – mówi wprost prezydent Tarnobrzega Dariusz Bożek. – Część, by wygenerować jakiegokolwiek wpływy, przeniosła działalność do Internetu. Restauracje, cukiernie postawiły na zamawianie przez telefon i szybki odbiór lub dostawy pod drzwi.

Całkowicie zawiesiły działalność m.in. centra treningowe czy usługi, w których dochodzi do bezpośredniego kontaktu z klientem, gabinety kosmetyczne, salony fryzjer-

skie, ale też małe sklepy z branż, które obecnie nie są w zainteresowaniu klientów.

– Cieszy wsparcie, jakiego sami mieszkańcy udzielają tarnobrzezskim firmom, chociażby udostępniając ich oferty na portalach społecznościowych. Wspieramy się lokalnie – apeluje prezydent Tarnobrzega Dariusz Bożek.

W związku z sytuacją epidemiologiczną, władze Tarnobrzega wypracowały pakiet pomocowy dla lokalnych firm.

– Nasze propozycje, to m.in. zwolnienie z czynszów za czas obowiązywania stanu zagrożenia epidemicznego przedsiębiorców prowadzących działalność w lokalach wynajętych od gminy, a którzy w związku z koronawirusem zmuszeni byli zawiesić tę działalność. Proponujemy odroczenie płatności podatku od nieruchomości bądź rozłożenia na raty tej płatności, bez naliczania odsetek. Na czas obowiązy-

wania stanu zagrożenia zawieszamy też opłaty za dzierżawę terenu pod tzw. ogródek letni – informuje prezydent Bożek. Inne propozycje gminy Tarnobrzeg dla lokalnego biznesu to wstrzymanie działań windykacyjnych, tj. m.in. wstrzymanie wysyłki upomnień i wezwań do zapłaty. Pomoc gminy udzielana będzie wyłącznie na wniosek przedsiębiorcy.

Prezydent zwraca się jednocześnie z apelem do prywatnych właścicieli lokali handlowo-usługowych, by rozważyli możliwość zmniejszenia czynszów przedsiębiorcom za czas obowiązywania utrudnień.

– Raz jeszcze powtórzę, wspieramy się. Rozumiem, że każdy chce zarobić, ale gdy przedsiębiorcy zbankrutują, lokale będą świecić pustkami, wtedy wpływ z wynajmu wynoszą zero. Taka perspektywa, niestety, jest bardzo realna. Nie dopuścimy do tego – mówi prezydent.

Pakiet dla lokalnych przedsiębiorców przygotowany przez władze Tarnobrzega zakłada: zwolnienie z czynszu dla prowadzących działalność na mieniu miejskim, którzy musieli zawiesić działalność, zawieszone opłaty za dzierżawę terenu pod tzw. ogródkami, odroczenie terminów płatności podatku od nieruchomości bądź rozłożenia na raty, wstrzymanie wysyłki upomnień i wezwań do zapłaty.

– Aby móc zaproponować być może jeszcze jakieś inne, konkretne rozwiązania, które pomogą zapobiec poważnym ekonomicznym skutkom pandemii w naszym mieście, chcemy poznać Wasze obawy i problemy, z jakimi obecnie się zmagacie. Chcemy wsłuchać się w Wasze propozycje rozwiązań, które usprawnią działania zmierzające do wznowienia prowadzonej przez Was działalności. Propozycje można wysyłać na adres email: przedsiębiorca@um.tarnobrzeg.pl (mar)

Indochiny z koronawirusem w tle (cz. 3)

Turystycznie Kambodżę można zwiedzać dopiero od 1986 r. na co wpływ miał głównie reżim Lon Nola (1970–1975), a potem bestialskie rządy Czerwonych Khmerów (1975–1979) i wojskowa interwencja Wietnamczyków (1979–1989).

Pomimo tej bolesnej przeszłości, Kambodża to obecnie kraj niezwykle fascynujący, zachwycający tropikalnym pięknem krajobrazu, egzotyczną i zdrową kuchnią, khmerską oraz buddyjską kulturą i tradycją, wspaniałymi zabytkami architektury, zwłaszcza tej z okresu potężnego Imperium Khmerów (802-1432). To państwo o najdłuższym alfabecie na świecie, bo składającym się aż z 74 znaków sanskrytu.

Syjam zniszczony!

Siem Reap to miasto zwane przez turystów wrotami do mistycznego Angkor Wat. Jego nazwa po khmersku oznacza klęskę Syjamu i nawiązuje do zwycięskiej bitwy Khmerów nad Syjamczykami (dziś Tajami), którzy od wieków toczą ze sobą spory.

Centralna część handlowo-restauracyjna Siem Reap skoncentrowana jest wokół południowej części miasta, w pobliżu Starego Rynku. Tam też mieścił się nasz hotel. Niemal co tydzień otwiera się tutaj nowy bar, butik, spa z masażem lub restauracja. Dzięki turystyce wspieranej przez rząd miasto osiągnęło wysokie tempo rozwoju. To właśnie na potrzeby turystów zbudowano międzynarodowe lotnisko, które rozpoczęło działalność w 2001 r.

To, co w ciągu dnia może wydawać się sennym miasteczkiem (ponieważ wszyscy są w świątyniach), w szczycie sezonu tętni życiem po zachodzie słońca, a skuterki i tuk-tuki przepychają się po małych uliczkach. My też nie mogliśmy odmówić sobie jazdy po mieście tuk-tukiem. Uśmiechnięty kierowca zawiózł nas we wszystkie najciekawsze zakątki, co kosztowało nas całe 5 dolarów.

W Siem Reap znajduje się Angkor Panorama Museum i kasy biletowe do tego największego na świecie kompleksu sakralnego. Centralnym punktem muzeum funkcjonującego od 2016 r. jest mozaika o długości 120 m i wysokości 13 m przedstawiająca trzy sceny z okresu Imperium Khmerów. Koszt budowy muzeum wyniósł 24 mln USD. A kto wyłożył na ten obiekt tyle kasy? A nie kto inny, jak

tylko rząd Korei Północnej! Dyktatorzy czasami mają gest.

Wielkie Miasto

Do Angkor Thom (w khmerskim nazwa oznacza Wielkie Miasto) przybyliśmy mikrobusem i wysiedliśmy przy pomocy nad szeroką fosą, otaczającą zespół kamiennych budynków z laterytu zlokalizowanych na planie idealnego kwadratu o boku 3 km, w którego centrum znajduje się świątynia Bayon. Żeby dostać się do niej pokonujemy jedną z pięciu bram zbudowaną na grobli zwanej Aleją Gigantów. Tutaj skrupulatnie sprawdzane są karnety wejściowe zawierające zdjęcie jego nabywcy. To ułatwia strażnikom szybką identyfikację oraz uniemożliwia przekazywanie go osobom trzecim. A przecież turyści z całego świata znają i stosują różne sztuczki, gdyż obecnie koszt jednodniowego karnetu to 37 USD, trzydniowego – 62 USD, a tygodniowego – 72 USD.

Do moich uszu dobiegają głosy lokalnych przewodników mówiących po francusku, włosku, hiszpańsku, no i oczywiście po angielsku. Nasz przewodnik o khmerskim imieniu i nazwisku nie do powtórzenia (w rezultacie poprosił nas o zwracanie się do niego Mr Sou-Sou), władający bardzo wyraźnie brzmiącym angielskim ucieszył się, że nasze wejście odbyło się tak szybko i sprawnie, ponieważ od jakiegoś już czasu nie ma tu, zawsze hałaśliwych i licz-



Angkor Wat to najwspanialszy zabytek nie tylko Indochin, ale i Azji południowo-wschodniej



Ze szczytu świątyni Baphuon roztacza się spektakularny widok na cały kompleks Angkor



Turystyczne oblicze Angkor Wat – kramy ze świeżymi kokosami i suwenirami



Prasat Ta Phrom w uścisku drzew kapokowych

nych, wycieczek z Chin, Korei czy Japonii. Koronawirus skutecznie ich zastopował, co nie bardzo z kolei cieszy rząd Kambodży skrupulatnie liczący wpływy z turystyki, ale walkę z koronawirusem toczy on nad wyraz sumiennie i zgodnie z zaleceniami Światowej Organizacji Zdrowia (WHO).

Bayon to budowla z piaskowca kształtem zbliżona do piramidy, w której centrum stał posąg władcy w postaci pogrążonego w medytacji Buddy i zwracający swoje oblicze w czterech kierunkach świata symbolizujące kolejno: dobroć, miłosierdzie, radość i spokój umysłu.

W niebo strzelają ocalałe do dzisiaj 54 kamienne wieże o wysokości 45 m. W dół patrzą umieszczone na nich ogromne rzeźby niezidentyfikowanych twarzy władców lub bóstw z lekkim uśmiechem na ustach. Ich uśmiech skojarzył mi się z tajemniczym uśmiechem Mony Lisy z obrazu Leonarda da Vinci, który podziwiałem w paryskim Luwrze.

Oprócz świątyni Bayon, pomimo zmęczenia pokonanym już dystansem i upałem, z zainteresowaniem oglądnęliśmy świątynię Baphuon (roztacza się z niej przepiękny widok), Phimeanakas (Pałac Nieba, zwany także Złotą Wieżą), Phnom Bakheng dedykowaną Sziwie czy Prasat Banteay Kdei (Cytadela Mnichów).

Taras Słoni nazwę zawdzięcza realistycznym płaskorzeźbom tych zwierząt, które wykuto na ścianie o wysokości 4 m i długości 350 m. Pełnił on funkcję trybuny podczas królewskich audycji, jak również parad, defilad czy widowisk. Tuż obok niego znajduje się wysoki na

7 m Taras Trędowatego Króla z posagiem tajemniczego władcy.

Dżungla, która pożarła cywilizację

Jednak największe wrażenie w Angkor Thom wywiera Prasat Ta Prohm, czyli Świątynia Przodka Brahmy. Służyła ona jako doskonały przykład pochłaniania wszystkiego przez żarłoczną i wiecznie nienasyconą dżunglę. Gigantyczne konary drzew kapokowych ściskają z potężną mocą natury wieże tysiącletnich świątyń i niczym potężne węże dusiciele kruszą najtwardszy kamień. Z kolei gładkie korzenie figowców wciskają się w spoiwo wiekowych murów i rozsadzają je, jakby zbudowane były z miękkiej gliny. W końcu żywy porost, zrodzony przez monsuny, pokrywa wszystko ciemnozielonym, wilgotnym kobiercem. Z wolna imponujące zabytki ludzkości przestają istnieć.

Ten nieco apokaliptyczny plener wykorzystano w 2001 r. przy kręceniu scen do filmu „Lara Croft. Tomb Raider” z Angeliną Jolie w roli głównej.

Mr Sou Sou objaśnia nas, że niedawno można było zwiedzać Angkor Thom na słoniach, ale zostało to zakazane ze względów sanitarnych (wiadomo, w tle koronawirus), a także bezpieczeństwa zwiedzających (słonie to zwierzęta dość płochliwe). Byliśmy z tego powodu zadowoleni, bo oszczędzono nam niezwykle „aromatycznego” w upale zapachu słonowych odchodów. Zamiast zwiedzania na grzbiecie słonia, chętni mogą cały kompleks podziwiać podczas lotu balonem na ogrzane powietrze (koszt biletu dla 1 osoby to 150 USD) lub z pokładu helikoptera, ale maszyna lata poza murami kompleksu, żeby go nie dewastować falami powietrza wytwarzanymi przez wirnik.

Miasto Świątynia

Przed dżunglą udało się uchronić Angkor Wat, ale nie przed rabusiami i partyzantami Pol Pota. Angkor Wat zlokalizowana jest kilka kilometrów na południe od Angkor Thom.

Świątynia Angkor Wat (w khmerskim oznaczającym Miasto Świątynię) zachwyca nie tylko rozmiarami (1500 m x 1300 m), otaczającą ją fosą (szeroką na 200 m), ale i bogactwem reliefów. To replika niebiańskiego świata, a całość ma symbolizować górę Meru zamieszki-



Do Angkor Thom wchodzi się przez Aleję Gigantów złożoną ze 108 posągów

waną przez bóstwa hinduskiej mitologii. Mnie natychmiast skojarzyło się to z greckim Olimpem.

Wieże na świątyni ukształtowano na wzór kwiatu lotosu, a najwyższa z nich mierzy 65 m. Po stropach ciemnych korytarzy wiją się artystycznie rzeźbione węże o głowach lwów. Ściany galerii, długie niekiedy na 900 m, pokryte są wspinałymi płaskorzeźbami tancerek apsara. Zostały one zrodzone wyłącznie po to, żeby uprzyjemnić byt hinduskim bogom. Niektóre reliefy przedstawiają sceny z Ramayany i Mahabharaty, najbardziej znanych eposów hinduskiej mitologii. Inne, wspaniale zachowane lub zrekonstruowane, prezentują demony i władców, szukających eliksiru nieśmiertelności w buddyjskim Morzu Mleka. Kilkaset metrów czerwonego piaskowca zostało poświęconych wojownikom Khmeru, piechurom i dosiadającym słonie. Do tego wszystkiego dochodzą tysiące znaków sanskrytu. To dzieło sztuki można byłoby oglądać godzinami i podziwiać poszczególne jego fragmenty lub detale, a nam musiało wystarczyć zaledwie trzy kwadransy.

Żywe apsary i mandala

Tancerki apsary spotkaliśmy na zacienionym dziedzińcu świątyni, co natychmiast ożywiło nasz wzrok i przyspieszyło bicie serca. Spodziewaliśmy się tańców w ich wykonaniu, ale okazało się, że ta lokalna grupa tancerek tylko pozuje turystom do pamiątkowych zdjęć za drobną opłatą.

Zmęczeni zwiedzaniem i jednocześnie mocno spragnieni udaliśmy się w kierunku parkingu, ale po drodze zatrzymał nas głośny okrzyk: „Mandala, mandala, mandala!”. Natychmiast skojarzyłem to z rysunkiem na planie koła wywodzącym się z tradycji hinduskiej, oznaczającym koło życia, cały świat lub święty krąg i pomyślałem, że ktoś zachwala dzieła plastyczne tego typu. Nie byliśmy tym zainteresowani, ponieważ nęcił nas stos świeżutkich kokosów i zawarta w nich najczystsza woda na świecie. Chcieliśmy jedynie jak najszybciej ugasić pragnienie. Podczas płacenia za schłodzone kokosy okazało się, że „mandala” oznacza fonetycznie „one dollar”. Tyle też kosztował kokos z khmerskiej lodówki, w której za zamrażalnik służył kruszony lód w styropianowym pudle.



Turystyczne oblicze Angkor Wat – tancerki apsara i suweniry

Sprzedawca kokosów był także artystą malarzem i poza sprzedażą kokosów trudnił się malowaniem techniką olejną orientalnych pejzaży na jedwabiu. Łamaną angielszczyzną objaśnił, że jest samoukiem, a obraz swojego autorstwa wycenia od 10 do 25 USD, oczywiście w zależności od jego rozmiarów.

Angkor Wat na fladze

Być może, świat nigdy nie ujrzałby Angkor Wat, gdyby nie francuski przyrodnik Henri Mouhot, który w 1860 r. przypadkiem odkrył to miejsce siedząc na grzbiecie słonia i szukając nieznanego gatunku tropikalnych owadów. W swoim pamiętniku napisał, że budowle Angkor Wat przewyższają swoją wspaniałością wszystko to, co zostawiły po sobie cywilizacja grecka i rzymska.

Jako historyk sztuki postanowiłem kiedyś osobiście to sprawdzić. I w końcu sprawdziłem. Poniekąd

przyznaję Francuzowi rację, ale jako nieodrodne dziecko kultury śródziemnomorskiej pozostanę w jej kręgu i prymacie duchowym oraz cywilizacyjnym. Chociaż od Azjatów sporo się nauczyliśmy, to kulturą i sztuką Orientu będę się fascynował, lecz chyba się w niej nie zatracę.

Angkor było stolicą Imperium Khmerskiego, które swój czas świetności miało od IX do XV w. Natomiast, cały kompleks zbudowano w latach 1010–1220. W 1898 r. rozpoczęto trwającą do dziś rekonstrukcję świątynnego kompleksu oraz jego inwentaryzację, wielokrotnie przerywaną wojnami i wewnętrznymi konfliktami. Od 1992 r. widnieje on na liście dziedzictwa kulturowego UNESCO. Kambodżanie są tak dumni z Angkor Wat, że w 1850 r. umieścili zarys tej budowli na państwowej fladze i widnieje on do dziś.

Marek A. Stańkowski



ZAKŁAD
UBEZPIECZEŃ
SPOŁECZNYCH

ZUS: Świadczenie chorobowe dla osób powracających z zagranicy

Osoby objęte obowiązkową kwarantanną, po przekroczeniu granicy, mogą ubiegać się o świadczenia chorobowe. Aby je uzyskać należy złożyć specjalne oświadczenie w terminie 3 dni roboczych od dnia zakończenia kwarantanny.

Osoba, która przekracza granicę państwową, ma obowiązek odbycia obowiązkowej kwarantanny, która trwa 14 dni. Zgodnie z najnowszym rozporządzeniem Ministerstwa Zdrowia taka osoba może ubiegać się o świadczenia z tytułu choroby. Aby je uzyskać należy złożyć specjalne oświadczenie o odbywaniu obowiązkowej kwarantanny w terminie 3 dni roboczych od dnia zakończenia kwarantanny.

Takie oświadczenie pracownik lub zleceniobiorca składa do swojego płatnika składek, np. pracodawcy, zleceniodawcy. Osoby prowadzące działalność pozarolniczą i osoby z nimi współpracujące składają oświadczenie w ZUS. Oświadczenie może być przekazane elektronicznie za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych.

Jeśli zasiłek chorobowy wypłaca ZUS, płatnik składek (pracodawca) w ciągu 7 dni przekazuje oświadczenie ubezpieczonego do Zakładu. Może to zrobić za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych (PUE). Można je złożyć przy wykorzystaniu wniosku ZAS-53 „Wniosek o zasiłek chorobowy”. Do wniosku należy dołączyć skan lub zdjęcie podpisanego oświadczenia.

Płatnik składek (pracodawca), który wypłaca zasiłki lub ZUS może wystąpić do właściwego organu Państwowej Inspekcji Sanitarnej w celu weryfikacji danych zawartych w oświadczeniu.

Należy pamiętać, że jeśli państwowy inspektor sanitarny zdecydował o skróceniu lub zwolnieniu osoby, która odbywa kwarantannę z obowiązku jej odbywania, osoba ta powinna o tym poinformować wypłacającego świadczenie chorobowe (np. pracodawcę, zleceniodawcę albo ZUS).

Osoby, które powracają z zagranicy i są objęte obowiązkową kwarantanną nabywają prawo do świadczenia chorobowego na ogólnych zasadach. W tej sytuacji pamiętajmy, że prawo do nich mają osoby objęte ubezpieczeniem chorobowym, np.:

- pracownicy (ubezpieczenie obowiązkowe),
- zleceniobiorcy (ubezpieczenie dobrowolne),
- osoby prowadzące działalność pozarolniczą (ubezpieczenie dobrowolne).

Więcej informacji, wzór wniosku oraz instrukcje dot. złożenia dokumentów przez PUE ZUS znajdują się na stronie www.zus.pl.

E-usługa zamiast wizyty w Urzędzie Skarbowym

Krajowa Administracja Skarbowa zdecydowała na czasowe ograniczenie dostępów do urzędów skarbowych ze względu na rozprzestrzenianie się koronawirusa.

Kontakt z fiskusem jest możliwy głównie przez telefon i Internet. Podatki można rozliczać korzystając z elektronicznych form. Twój e-PIT i e-Deklaracje pozwalają na rozliczenie podatków bez wizyty w urzędzie skarbowym.

A co zrobić w sytuacji, gdy dokumenty trzeba złożyć osobiście w formie papierowej.

– W urzędzie wystawiona jest urna, do której można wrzucać: deklaracje, pisma i inne dokumenty. W tym przypadku bez potwierdzenia wpływu do urzędu – informuje Teresa Duma z Urzędu Skarbowego w Stalowej Woli.

W razie jakichkolwiek wątpliwości urzędnicy zachęcają do kontaktu telefonicznego.

(kag)

Wykaz telefonów do Urzędu Skarbowego w Stalowej Woli

PIT – nr telefonu 15 877 71 53; 15 877 71 42; 15 877 71 43;
VAT – nr telefonu 15 877 71 68;
CIT – nr telefonu 15 877 71 53; 15 877 71 42; 15 877 71 43;
podatek akcyzowy – nr telefonu 17 852 52 77;
spadki/darowizny – nr telefonu 15 877 71 56;
rejestracja podatników – nr telefonu 15 877 71 51;
egzekucja administracyjna – nr telefonu 15 877 71 26; 15 877 71 21; 15 877 71 20; 15 877 71 28;
rachunkowość podatkowa – nr telefonu 15 877 71 27; 15 877 71 34; 15 877 71 35; 15 877 71 14;
komórka wierzycielska – nr telefonu 15 877 71 16; 15 877 71 17; 15 877 71 18.

Adres e-mail urzędu skarbowego: us.stalowawola@mf.gov.pl
 Informacje podatkowe oraz usługa Twój e-PIT dostępne są na stronie: www.podatki.gov.pl

Wspomnienia o Zdzisławie Malickim

Kwiatkowski naszych czasów

Powszechnie znany i doceniany jest fakt, że twórcą COP był minister i wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski, którego zasługi dla tego dzieła są powszechnie znane. Niewątpliwie, po drugiej wojnie światowej osobą, która w tak odmiennych czasach, zarówno politycznych, jak i ustrojowych, próbowała godnie kontynuować dzieło rozwoju HSW, był zmarły niedawno Dyrektor Naczelny Kombinatu Przemysłowego Huta Stalowa Wola – inż. Zdzisław Malicki.

Kreśląc te kilka słów, poruszony informacją o śmierci kiedyś mojego przełożonego, z którym przyszło mi współpracować wiele lat, chciałem przypomnieć, a tym samym ocalić od zapomnienia, mało być może znane, ale jakże istotne epizody z pracy zawodowej Dyrektora Malickiego.

Pierwsze moje wspomnienie, które potwierdza zarówno wizjonerskie, jak i odważne spojrzenie na rozwój HSW inż. Malickiego, dotyczy powołania do życia Ośrodka Badawczo-Rozwojowego. Rok 1975 przyniósł rozporządzenie ministra przemysłu maszynowego o nowej organizacji zaplecza rozwojowego w zakładach przemysłowych. Dawało ono możliwość powołania do życia ośrodków rozwojowo-badawczych, które jednak organizacyjnie miały podlegać nie ministerstwu przemysłu, a resortowi nauki.

Jednak ówczesna Rada Pracownicza HSW nie chciała się zgodzić na powstanie nowego ośrodka z połączenia Zakładu Doświadczalnego i Biura Konstrukcyjnego, które strukturalnie podlegały Zakładowi Mechanicznemu. Dyrektor Malicki, widząc rozbieżności wśród pracowników w tej kwestii, postanowił przeprowadzić coś na kształt referendum pracowniczego, które mia-

ło dać odpowiedź na pytanie: czy powołać nowy ośrodek czy też nie? Sam pomysł takiego swoistego referendum, był na owe czasy dosyć niezwykle i nowatorski. Wyniki referendum okazały się jednak idealnie remisowe (50:50). W tej sytuacji, Dyrektor wziął odpowiedzialność na siebie i zdecydował o powołaniu nowego ośrodka.

W listopadzie 1975 r. minister przemysłu maszynowego zarządził utworzenie Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Maszyn Ziemnych i Transportowych w Stalowej Woli. Decyzja ta, za którą stał Dyrektor Malicki, okazała się niezwykle ważna dla rozwoju całej HSW, która od tej pory mogła korzystać nie tylko z funduszy resortu nauki, ale przede wszystkim także ze wsparcia merytorycznego pracowników naukowych wyższych uczelni. Pierwszym dyrektorem OBRMZiT został kreślący te słowa wspomnienia o Dyrektorze Zdzisławie Malickim. O tym, jak słuszna była decyzja o utworzeniu Ośrodka, niech świadczy kolejne lata koegzystencji OBRMZiT z HSW.

Kolejne moje wspomnienie zmarłego Dyrektora, dotyczy, jak sądzę, z jednej strony niezwykle ważnego, a drugiej strony mało znanego epizodu współpracy HSW z

partnerem z USA, po ogłoszeniu stanu wojennego.

Dyrektor Malicki przez cały okres swojej zawodowej aktywności w HSW dążył do pozyskiwania nowych licencji, które pozwoliłyby zwiększyć asortyment produkcji maszyn budowlanych. Szukał możliwości zakupu nowych licencji w takich firmach jak Caterpillar, Komatsu czy w końcu International Harvester Company (IHC). Tylko ta ostatnia firma, która powstała na początku XX w. w USA, zgodziła się na sprzedaż licencji na ciągniki gąsienicowe. Umowę podpisano w 1972 r.

Co ciekawe, HSW z własnych funduszy, bez pomocy środków zewnętrznych, spłaciła koszty licencji. Licencję spłacono, wysyłając do USA gotowe podzespoły, produkowane w Stalowej Woli na licencji IHC. Po 6 latach owocnej współpracy, IHC zaproponował HSW budowę największego wówczas ciągnika gąsienicowego w Europie, w układzie metrycznym, a nie calowym, co wówczas było nowością na terenie Stanów Zjednoczonych. Konstrukcja nowego ciągnika, o symbolu TD 40 miała powstać w biurach konstrukcyjnych IHC za oceanem, ale przy wydatnej współpracy naszych konstruktorów. Budowa trzech pierw-

szych prototypów przypadła stronie polskiej, a bezpośrednim wykonawcą miał być OBRMZiT. Budowa pierwszych prototypów miała się opierać na systemie planistycznym „PERT” (ang. Program Evaluation and Review Technique), powszechnie stosowanym w USA, w tym np. w NASA. OBRMZiT, chcąc realizować to zadanie, musiał również nauczyć się pracować w tym systemie. Prototypy TD 40 miały być gotowe w pierwszym półroczu 1981 roku.

Niestety, 13 grudnia 1981 r. został wprowadzony stan wojenny. Stany Zjednoczone wprowadziły embargo na Polskę, w ramach którego m. in. zakazano transferu technologii. Wydawało się, że będzie to wyrok na tworzony nowy ambitny projekt TD 40. Prace nad prototypami zostały wstrzymane.

Mimo przeciwności, zarówno ekonomicznych, jak i politycznych, Dyrektor Malicki podjął walkę o uratowanie projektu wbrew wszelkim trudnościom. To pokazuje, jak wielkiego formatu był człowiekiem, który nie szedł na konformizm, a wręcz przeciwnie – potrafił w tamtych czasach walczyć o sprawę, w którą wierzył. Wyjeżdża do Warszawy i tam, w Zjednoczeniu, wyjednuje zgodę, by wbrew embargu, władze polityczne ówczesnej PRL, zgodziły się na przyjazd delegacji IHC do Polski. Delegacja z USA w czteroosobowym składzie przylatuje do Warszawy już w okolicach 15 stycznia 1982 r. Na jej czele stał w-ce prezydent IHC.

Po wstępnych rozmowach w resorcie przemysłu, przybywają do Stalowej Woli. Tutaj proszą Dyrektora Malickiego o spotkanie z piszącym te słowa, by poznać stan zaawansowania budowy trzech prototypów TD 40. Na pytanie, kiedy one powstaną, odpowiedziałem, że wtedy, kiedy dotrą do nich części z USA, na które jest nałożone embargo. Kolejne pytanie dotyczyło tego, ile czasu potrzebujemy na wyprodukowanie prototypów od dnia dotarcia komponentów. Padła odpowiedź – „3 miesiące”. I ten termin został dotrzymany.

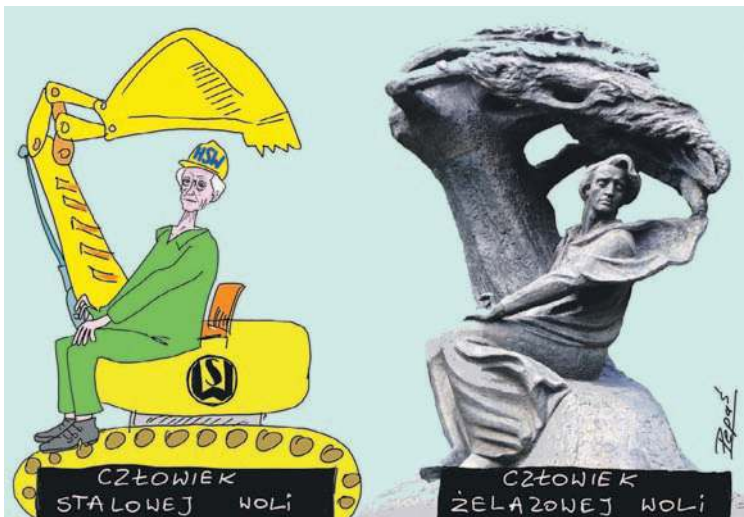
Opisuję ten epizod dziejów współpracy z USA w stanie wojennym, bo być może to jedyny taki przykład albo jeden z niewielu, kiedy mimo nałożonego rządowego embarga, współpraca mogła się rozwijać, przynosząc z czasem znakomite rezultaty w postaci produkcji m.in. TD 40, w owym czasie największej spycharki w Europie.

Wszystko to byłoby niemożliwe bez Dyrektora Zdzisława Malickiego, którego legendarne zaangażowanie, a także wizjonerskie podejście pozwoliło rozwijać HSW współpracę z IHC nawet w trakcie stanu wojennego.

Niech te kilka słów wspomnień będzie dowodem na to, że Dyrektor inż. Zdzisław Malicki zasługuje na wdzięczną pamięć, jako człowiek niezwykle zasłużony dla Huty Stalowa Wola i naszego miasta.

**Wiesław Potasz,
były dyrektor
OBRMZiT**

Gdzie koparki, gdzie Szopen, tam... Malicki



Stalową Wolę, rodzimą „stolicę” maszyn budowlanych, myłono swego czasu w Polsce (i czasem myli się nadal) z... Żelazową Wolą. – Stalowa Wola, Stalowa Wola... Ach tak, to tam, gdzie urodził się Szopen – taki komentarz mógł usłyszeć mieszkaniec hutniczego grodu, gdy powiedział, skąd pochodzi.

Znakomity rysownik „Sztafety”, Grzegorz Pepaś, pokusił się więc przed laty o taki satyryczny rysunek stalowo-żelazowowski, z motywem „Frycka” i jego słynnego pomnika w warszawskich Łazienkach oraz stylizowanym na niego obrazkiem dotyczący „Człowieka Stalowej Woli”.

A tak na marginesie: zorientowani w temacie zauważą być może jego podobieństwo do dyrektora Zdzisława Malickiego (nawet jeśli jest symboliczne, to zamierzone) oraz i to, że za jego rządów HSW nie produkowała hydraulicznych koparek. Te zaczęli tu wytwarzać dopiero... Chińczycy, którzy w 2012 r. kupili cywilną część Huty. Dyrektor Malicki miał zresztą duże poczucie humoru, i z tego co nam wiadomo, rysunek ten, wydrukowany w „Sztafecie” latem 2018 r., przy okazji 80-lecia HSW, bardzo go rozbawił.

No cóż, co prawda na razie nikt jeszcze nie twierdzi, że Szopen grał w zakładowej orkiestrze dętej Huty Stalowa Wola, a natchnienia szukał nie pod wierzbami Mazowsza, ale pod sosnami Puszczy Sandomierskiej. Ale kto wie...

A że Chińczycy rozkochani są w muzyce Szopena, więc można powiedzieć, że koło, a w tym przypadku koparka, się zamyka. Skądinąd o swej fascynacji muzyką Szopena i... golonkami, mówił „Sztafecie” płynną polszczyzną w 2012 r. Hou Yubo, popularnie nazywany „Bogusiem”, wiceprezes obecnej LiuGong Dressta Machinery w Stalowej Woli.

(SJ)

Odszedł człowiek „wielkiego formatu”

Z wielki żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Dyrektora Zdzisława Malickiego. Tych z nas, którym dane było spotkać go na życiowej i zawodowej ścieżce, jest już niewielu. Dlatego postanowiłam nakreślić tych kilka słów, aby tą wielką postać dla Stalowej Woli choć trochę ocalić od zapomnienia.

Pracę w Hucie rozpoczęłam w roku 1954, rok później jak Dyrektor Malicki. Zostałam tu skierowana nakazem pracy po ukończeniu Akademii Ekonomicznej w Krakowie. Poznałam dobrze Dyrektora, kiedy ten objął stanowisko kierownika wydziału M5. Ja pracowałam wówczas na sąsiednim wydziale M2. Od tego momentu, z uwagą i podziwem śledziłam jego poczynania i awans.

Dużo już napisano o Dyrektorze Malickim. O jego sukcesach zawodowych i o rozwoju Huty pod jego kierownictwem. O tym, jak przekształcił nasz zakład w duży kombinat przemysłowy, dający zatrudnienie mieszkańcom miasta oraz wsi oddalonych od Stalowej Woli nawet o 60 kilometrów.

W swoich wspomnieniach chcę dodać i podkreślić, że Dyrektor Malicki jako człowiek i kierownik był wyjątkowy, stanowczy i przystępny. Przychodzili do niego, jak do ojca, pracownicy z różnymi sprawami, często nie związanymi z pracą. Każdą osobę przyjmował z wielką troską i pomagał, a jeśli sprawa przekraczała jego możliwości, to doradzał, gdzie i do kogo się udać.

Dyrektor Malicki nie zwalniał pracowników bez powodów i wcześniejszej analizy ich przydatności

dla zakładu oraz ich sytuacji rodzinnej. Dyrektor nie odwracał się od ludzi, którzy szukali u niego wsparcia. Znam wiele na to przykładów, których nie sposób tutaj wymienić. Dyrektor Malicki szanował rodziny pracowników. Zwyczajem było, że w okresie święta Huty, kierownictwo zakładu odwiedzało w domach pracowników będących na emeryturach lub chorych.

Był także zwyczaj żegnania odchodzących na emeryturę. Dyrektor Malicki osobiście uczestniczył w tych spotkaniach i ścisnął dłoń każdemu, wyrażając tym podziękowania za wieloletnią pracę. Dzisiaj wydaje się to banalne, ale takie traktowanie pracowników i ich rodzin dodawało bodźca do pracy i pozostania w zakładzie. Takiego traktowania ludzi, mogłoby się od niego uczynić prezesi dzisiejszych firm.

Bardzo ważną jego cechą było to, że w podejmowaniu strategicznych decyzji miał zwyczaj odwoływać się do szerszego grona współpracowników. Podam przykład. Kiedy początkiem lat 70-tych przed Hutą otworzyła się perspektywa produkcji maszyn budowlanych, zwołał naradę z udziałem kierownictwa i specjalistów. Na tym spotkaniu przedstawił nam nową perspektywę, nakreślił plan działania i możliwe ko-

rzyści. Mówił wtedy, że będzie to wielka szansa rozwoju dla miasta i możliwość pozostania w nim naszych dzieci, wnuków i prawnuków. Na końcu zapytał, czy my, pracownicy, zdecydujemy się na podjęcie tego zadania, nawet kosztem wolnego czasu i rezygnacji z planowanych urlopów. Po krótkiej dyskusji, jego propozycję przyjęto jednogłośnie, nie pytając o rekompensatę finansową.

Dyrektor potrafił dostrzec ludzi zdolnych i zaangażowanych w sprawę zakładu. Tak też i ja, w maju 1979 roku, jako pierwsza kobieta w Hucie, otrzymałam stanowisko dyrektora Zakładów Mechanicznych ds. Ekonomicznych. Cenił ekonomistów i ich inicjatywy w obniżaniu kosztów produkcji i wprowadzaniu rachunku ekonomicznego na różnych szczeblach zarządzania. Także z jego inicjatywy utworzono fundusz stypendialny dla dzieci pracowników Huty i nie tylko. Umowa zobowiązywała do podjęcia pracy w zakładzie po ukończeniu studiów, a dodatkową zachętą był przydział mieszkania.

Odszedł człowiek „wielkiego formatu”. Oby pamięć o nim nie znikła, ale została przekazana młodemu pokoleniu jako wzór do naśladowania.

Helena Hammer



zatrudni na stanowisku:

OBSŁUGA KLIENTA

Praca w firmie
POLTRA Sp. z o.o.

Osoba do kontaktu:

Bartłomiej Urban
tel. 601 168 121

bartlomiej.urban@poltra.pl

AKCJE HUTY
Stalowa Wola
KUPIE
☎ 507-851-852

PRACA

Zatrudnimy jako ekspedientki, panie na emeryturze w sklepach piekarniczych, kontakt; 604-411-579

Piekarnia w Stalowej Woli zatrudni piekarza, kontakt; 604-411-579

OFERTY PRACY z Powiatowych Urzędów Pracy

PUP STALOWA WOLA,
24.03.2020 r.

Tel. 15 643-37-50

* Sprzątaczką * Product manager części zamiennych * Projektant w branży elektrycznej * Przedstawiciel handlowy * Barman * Fryzjer * Majster robót drogowych * Mechanik pojazdów samochodowych * Operator równiarki * Murarz/tylnik * Operator walców drogowych * Pomocnik przy produkcji tektury * Pracownik fizyczny/pomocnik kamieniarza * Pracownik gospodarczy * Pracownik spedycji * Sprzedawca urządzeń i części

zamiennych * Sprzedawca w cukierni * Inspektor energetyk * Pracownik budowlany * Pracownik ochrony * Sprzedawca

PUP NISKO, 24.03.2020 r.

Tel. 15 841-23-13, wew. 15

* Operator koparko-ładowarki * Elektryk/elektromonter * Specjalista ds. sprzedaży * Operator koparki * Specjalista ds. handlowych * Ciesla szalunkowy * Zbrojarz * Instalator serwisant sieci światłowodowych * Pomocniczy robotnik budowlany * Brukarz * Elektromechanik * Fizjoterapeuta/masażysta * Konserwator sieci wod.-kan. * Elektryk/operator oczyszczalni ścieków * Księgowy * Technolog * Strażak (stażysta) * Fryzjer * Murarz/ciesla * Specjalista ds. sprzedaży * Magazynier * Robotnik placowy * Kelner * Przedstawiciel handlowy * Nauczyciel języka polskiego * Montażysta stolarki okiennej * Przedstawiciel handlowy * Inżynier inżynierii środowiska * Operator koparko-ładowarki * Brukarz

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Radomyśl nad Sanem

podaje do wiadomości informację, że został ogłoszony na dzień 20.04.2020 r. o godz. 9.00, II przetarg ustny nieograniczony na działkę 24/11 położoną w obr. Antoniów, która stanowi własność Gminy Radomyśl nad Sanem.

Blisze informacje na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy Radomyśl nad Sanem lub pod nr telefonu 15 845-42-11.

SPRZEDAŻ

kurcząt, kur, kaczek, gęsi, brojlerów, indyków, kaczogęsi, perliczek.



☎ 15 873 32 49, 694-902-952

Majdan Golczański 99
37-405 Jarocin

DOWÓZ GRATIS!

Wójt Gminy Zaleszany podaje do wiadomości, że w siedzibie UG w Zaleszanych wywieszony został na okres 21 dni od 26 marca do 16 kwietnia 2020 roku wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży.

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Harasiuki wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 11 pkt. 7 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 293) oraz w związku z uchwałą Nr V/34/2019 z dnia 1 marca 2019 r., zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Harasiuki wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 2 kwietnia do 23 kwietnia 2020 r. w siedzibie Urzędu Gminy w Harasiukach ul. Długa 11, w godzinach pracy urzędu oraz na stronie internetowej harasiuki.pl

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmianami studium rozwiązaniami, odbędzie się w Sali Gminnego Ośrodka Kultury w Harasiukach ul. Długa 11 w dniu 22 kwietnia 2020 r. o godz. 15⁰⁰. Zgodnie z art. 11 ust. 8 ww. ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie zmiany studium, może wnieść uwagi. Uwagi należy składać na piśmie na adres: Urząd Gminy Harasiuki, ul. Długa 11 z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 19 maja 2020 r.

Jednocześnie, na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 283), zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu prognozy oddziaływania na środowisko w dniach od 2 kwietnia do 23 kwietnia 2020 r. Przedmiotem prognozy jest projekt zmiany studium, o której mowa wyżej.

Zainteresowani mogą zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy w siedzibie Urzędu Gminy Harasiuki ul. Długa 11, w godzinach pracy urzędu. Mogą też składać uwagi i wnioski do wyżej wymienionej prognozy ww. terminie. Zgodnie z art. 40 ww. ustawy uwagi i wnioski mogą być wnoszone na piśmie, na adres: 37-413 Harasiuki, ul. Długa 11, lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, na adres sekretariat@harasiuki.pl, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 19 maja 2020 r., z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej, adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy oraz przedmiot uwagi lub wniosku.

Przedłożone uwagi i wnioski podlegają rozpatrzeniu przez Wójta Gminy Harasiuki, złożone po upływie terminu pozostawia się bez rozpatrzenia.

Krzysztof Kiszka
WÓJT GMINY HARASIUKI

Klauzula informacyjna w związku z przetwarzaniem danych osobowych
W związku z obowiązkiem informacyjnym, o którym mowa w art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia nr 2016/679 informuję, że:
1. Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Wójt Gminy Harasiuki, z siedzibą 37-413 Harasiuki, ul. Długa 11, e-mail: sekretariat@harasiuki.pl
2. Pani/Pana dane osobowe będą przetwarzane w celu opracowania zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Harasiuki oraz prognozy oddziaływania na środowisko
3. We wszystkich sprawach związanych z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych oraz realizacją przysługujących praw, można skontaktować się z Inspektorem danych osobowych poprzez adres e-mail: iod@harasiuki.pl lub pisemnie pod adresem: Gmina Harasiuki, ul. Długa 11, 37-413 Harasiuki.
4. Pełen zakres informacji nt. przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie internetowej: https://bip.harasiuki.pl/cms/11735/rodo_ochrona_danych_osobowych

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości gruntowej na terenie Gminy Zaklików

Burmistrz Zaklikowa

podaje do publicznej wiadomości ogłoszenie o przetargu ustnym nieograniczonym nieruchomości gruntowych przeznaczonych do zbycia, tj.

Lp	Oznaczenie nieruchomości	Powierzchnia nieruchomości	Przeznaczenie nieruchomości	Cena wywoławcza	wadium
1.	Nr ewid. 3574 obręb Zaklików	0,1194 ha	Tereny o przeznaczeniu rozwoju osadnictwa wiejskiego o wielofunkcyjnym charakterze	48.700,00 zł	3.000,00 zł
2.	Nr ewid. 3729 obręb Zaklików	1/2 udziału w powierzchni 1,2345 ha	Tereny o przeznaczeniu rozwoju osadnictwa wiejskiego o wielofunkcyjnym charakterze oraz w części ekosystemy leśne i projektowane zalesienia	152.200,00 zł	8.000,00 zł
3.	Nr ewid. 361 obręb Łązek Zaklikowski	45/60 udziału w powierzchni 0,5014 ha	Tereny o przeznaczeniu rozwoju osadnictwa wiejskiego o wielofunkcyjnym charakterze oraz w części tereny wskazane do zagospodarowania i działalności rekreacyjno turystycznej.	74.980,00 zł	4.000,00 zł

Przetarg odbędzie się 27 kwietnia 2020 r. w Urzędzie Miejskim w Zaklikowie przy ul. Zachodniej 15, w Sali Konferencyjnej o godzinie 10.00. W terminie do 23 kwietnia 2020 r. należy wnieść wadium. Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu oraz na stronie internetowej Urzędu.

Więcej informacji dotyczących przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Zaklikowie tel. 15 8738476 oraz na stronie internetowej Urzędu: www.zaklikow.pl

SZTAFETA

Redakcja w Stalowej Woli

ul. 1 Sierpnia 12, VI p., czynne: pon.-pt. 8.00-16.00 ☎ 15-810-94-01

1

PRENUMERATA
TYGODNIKA SZTAFETA

2

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU
GAZETY W REDAKCJI

3

W SZTAFECIE PRZYJMUJEMY
OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW:

WYDANIE INTERNETOWE
eprasa.pl/news/tygodnik-sztafeta

GARMOND

17 852-91-01

prenumerata.rzeszow@garmondpress.pl

RUCH

Infolinia 22 693-70-00

prenumerata@ruch.com.plprenumerata.ruch.com.pl/kontakt

KOLPORTER

Prenumerata instytucjonalna

Infolinia 0801 40 40 44

www.kolporter.com.pl

Stalowa Wola, ul. 1 Sierpnia 12,
budynek Metalowca, VI piętro,
czynne: pon.-pt. 8.00-16.00
☎ 15-810-94-01

U NAS ZAPŁACISZ KARTĄ



DZIENNIK
GAZETA PRAWNA

gazeta
WYBORCZA.PL

RZECZPOSPOLITA



CENY JAK
W REDAKCJACH
MACIERZYSTYCH

Oferty dla niepełnosprawnych: Pracownik biurowy

PUP TARNOBRZEG,

24.03.2020 r.

Tel. 15 823-00-30

Brakarz/pomocnik brukarza * Doradca klienta * Elektryk * Elektryk/operator sterowni * Fizjoterapeuta * Główny księgowy * Kasjer/sprzedawca * Kucharz * Mistrz utrzymania ruchu * Operator/pomocnik operatora urządzeń do obróbki szkła * Operator giętarek CNC * Operator ładowarki teleskopowej obrotowej ze zmiennym wysięgiem * Operator prasy krawędziowej * Opiekun medyczny * Pomoc kuchenna * Psycholog * Referent w Sekcji Infrastruktury * Robotnik budowlany/pomocnik dekarza * Serwisant opon * Spawacz * Sprzedawca * Stolarz * Ślusarz/wiertacz/ślusarz obróbki plastycznej * Technolog * Tokarz narzędziowy *

CLEANING-SERVICE

tel. 602 892 334

email: cleaning.service.stw@gmail.com

PROFESJONALNA DEZYNFEKCJA:

- chemiczna • parowa • ozonowanie
- czyszczenie suchym lodem

Świadczymy usługi dezynfekcji mającej na celu eliminację wszelkiego rodzaju grzybów, wirusów (SARS-Cov-2), bakterii oraz sprzątnięcia i utrzymania czystości w obiektach:

- przemysłowych, usługowych, biurowych
- publicznych, szkołach, stołówkach, urzędach
- domach i mieszkaniach prywatnych

Wiertacz/pomocnik wiertacza * Wytaczacz

Oferty pracy dla osób niepełnosprawnych: Sprzątaczką * Robotnik gospodarczy

PUP SANDOMIERZ,

24.03.2020 r.

Tel. 15 644-14-46

* Kierowca kat. C + E * Kucharz * Telemonter * Psycholog * Pracownik produkcji * Referent ds. produkcji * Pedagog specjalny/oligofrenop

pedagog * Instruktor nauki jazdy * Operator refulera/pogłębiarki * Pokojowa * Pomoc kucharza * Specjalista ds. księgowych, kadr, płac * Monter konstrukcji stalowych * Kierownik sklepu na stacji paliw * Sprzedawca w stacji paliw * Sprzedawca na stoisku mięsnym * Kucharz * Kelner do rozwożenia dań obiadowych * Diagnosta samochodowy * Sprzątaczką

Oferty dla niepełnosprawnych: Sprzątaczką

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

**PROWADZISZ
DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ?
NAWIĄŻ WSPÓŁPRACĘ ZE SZTAFETĄ!**

SZTAFETA
KONTAKT: 513-013-198
15 810-94-00; 01
sztafeta.reklama@gmail.com
facebook.com/tygodniksztafeta



OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Wyślij ogłoszenie drobne do Sztafety SMS-em

1. Wpisz w telefonie komórkowym dowolnej sieci SMS z treścią ogłoszenia, max 160 znaków! Zaczynaj od podania kodu złożonego z nazwy naszej gazety, czyli sztafeta i numeru rubryki, w której ma się znaleźć ogłoszenie, po spacji treść ogłoszenia. **Prosimy nie używać polskich znaków!**

Koszt SMS-a to:

drobne bez wyróżnień	- 11,07 zł (9 zł + VAT)	- nr tel. 79567
ogłoszenie drobne w ramce	- 23,37 zł (19 zł + VAT)	- nr tel. 91983

Przykładowa całość powinna wyglądać tak: **sztafeta.06(spacja)Mieszkanie do wynajęcia, tel. XXXXXXXX**

2. Otrzymasz potwierdzenie przyjęcia lub odrzucenia ogłoszenia.
3. Jeśli Twoje ogłoszenie wysłane zostało do wtorku do godziny 13, znajdzie się w „Sztafecie” w najbliższym wydaniu gazety.
4. Dozwolona liczba znaków w SMS-ie (wraz z kodem, ze spacjami i interpunkcją) nie może przekroczyć 160. W razie problemów zadzwoń pod numer +48 15 810 94 01.
5. Regulamin wysyłania i publikowania ogłoszeń przez SMS dostępny jest na stronie internetowej www.sztafeta.pl

Kody rubryk ogłoszeń drobnych „Sztafety”. Pełna lista prefiksów (wydanie zwykłe)

sztafeta.01 Dam Pracę	sztafeta.09 Foto-wideo	sztafeta.17 Usługi inne
sztafeta.02 Szukam Pracy	sztafeta.10 Komputerowe	sztafeta.18 Kupno-sprzedaż
sztafeta.03 Biznes	sztafeta.11 Śluby	sztafeta.19 Motoryzacja sprzedaż
sztafeta.04 Nieruchomości sprzedaż	sztafeta.12 Muzyczne	sztafeta.20 Motoryzacja kupno
sztafeta.05 Nieruchomości kupno	sztafeta.13 AGD RTV	sztafeta.21 Nauka
sztafeta.06 Nieruchomości wynajem	sztafeta.14 Żaluzje	sztafeta.22 Różne
sztafeta.07 Nieruchomości zamiana	sztafeta.15 Transportowe	sztafeta.23 Zdrowie
sztafeta.08 Usługi budowlane	sztafeta.16 Kredyty	

INFORMACJA

Działając na podstawie art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r. poz. 65 ze zm.)

Burmistrz Gminy i Miasta w Ulanowie

zawiadamia, że w dniach od 26.03.2020 r. do 15.04.2020 r. na stronie internetowej www.bip.ulanow.iap.pl Urzędu Gminy i Miasta w Ulanowie, na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy i Miasta w Ulanowie, ul. Rynek 5, 37-410 Ulanów oraz u sołtysów sołectw można zapoznać się z informacją dotyczącą wytypowania nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym położonej w miejscowości Kurzyna Średnia oraz działek rolnych przeznaczonych do dzierżawy położonych w miejscowości Glinianka. Powyższe nieruchomości stanowią własność Gminy Ulanów.

Szczegółowych informacji udziela pracownik ds. gospodarki gruntami w Urzędzie Gminy i Miasta w Ulanowie, ul. Rynek 5 w pokoju nr 5, tel. 15 8763041 wew. 17 w godzinach pracy Urzędu.

USŁUGI

BUDOWLANE

Kompleksowe wykończenia wnętrz, tapety natryskowe; 600-555-633

PŁYTKI, zabudowa karton-gips, gładziki, malowanie, adaptacja poddaszy. Fachowo, czysto; **500-323-869**

Kostka brukowa, bloczki betonowe, produkcja, układanie, płyty jumbo, 10 lat gwarancji; 15 842-05-29, 603-691-564

Projekty, płytki, wykończenia, solidność, gwarancja; 504-233-235

Malowanie dachów, elewacji; 512-389-666

Wycinki drzew; 512-389-666

Ogrodzenia, balustrady; 507-846-827

Układanie PŁYTEK. Szybko, tanio, profesjonalnie; 662-335-590

Cyklinowanie bezpyłowe – schody i parkiety profesjonalnie; 509-613-441

Cyklinowanie. Parkieciarstwo; 605-133-409

Drewniane altany, zadaszenia, garaże, architektura ogrodowa. Wolne terminy, tel. 663-687-500

Kompleksowe wykonywanie projektów łazienek; 694-669-315

KOMPUTEROWE

Pogotowie komputerowe; 698-679-686

TRANSPORTOWE

Transport – przeprowadzki kompleksowo; 605-333-665

Wynajem autokarów i busów; 607-035-070

USŁUGI INNE

Odpluskwanie, odkaraluszanie, ozonowanie, sprzątanie, pomieszczeń; 605-333-665

Skupujemy motocykle, antyki-starości, oraz pamiątki z PRL-u; 698-693-846

MOTORYZACJA

Kasacja pojazdów; 697-926-718

Skup samochodów niekoniecznie przeznaczonych do kasacji; 796-871-694

W SZTAFECIE

przyjmujemy
ogłoszenia
do dzienników



DZIENNIK
GAZETA PRAWNA

gazeta
WYBORCZA.PL

cenę jak w redakcjach macierzystych

DREWNO
opałowe, kominkowe:
buk, grab, dąb, brzoza, sosna

Transport GRATIS
od 5 mp

tel. 512-190-444

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Automatyka do bram
Dogodne **RATY**
Transport i montaż **GRATIS**

15-649-82-21 18-33-44-504
14-696-06-01 17-770-72-95
81-440-51-08 84-539-81-91
604-397-105 781-088-977
www.konstal-garaze.pl

SKŁAD KRUSZYW

- **WĘGIEL Z KOPALNI PIASK**
- **PELLET**
- **KLINIEC • TŁUCZEŃ • GRYSY**
- **ŻWIRY • PIASEK RZECZNY**
- **PIASEK PRZESIANY**
- **ZIEMIA OGRODOWA**
- **KRUSZYWA-OZDOBNE**
- **I DROGOWO-BUDOWLANE**

Dąbrowa Rzeczycka, tel. 505 567 999

WtórStal
KASACJA POJAZDÓW

- ✓ odbiór autolawetą, transport gratis
- ✓ zaświadczenie do wyrejestrowania
- ✓ najwyższe ceny, płatność gotówką

SKUP ZŁOMU STALOWEGO
I METALI KOLOROWYCH
ORAZ UTYLIZACJA ODPADÓW

hurtownia art. papierniczych • hurtownia zniczy • skup makulatury

Stalowa Wola, ul. Przemysłowa 19 ☎ 15 842 62 87, 607 562 564
email: kasacja@wtorstal.pl www.wtorstal.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Punkty przyjmowania
OGŁOSZEŃ
do Tygodnika SZTAFETA
oraz na **www.sztafeta.pl**

- **Redakcja Tygodnika Sztafeta**, Stalowa Wola, ul. 1 Sierpnia 12 w godz.: 8.00–16.00, tel. 15 810-94-01, 513-013-198, sztafeta.ogloszenia@gmail.com, sztafeta.reklama@gmail.com
- **Nista. Biuro Podróży**, Nisko, Pl. Wolności 1 w godz.: 8.00–17.00, tel. 15 841-20-85
- **Rotrans. Ośrodek szkolenia kierowców**, Nisko, ul. Rzeszowska 3, w godz.: 8.00–17.00, tel. 15 841-20-66

Ponadto:
Redakcja tygodnika „Sztafeta” w Tarnobrzegu, ul. Sandomierska 2
Redakcja Tygodnika „Sztafeta” w Nisku, ul. Kościuszki 2
Kontakt: 15 810-94-01, 513-013-198, sztafeta.ogloszenia@gmail.com

Stały, szybki, stabilny dostęp do Internetu bez limitu danych!

INTERNET W PROMOCJI

Większe prędkości dostępu do Internetu w sieci Stella.NET!!!

Prędkość łącza do / od Abonenta	Abonament
25 / 2 Mb/s	29 zł*
60 / 5 Mb/s	39 zł*
120 / 10 Mb/s	59 zł*
180 / 15 Mb/s	79 zł*

* Przy umowie na 24 miesiące.

Chcesz uzyskać większą prędkość dostępu do Internetu bez zmiany ceny?
Zgłoś się do **Biura Obsługi Klienta** przy ulicy Orzeszkowej 3
lub wypełnij formularz zgłoszeniowy na stronie internetowej **www.stella.net.pl**

Program Lokalny STELLA TELEWIZJA KABLOWA

godz. 8:00, 10:00, 14:00, 16:00, 20:00, 22:00
"z archiwum Stelli" poniedziałek - sobota godz. 18:00

premierya piątek 27.03 godz. 20:00	premierya wtorek 31.03 godz. 20:00
■ Serwis Informacyjny ■ Pogoda ■ Czas na aktywność ■ Caudron CR. 714 Cyclone druga szansa film dokumentalny o myśliwcu, na którym latał we Francji polscy piloci ■ Kalendarium	■ Serwis Informacyjny ■ Pogoda ■ Motopasje Mercedes W11 Coupe ■ Czas na aktywność ■ Koncert finałowy Zimowych Warsztatów Muzycznych MDK 2018 r. ■ Kalendarium

redakcja tel.: 15 810 81 11 e-mail: telewizja@stella.net.pl
strona www.tvkstella.pl

DYŻURY APTEK W REGIONIE

STALOWA WOLA
27.03–2.04.03, ul. Al. J. Pawła II 10,
tel. 15 843 93 00; ul. Wojska Polskiego 5

NISKO
27.03–2.04, ul. Wolności 54 A, tel. 15 841 43 68

LEŻAJSK
27.03–2.04, ul. Mickiewicza 22, tel. 17 242 00 60

TARNOBRZEG
27–29.03, ul. Sienkiewicza 48, tel. 15 823 18 52
30.03–2.04, ul. Sienkiewicza 67, tel. 15 822 59 60

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

BĄDŹ EKO

KUP e-WYDANIE
WWW.SZTAFETA.PL

Kopalnia Piasku ☎ 509 910 650

- ✓ **PIASEK** do murowania • tynkowania
- wylewek • **PRZESIANY**
- ✓ **WYNAJEM SPRZĘTU BUDOWLANEGO**
- ✓ Wykopy koparką z wysięgiem 18,5 m
- ✓ **TRANSPORT WYWROTKI**

ZAKŁAD POGRZEBOWY
PRO MORTE
Tel. 602 126 637
STALOWA WOLA i okolice

Wtór-Steel
PROFESJONALNA STACJA DEMONTAŻU POJAZDÓW

Stalowa Wola, ul. Grabskiego 12 www.sdp-wtorsteel.pl

ZAŚWIADCZENIE O KASACJI
SPRZEDAŻ CZĘŚCI

Zadzwoń 516 281 867, 15 813 59 19 – POMOŻEMY!
PRZYJEDZIEMY po każdy samochód CAŁKOWICIE GRATIS!
NAJLEPSZE CENY NA RYNKU! OD 550 zł WZWYŻ!

Wpłacając 1% dla „Nadziei”
KRS 0000 180 506

wspieracie m.in.:

- Zespół Szkół Specjalnych w Stalowej Woli
- Warsztat Terapii Zajęciowej „Nadzieja”
- Punkt konsultacyjny dla dzieci i młodzieży z autyzmem oraz ich rodzin

Stowarzyszenie na Rzecz Osób Szczególnej Troski „Nadzieja”
Stalowa Wola, Al. Jana Pawła II 21

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

TO MIEJSCE CZEKA NA TWOJE OGŁOSZENIE

Biuro Reklamy i Ogłoszeń
15 810 94 01
sztafeta.ogloszenia@gmail.com

radio leliwa
Stalowa Wola 93,5 FM

Al. Jana Pawła II 25 a
piętro III
tel. 15 843 25 25

Tvoja reklama, która dociera do tysięcy ludzi przebywających codziennie w okolicach Hali Targowej

RADIOWEŻEŁ

radiowezeł.stw@gmail.com
tel. +48 695 198 028

INFORMATOR MEDYCZNY

SKRÓCONY SPIS NUMERÓW TELEFONÓW SPZOZ (ambulatorium przy Hueie)
ul. Kwiatkowskiego 2, 37-450 Stalowa Wola
www.e-spzoz.eu

DYREKTOR/SEKRETARIAT TEL./FAX 15 842 10 17, 15 813 44 65

REJESTRACJA PORADNI SPECJALISTYCZNYCH 15 813 54 65

REJESTRACJA PORADNI PODSTAWOWEJ OPIEKI ZDROWOTNEJ 15 842 21 41, 15 813 54 75

REJESTRACJA PORADNI ZDROWIA PSYCHICZNEGO 15 813 50 07

REJESTRACJA PORADNI DLA KOBIET 15 813 58 33

REJESTRACJA MEDYCZNY PRACY 15 813 54 95

REJESTRACJA RTG i USG ... 15 813 40 31

REJESTRACJA PRACOWNI ANALITYCZNEJ 15 813 55 51

PIELĘGNIARKI ŚRODOWISKOWE .. 15 813 44 55

GABINET ZABIEGOWY 15 813 54 55

REJESTRACJA FIZJOTERAPII . 15 813 55 73

ODDZIAŁ REHABILITACJI:

GABINET ORDYNATORA 15 813 60 66

GABINET LEKARSKI – SEKRETARIAT 15 813 60 77

DYŻURKA PIELĘGNIAREK 15 813 56 40

Medyczne tłumaczenia przysięgłe – angielski. A. Linek; 15 844-12-06, 603-175-406

Gabinet kardiologiczny lek. med. Teresa Maziarz-Puchalska, specjalista chorób wewnętrznych, specjalista kardiolog. Stalowa Wola, ul. Popiełuszki 2/6. Poniedziałek: 15.30 – 17.00, tel. 602-502-655

GABINET NEUROLOGICZNY i LECZENIE CHOROBY KRĘGOSŁUPA
dr ANDRZEJ NOWAKOWSKI

SPECJALISTA CHOROBY UKŁADU NERWOWEGO I TERAPII MANUALNEJ KRĘGOSŁUPA

Gabinet specjalizuje się w leczeniu nietypowych zespołów bólowych narządu ruchu, bólów i zawrotów głowy, zaburzeń równowagi, bólów barku i pleców.

JANÓW LUBELSKI, ul. ZAMOYSKIEGO 77
PRZYJMUJE W ŚRODY OD GODZ. 9.00
Informacje i zapisy tel. 606 611 150

NFZ ZAPISY NA BEZPŁATNE PRZECIENIE NA ROK 2020

lek. stom. ZBIGNIEW DOLIŃSKI
✓ bezpłatne leczenie stomatologiczne
Godziny przyjęć: cały tydzień
+ **SOBOTA – POGOTOWIE 10⁰⁰–12⁰⁰**
Stalowa Wola, ul. Wojska Polskiego 16 A
tel. 15 843-86-81, 503-15-22-27

FIZJOMED

- **REHABILITACJA W DOMU**
PACJENTA na terenie Stalowej Woli oraz okolicznych gmin
(z ważnym orzeczeniem o stopniu niepełnosprawności w stopniu znacznym) – rehabilitacja maksymalnie do 2 tygodni od zarejestrowania
- **ODDZIAŁ DZIENNY DZIECI**
Rehabilitacja niemowlaków oraz starszych dzieci – metodą Bobath oraz SI

NISKO, ul. 1000-lecia 9
www.fizjomed-nisko.pl

NFZ LUXMED
884 696 626

Wszyscy, którzy chcą umieścić tu swój anons, mogą to zrobić, wysyłając mail na adres **sztafeta.rubrykatowarzyska@gmail.com**, lub telefonicznie pod numerem **15 810 94 01**. Można też dokonać zgłoszenia osobiście, w redakcji „Sztafety” przy ul. 1 Sierpnia 12 w Stalowej Woli lub przesłać je pocztą.

Policjanci sprawdzają, czy mieszkańcy stosują się do zasad kwarantanny

Z zachowaniem środków ostrożności

Komenda Powiatowa Policji w Stalowej Woli funkcjonuje na dotychczasowych zasadach, realizując swoje ustawowe zadania. Wdrożono oczywiście niezbędne środki ostrożności oraz ograniczenia, które mają chronić zdrowie obywateli i policjantów. Funkcjonariusze, oprócz realizacji swoich obowiązków w tym trudnym dla nas wszystkich okresie epidemii koronawirusa SARS-CoV-2, wspierają także służby sanitarne. Każdego dnia, umundurowani policjanci sprawdzają, czy osoby objęte kwarantanną znajdują się pod wskazanymi adresami, a także, czy nie potrzebują dodatkowej pomocy.

– Policja funkcjonuje na dotychczasowych zasadach, realizując swoje ustawowe zadania. Zawieszono zostały przyjęcia interesantów przez kierownictwo policji. Dbając o zdrowie i bezpieczeństwo obywateli, zalecono ograniczenie osobistych wizyt w jednostkach policji. Do dyspozycji pozostają numery telefonów jednostek policji dostępne na stronach internetowych, w aplikacji „Moja Komenda” oraz w przypadku zgłoszeń alarmowych – numery 112 i 997. Możliwe jest również przesłanie zgłoszenia pisemnie lub e-mailem (nie dotyczy sytuacji nagłych). Po dokonaniu weryfikacji zgłoszenia, zgłaszający otrzyma instrukcje, co do dalszego postępowania – wyjaśnia sierż. szt. Małgorzata Kania, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Stalowej Woli.

Policjanci zobowiązani są m.in. do korzystania z preparatów do dezynfekcji rąk, korzystania z rekawiczek jednorazowego użytku, ograniczania skupiania się osób w jednym miejscu czy pomieszczeniu, ograniczenia do minimum przyjmowania interesantów. Jak zapewnia sierż. sztab. Małgorzata Kania, funkcjonariusze z powiatu stalowowskiego posiadają na wyposażeniu wszystkie niezbędne środki dezynfekujące oraz środki ochrony osobistej. Wszystkie zasoby są na bieżąco uzupełniane.

Mając na uwadze ochronę zdrowia, i życia obywateli i mieszkańców dyżurny przyjmując zgłoszenie pyta dzwoniącego o ewentualny kontakt z osobą zarażoną koronawirusem lub pobyt na terenach dotkniętych epidemią. – Dyżurny rozpytuje osobę dzwoniącą na te okolicz-

ność, a uzyskane informacje przekazuje policjantom. Funkcjonariusze kierowani na interwencję są wyposażeni w środki ochrony osobistej, z kombinezonem i goglami włącznie. Taka informacja każdorazowo przekazywana jest do szefostwa – wyjaśnia sierż. sztab. Małgorzata Kania.

W związku z epidemią koronawirusa, funkcjonariuszom policji przybyło obowiązków. – Policjanci wspierają służby sanitarne. Każdego dnia, umundurowani policjanci sprawdzają, czy osoby objęte kwarantanną znajdują się pod wskazanymi adresami, a także czy nie potrzebują dodatkowej pomocy – zaznacza sierż. sztab. Małgorzata Kania.

Jak wyglądają takie kontrole?
– Sprawdzeń dokonują w miejscu kwarantanny, ale nie mają bezpośredniego kontaktu z osobami, nie wchodzą do domów i mieszkań. Osoby wywołują najczęściej telefonicznie, z odległości umożliwiającej potwierdzenie, że osoba przebywa pod wskazanym adresem. Mundurowi wyposażeni są w środki ochrony osobistej, przeznaczone do zadań związanych z zagrożeniem koronawirusem, używają ich w razie konieczności. W każdym przypadku, gdy zajdzie potrzeba bezpośredniego kontaktu z osobami objętymi kwarantanną, policjanci będą postępować zgodnie z wytycznymi inspektorów sanitarnych, dbając o własne bezpieczeństwo – informuje sierż. sztab. Małgorzata Kania.

Dodaje, że brak kontaktu z osobą objętą kwarantanną skutkuje przekazaniem informacji do sanepidu, który będzie postępował zgodnie z przyjętymi procedurami. Osoby które nie stosują się do przymusowej kwar-

rantanny, mogą zostać ukarane przez inspekcję sanitarną grzywną w kwocie do 30 tys. zł. Ponadto, wobec takiej osoby policja prowadzi czynności w związku z popełnieniem przez nią wykroczenia z art. 116 Kodeksu Wykroczeń, mówiącym o nieprzestrzeganiu nakazów i zakazów przez chorego lub nosiciela choroby zakaźnej lub osoby sprawującej nad nimi pieczę

§ 1. Kto, wiedząc o tym, że: jest chory na gruźlicę, chorobę weneryczną lub inną chorobę zakaźną albo podejrzany o tę chorobę, styka się z chorym na chorobę określoną w punkcie 1 lub z podejrzanym o to, że jest chory na gruźlicę lub inną chorobę zakaźną, jest nosicielem zarazków choroby określonej w punkcie 1 lub podejrzanym o nosicielstwo, nie przestrzega nakazów lub zakazów zawartych w przepisach o zapobieganiu tym chorobom lub o ich zwalczaniu albo nie przestrzega wskazań lub zarządzeń leczniczych wydanych na podstawie tych przepisów przez organy służby zdrowia, podlega karze grzywny albo karze nagany. § 2. Tej samej karze podlega, kto, sprawując pieczę nad osobą małoletnią lub bezradną, nie dopełnia obowiązku spowodowania, aby osoba ta zastosowała się do określonych w § 1 nakazów, zakazów, wskazań lub zarządzeń leczniczych.

Ponadto policjanci w ramach codziennej służby zwracali uwagę na grupy młodych ludzi. – Już kilkakrotnie podejmowali interwencję w takich przypadkach, zwracając uwagę młodzieży, że powinna ten czas spędzać w domu i unikać spotkań w większym gronie – wyjaśnia sierż. sztab. Małgorzata Wyjnia. **(as)**

Nie zapomnij przestawić zegarka

Już w najbliższą niedzielę, 29 marca, czeka nas zmiana czasu z zimowego na letni. Zegarki przestawimy z godziny 2 na 3, co oznacza, że będziemy spać godzinę krócej.

Co z zapowiadającym zniesieniem zmiany czasu na terenie Unii Europejskiej? Komisja Europejska przeprowadziła szerokie konsultacje, w których wzięło udział kilka milionów osób. Około 80 procent opowiedziało się za tym, by czasu nie zmieniać. Ostatni raz

mieliśmy przesunąć czas w 2021 roku. Jednak w praktyce okazuje się, że nie jest to takie proste.

Kwestia likwidacji zmiany czasu utknęła podczas konsultacji między poszczególnymi krajami. Pod koniec ubiegłego roku informowano, że w Radzie Unii Europejskiej tyl-

ko część państw jest za rezygnacją ze zmiany czasu, a większość nie popiera tego pomysłu. Obecnie, gdy cały świat mierzy się z koronawirusem, można przypuszczać, że termin 2021 może się oddalić, bo państwa członkowskie będą miały poważniejsze sprawy na głowie. **(kag)**

SZUKAM D^ŁAMU



Carlos trafił do jednej ze stalowowolskich lecznic. Mimo apeli, przez długi czas nikt się po niego nie zgłaszał, czekał zamknięty w klatce i płakał. Pewnego dnia, podczas wizyty w gabinecie, usłyszeliśmy wołania z zaplecza... jak się okazało, to Carlos, którego od kilku tygodni nikt nie adoptował. Kocurek trafił do nas i jesteśmy nim zachwyceni. Carlos nie wspinał się na kocyki, biegał po ludzi, jak i innymi kotami. Szukał domu niewychodzącego.



Maciś – to jeden z największych kotów na świecie, a jednocześnie niesamowity przytulak, który uwielbia pieszczoty i bardzo brakuje mu stałego kontaktu z człowiekiem. Kocurek trafił do nas po śmierci swojego opiekuna. Szuka spokojnego domu, najlepiej niewychodzącego.



Szczeniaki pilnie szukają domów. Mają około 2 miesiące. Ktoś chętny przysiągnąć sierotki?



NUKA – to ok. 1,5-roczną średniej wielkości sunia. Przyjazna do ludzi, uwielbia spacerować i przebywanie z człowiekiem, umie ładnie chodzić na smyczy.

 ☎ +48 502 344 095, info@kociawyspa.org ☎ 602199204
www.facebook.com/przytulisko.psia.przystan 

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

· WAŻNIEJSZE TELEFONY · WAŻNIEJSZE TELEFONY · WAŻNIEJSZE TELEFONY · WAŻNIEJSZE TELEFONY

TELEFON ALARMOWY

112

Pogotowie ratunkowe

999

Straż pożarna

998

Policja

997

Pogotowie energetyczne

991

Pogotowie gazowe

992

STALOWA WOLA

ALARMOWE Izba przyjęć szpitala:

stary Pawilon

15 843-32-85

nowy Pawilon

15 843-33-56

dziecięcia

15 843-33-57

Pogotowie ciepłe: ul. Handlowa, dni robocze 23⁰⁰ – 7⁰⁰,
soboty, niedziele i święta – całą dobę

15 844-31-64

Pogotowie techn. SM po 22⁰⁰

i w dni wolne od pracy

15 842-54-11

ZAUFANIA

Punkt Konsultacyjny MONAR

15 842-79-60

Policjny

15 877-33-70

Młodzieżowy: wt., godz. 10-14 i 16-19, śr., godz. 10-15, czw.,
godz. 14-19, pt., godz. 10-13

15 842-79-60

Dla krzywdzonych w rodzinie „Tarcza”

15 842-09-40,

512-939-994

Fundacji Obróńców Dzieci Nienarodzonych

15 843-21-36

Informacja i konsultacja dla osób i rodzin z problemem al-
koholowym, ul. Hutnicza 8; śr., pt., godz. 17-19

15 844-75-73

Stalowski Ośrodek Wsparcia i Interwencji Kryzysowej z
hostelem dla ofiar przemocy

15 642-52-93

Grupa AA przy Stowarzyszeniu Szansa

783 278 141

Grupa Rodzinna Al-Anon „Metamorfозa”, ul. Poniatowskiego

41, poniedziałek godz. 17

518-925-592

Powiatowy Rzecznik Konsumentów – ul. Podlesna 15,
od poniedziałku do piątku 7³⁰ – 14³⁰

15 643-36-60

NISKO

ALARMOWE

Izba przyjęć szpitala

15 8416-732

Pogotowie ratunkowe

15 8416-781

Pogotowie energetyczne

15 8412-027

Pogotowie techn. SM

602-481-927

Pogotowie wod.-kan. MZK Nisko (24h)

15 8415-290,

15 8415-570, 500-062-595, 500-062-596

Policijny telefon zaufania

15 8416-056

TARNOBRZEG

ALARMOWE

Straż miejska

15 822-75-43

Izba przyjęć szpitala

15 812-34-56

Pogotowie energetyczne (całodobowe) ...

15 851-40-00

Pogotowie gazowe (całodobowe)

15 822-11-87

Pogotowie wodociągowe (7-15)

15 823-23-29

Pasy bezpieczeństwa – czy naprawdę ratują życie?

Nie ma na wyposażeniu samochodu drugiego takiego elementu, który budziłby tak skrajne opinie. I to pomimo wielu potwierdzonych naukowych badań nad skutecznością i jeszcze większą liczbą zdarzeń, w których uratowały one ludziom życie. W swojej obecnej formie pasy bezpieczeństwa znane są od ponad 60 lat. Przełomem był rok 1959, kiedy to na drogi wyjechał pierwszy samochód wyposażony w trzypunktowe pasy bezpieczeństwa.

Bezpieczeństwo stało się oczkiem w głowie producentów już kilkadziesiąt lat temu. Owszem, po części z uwagi na odgórnie narzucone normy bezpieczeństwa, wymagane do uzyskania homologacji, ale skoro ma to swoje pozytywne konsekwencje – nie powinniśmy narzekać. Oczywiście, wszystko kosztuje – ale nie ma nic cenniejszego ponad zdrowie i życie.

Bezpieczeństwo pojazdu dzieli się na dwa rodzaje – na czynne i bierne. W skład tego pierwszego wchodzi wszystkie elementy wyposażenia pojazdu, które zmniejszają ryzyko wystąpienia kolizji bądź dowolnego innego zdarzenia drogowego, takie jak odpowiednie i sprawne oświetlenie pojazdu, sprawny układ kierowniczy, hamulcowy, zawieszenie, dobre ogumienie, ale także wszystkie systemy wspomagające kierowcę (np. ABS). Bezpieczeństwo bierne to z kolei wszystko to, co potencjalnie zminimalizuje skutki zdarzenia dro-

gowego, w tym także właśnie pasy bezpieczeństwa.

Dlaczego zapięte pasy bezpieczeństwa są tak ważne? Bo w przypadku kolizji bądź wypadku, na wszystkie przedmioty umieszczone w samochodzie zadziała siła bezwładności, co oznacza, że pomimo iż nasze auto w wyniku napotkania przeszkody gwałtownie się zatrzyma – nasze ciało będzie się nadal przemieszczać. Pasy bezpieczeństwa, w swym aktualnym kształcie – czyli trzypunktowe i bezwładnościowe, przytrzymują nas w fotelu pozwalając poprawnie zadziałać poduszce powietrznej. Nie narażają nas także na bliskie spotkanie z czołową szybą pojazdu czy też z twardymi elementami deski rozdzielczej. Innymi słowy – uchronią nas od ciężkich obrażeń bądź od śmierci.

Jeżdżąc po mieście, często widzimy kierowców i pasażerów bez zapiętych pasów – wynika to ze złudnego poczucia bezpieczeństwa.

Bo jesteśmy blisko domu, bo jedziemy z małą prędkością... to wszystko nieprawda. Dlaczego? Bo wg statystyk, nawet 70% wypadków ma miejsce w promieniu do 40 km od miejsca zamieszkania. A po za tym – ileż to razy byliśmy zupełnie niewinni, a kolizje bądź wypadek spowodowała osoba trzecia? Bądźmy zawsze przezorni, bo właśnie złudne poczucie bezpieczeństwa usypia naszą czujność i w konsekwencji może prowadzić do tragedii.

Proste wyliczenie matematyczne pozwala porównać kolizję przy miejskiej prędkości około 55-65 km/h do sił działających na ciało człowieka przy upadku z wysokości odpowiadającej piątemu lub nawet szóstemu piętru. Pomyślmy – jaka jest szansa wyjścia bez szwanku z takiego zdarzenia... niewielka.

Nie zapominajmy o dzieciach i o pasażerach siedzących z tyłu – siła bezwładności zadziała na każdego dokładnie tak samo, a w sytuacji



Zapięcie pasów bezpieczeństwa zajmuje przeciętnie 3–4 sekundy

zagrożenia (nawet gwałtownego hamowania), taki niezapięty pasażer bądź dziecko będzie nie tylko narażone na obrażenia, ale stanie się dodatkowym zagrożeniem dla współpasażerów.

Pamiętajmy – możemy być najlepszymi kierowcami, a stać się

uczestnikiem wypadku nie ze swojej winy. Bądźmy więc zawsze przygotowani, zawsze w prawidłowej pozycji za kierownicą i zapięci pasami bezpieczeństwa. Zapięcie ich zajmie nam przeciętnie 3–4 sekundy – a może uratować życie.

Kamil Mucha

Epidemia nie odpuszcza, coraz więcej zachorowań, ale na szczęście ich skala jest daleka od Włoch, Hiszpanii czy choćby sąsiedzkich Niemiec. Coraz więcej Polaków przeczekuje epidemię siedząc w domu. No i niektórzy oddają się swemu amatorskiemu hobby – kuchni.

Można więc wypróbować trochę innych niż polskie potraw. Mojemu przyjacielowi podsunąłem (telefonicznie, jakże by inaczej) przepisy, które cały czas mi chodziły po głowie, jeszcze od czasów gdy przebywałem w Hiszpanii. A więc najpierw narodo- wa fabada Asturisa. Z golonki wieprzowej usuwamy kość zachowując ją do gotowania. Mięso kroimy na duże kawałki. Kiełbasę chorizo i boczek wędzony kroimy w grube plastry. Cebule kroimy na kilka części, a czosnek na drobno. W żeliwnym garnku o grubym dnie nastawiamy fasolę z mięsem i kością z golonki, dodajemy liście laurowe i gotujemy pod przykryciem około godziny. Na patelni podsmażamy boczeczek, chorizo i cebulę, przekładamy do garnka z fasolą, dodajemy szafran, słodką paprykę i pokrojony czosnek. Zalewamy szklanką wody i gotujemy do czasu gdy mięso i fasola zaczną się rozpadać. W piekarniku pieczemy kaszankę, kroimy ją w plastry i podajemy razem z fabadą.

Potem albóndigas en salsa de to mate. Przyrządzamy pulpety z mielonej wołowiny i mielonej wieprzowiny, jajka, tartej bułki, dodajemy zmiażdżony czosnek,

cebulę drobno posiekaną, posiekaną nać pietruszki, starty kminek, mieloną słodką paprykę, sól, pieprz. Wszystkie te składniki w misce dokładnie mieszamy. Rękę moczymy w zimnej wodzie i mokrymi rękoma formujemy z mięsa kulki wielkości orzecha włoskiego. Pulpety obtaczamy w mące i smażyjemy na oliwie z oliwek do zbrązowienia.

Takie pulpety podajemy z sosem, który przyrządzamy w następujący sposób. Na patelni rozgrzewamy oliwę i podsmażamy na niej posiekaną cebulę z czosnkiem. Do-

jacieli stwierdził, że ...żadne takie hiszpańskie, a i szwedzkie dania nie wchodzi w rachubę, bo ich jedzenie nie ustrzegło przed klęską koronawirusa. U nas jest znacznie lepiej – pocieszał siebie i mnie, więc niech będzie nasze polskie, proste gotowanie i przekazał mi propozycje na czas epidemii. A więc najpierw hreczniaki. Kaszę gryczaną gotujemy na sypko i przepuszczamy z białym serem przez maszynkę. Łączymy z jajami i posiekaną zieloniną (szczypiorem, koperek, nać pietruszki). Doprawiamy do smaku solą i pieprzem.

Formujemy małe kotleki, obtaczamy w tartej bułce i smażyjemy na tłuszczu. Podajemy z sosem grzybowym albo pomidorowym oraz z surówką.

A teraz pierogi z kaszą gryczaną i serem. Ugotowaną na sypko kaszę gryczaną łączymy z białym serem i przepuszczamy przez maszynkę. Dodajemy drobno posiekaną cebulę, wcześniej przesmażoną na maśle na złoty kolor.

Doprawiamy solą i pieprzem. Przygotowujemy ciasto z maki, jają i wody. Rozwałkowujemy a potem wykrawamy krążki, na każdym układamy farsz i dokładnie zalepiamy brzegi. Pierogi gotujemy w dużej ilości osolonej wody przez około trzy minuty. Podajemy maszczone masłem lub masłem z tartą bułką.

No i co? Patrząc na roz- wój epidemii, chyba jednak trzeba zostać przy naszej kuchni. Ale czy koniecznie przy kaszy i pierogach? A co ze schaboszczakiem? Smacznego.

Piotr Góreczny

W moim ogrodzie

Kosaciec żyłkowany to piękna bylina cebulowa, który pochodzi z Kaukazu. Charakteryzuje się bardzo wczesnym terminem kwitnienia, który pokrywa się z terminem kwitnienia krokusów.

Kosaciec żyłkowany rozmnaża się z cebul, które można wykopać po zakończeniu kwitnienia i zaschnięciu pędów. Możemy wówczas oddzielić cebulki przybyszowe i ponownie posadzić je jesienią do gruntu, podobnie jak tulipany. Kosaciec żyłkowany jest bardzo tolerancyjny jeśli chodzi o warunki świetlne i glebowe, choć preferuje gleby przepuszczalne, lekko wapienne. Jest też odporny na mróz, co czyni go bardzo uniwersalną rośliną. Cebulki kosaćca żyłkowanego są wydłużone i mają skórkę pokrytą siatkowato włóknem.

Kwiaty są osadzone pojedynczo lub po dwa na pędzie, mają ciemnofioletową barwę. Odmiany mają kwiaty niebieskie lub fioletowe, często z plamkami i cętkami. Liście są wąskie, w przekroju czworokątne. Ten, kto w naturze widział ogromne mocno ściśnięte kępki tych kosaćców, musi wiedzieć, że tak będą wyglądały, jeśli spodoba im się stanowisko. Wówczas co roku kwitną pięknie i szybko przyrasta kępka. Jeśli stanowisko się nie spodoba, zakwitną tylko w pierwszym

Stanisław Kowalczyk
autor książek
o tematyce ogrodniczej
oraz o profilaktyce
zdrowotnej



roku po posadzeniu, a potem może w poszukiwaniu cebul wykopie jakiś okropny drobiazg. Z tego powodu warto uprawiać te kosaćce w koszyczkach. Najlepiej rośnie na glebach lekkich, przepuszczalnych, piaszczystych – wtedy nie trzeba wykopywać cebul co roku. Gdy jednak uprawiamy je na glebach cięższych, należy je wykopać po kwitnieniu co roku. Wykopuje się je na początku czerwca, gdy liście są jeszcze zielone.

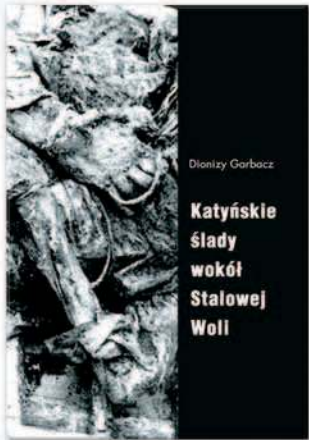
Przechowywać należy w przewiewnych pomieszczeniach, zapewniając temperaturę 17-20 °C. Cebule sadzi się do gruntu we wrześniu-październiku, na głębokość 8-10 cm, w rozstawie 5-10 cm. Przed zimą, należy okryć posadzone cebule liśćmi, torfem i stroiszem (gałęziami drzew iglastych). Kosaćce żyłkowane nadają się na rabaty złożone z niskich bylin, do ogródków skalnych, można je też sadzić grupami na trawnikach. Nadają się także do pędzenia – wtedy kwitną zimą i wczesną wiosną.

Stanisław Kowalczyk



KSIEGARNIA REGIONALNA

www.ksiegarnia.sztafeta.pl



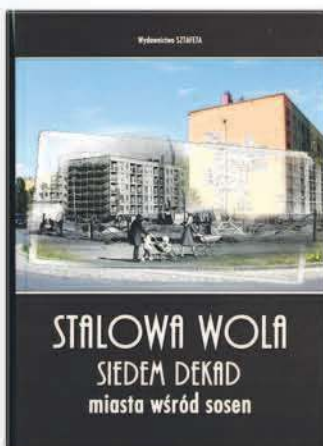
Dionizy Garbacz

„Katyńskie ślady wokół Stalowej Woli”

Fragment książki:

„(...) dzień po dniu odchodziły transporty, a nieraz i trzy grupy jednego dnia. Liczebność grup wahała się od 60 do 130 ludzi, widocznie zależnie od dostawy kolejowego taboru więziennego. Transporty (...) żegnane były przy bramie przez orkiestrę i pozostających kolegów.

Jeden z członków międzynarodowej komisji do zbadania katyńskiego masakry, chorwacki profesor z Zagrzebia Edward Miloslaović, po powrocie z Lasu Katyńskiego, w czerwcu 1943 roku udzielił prasie wywiadu. Powiedział wtedy tak: *To byli Polacy, którzy ucielili do swych słowiańskich braci, pełni wiary, że znajdą tam obronę i pomoc. Zamiast tego zostali okrutnie zamordowani w siedem miesięcy później.*”



„STALOWA WOLA.

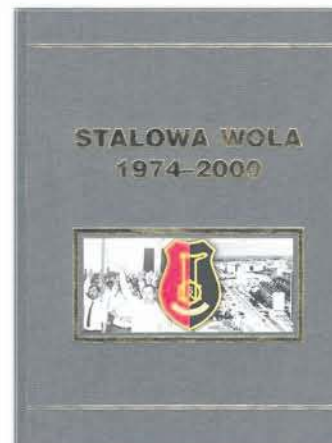
Siedem dekad miasta wśród sosen”

Album jest hołdem złożonym budowniczym Zakładów Południowych i osiedla oraz tym wszystkim, którzy rozwijali później Hutę i miasto Stalową Wolę – wielkie i ambitne dzieła polskich rąk, serc i umysłów.

Fragment książki:

„(...) wojskowi członkowie rady nadzorczej Zakładów Południowych „zrobili piekielną awanturę, kwestionując zasadność kosztorysu”.

– *Wojsko pieniędzy nie da* – stwierdził jeden z pułkowników. – *Jeśli nie da, nie będzie Stalowej Woli* – odparował prezes Marcei Siedlanowski, uzasadniając jednocześnie konieczność zwiększenia kredytu na budowę Zakładów i fabrycznego osiedla. Ostatecznie spółka otrzymała od Ministerstwa Spraw Wojskowych 100 mln zł.”



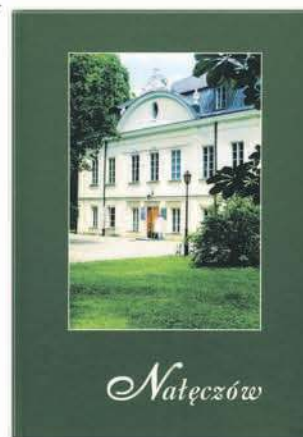
Dionizy Garbacz

„Monografia. Tom III Stalowa Wola 1974–2000”

Fragment książki:

„A rok 1974 zaczął się inaczej niż inne. Pierwsze miesiące były ciepłe, z czego zadowolone były służby inwestycyjne (...), jako że można było prowadzić prace budowlane. A wtedy brakowało i pracowników, i materiałów budowlanych, i tzw. mocy przerobowych. Były pieniądze na inwestycje, ale nie można było znaleźć wykonawcy, bo firmy budowlano-montażowe były obłożone zamówieniami. (...)

Potem w lecie, w lipcu wyłał San. Pod wodą znalazły się nie tylko niżej położone tereny, ale także ogródki działkowe. (...) Tymczasem w mieście brakowało wody. (...) A potem na koniec roku zdarzyło się coś niesamowitego. Otóż: 29 grudnia 1974 roku...”



„NAŁĘCZÓW.

Spacer z Bolesławem Prusem po dawnym i współczesnym uzdrowisku”

Fragment książki:

„Bolesław Prus, któremu w młodości marzyła się kariera mechanika-konstruktor, wyrażał entuzjastyczne opinie na temat licznych wynalazków swej epoki z dziedziny techniki. W Nałęczowie miał czas na doświadczenie działania maszyny do pisania, roweru, aparatu fotograficznego.

W 1897 r. pisał z Nałęczowa w liście do żony: *Najukochańsza Laluniu! 13-go sierpnia o godz. 6-ej rano przyjechałem do Nałęczowa, przez 14-ty wypocząłem, a dzisiaj piszę do Ciebie, moje Złotko i, piszę na maszynie!... W dodatku – wykąpałem się i przejechałem na rowerze... Słowem, same uciechy (...)*”



Dionizy Garbacz

„Przechodniu, pochyl czoła”

Fragment książki:

„Generalny gubernator tzw. Generalnego Gubernatorstwa Hans Frank, w lutym 1940 roku, w wywiadzie dla niemieckiego pisma „Voelkischer Beobachter”, porównując różnice między Protektoratem Czech i Moraw (...) a Generalną Gubernią, powiedział tak: W Pradze np. wywieszono wielkie czerwone plakaty podające do wiadomości, że tego dnia rozstrzelano 7 Czechów. Powiedziałem sobie wtedy: Gdybym chciał przeznaczyć po jednym plakacie na każdym siedmiu rozstrzelanych Polaków, wówczas wszystkie polskie lasy razem wzięte nie wystarczyłyby na wyprodukowanie dostatecznej ilości papieru...”

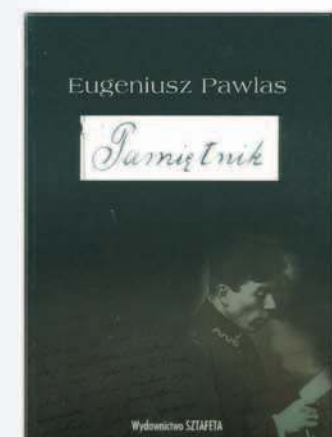


Dionizy Garbacz
Tadeusz Zych

„Na zew powstańczej Warszawy”

Fragment książki:

„Nadchodzi moment wymarszu na pomoc powstaniu w Warszawie. (...) Zbiera się stara wiara, mobilizujemy rezerwy. (...) Wre w młodych sercach zapal do walki. Ach! – gdyby mieć skrzydła, lotem błyskawicy stanęlibyśmy z pomocą u twych bram, Warszavo. (...) Maszerujemy grupami po kilku przez Grębów, Zbydniów, Zaleszany, Skowierzyn do Wrzaw – tu przepławiamy się przez San (...). Odpoczynek. Rano następnego dnia, jak grom z jasnego nieba uderza w nas rozkaz powrotu do domów. (...) Wyzwoliciele, dowiadujemy się, rozbroili już kilka grup z innych terenów śpieszących na pomoc stolicy. Część wystrzelali. Nie mieści się w głowie. Idziemy się bić ze wspólnym wrogiem, a oni nas chcą internować i mordują...”



Eugeniusz Pawlas

„Pamiętnik”

(diariusz tarnobrzeskiego legionisty 1914–1916)

Fragment książki:

„25 IV 1916 – pozycje koło Serhowa
W czasie Świąt Wilekanocnych mieliśmy idealny spokój na linii. Nie było żadnej strzelaniny ani z armat, ani z karabinów, a to dzięki temu, że obchodziliśmy Święta Wielkanocne równocześnie z Moskalami. Życzliwość ich posunęła się aż do tego stopnia, że gromadnie powychodzili przed swoje okopy, przyjaźnie gawędząc z naszymi żołnierzami. Zaś do komendy dywizji generała Ruiza w Serhowie przyszło z wizytą 6 żołnierzy rosyjskich, życząc mu wesołych Świąt, po czym wrócili z powrotem do swoich okopów. Wszyscy byli ładnie umundurowani, doskonale odżywieni, pełni najlepszych nadziei na przyszłość. (...) Przez nasze linie przeprowadzono ich z zawiązanymi oczami.”

DALSZY CIĄG WYDARZEŃ ZNAJDZIESZ W KSIĄŻKACH
DOSTĘPNYCH W REDAKCJI „SZTAFETY” LUB NA
WWW.KSIEGARNIA.SZTAFETA.PL





Beniamin Zarzeczny, czyli Skorpion ze Stali

– Jak większość z nas, siedzę w domu, ale dbam o formę, bo mam nadzieję, że w końcu pokonamy tego wirusa i wszystko wróci do normalności – mówi **BENIAMIN ZARZECZNY**, wychowanek Stali Stalowa Wola Boxing Team, od 1,5 roku uczeń Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Szczecinie i bokser tamtejszego Skorpiona. – W tym sezonie chciałbym wystartować w mistrzostwach Polski, mistrzostwach Europy i w mistrzostwach świata, które są moim głównym celem na ten rok.

Bokserkiego elementarza uczył go trener Stali Stalowa Wola Boxing Team, Władysław Wydra. Były znakomity stalowowski bokser, walczący w kategorii ciężkiej, niezwykle starannie i solidnie przykładający się do swoich obowiązków, szybko zauważył w Benku spory potencjał.

– To jest chłopak, który ma to „coś”, czego innym brakuje – mówił pięć lat temu trener Wydra, po pierwszej oficjalnej wygranej swojego podopiecznego podczas jednego z turniejów. – Najważniejsze, że nie boi się pracy, jest systematyczny i potrafi z pokorą słuchać tego, co mam mu do przekazania.

Zarzecznyemu wystarczyło potrenować kilka miesięcy, by stanąć na podium mistrzostw Polski kadetów w kategorii wagowej 46 kg, które odbywały się w Pułtusk. Zdobył brązowy medal. Rok później został wicemistrzem Polski kadetów w Koninie w wadze do 50 kg. Jego finałowym rywalem był Jakub Dziwina z Berej Boxing Lublin. Przegrał stosunkiem głosów 1:4. – Benek zrobił, co mógł, dał z siebie wszystko i nie tylko w mojej opinii, ale wielu, naprawdę wielu obserwatorów tej finałowej walki, jemu należało się zwycięstwo – mówił wtedy trener Władysław Wydra. – Od jednego z doświadczonych trenerów, byłych bokserów, usłyszałem już po walce, że dlatego jest taki niski poziom polskiego boksu, ponieważ sędziowie nie potrafia rzetelnie ocenić umiejętności poszczególnych zawodników, i krzywdzą lepszych.

Zarzeczny bardzo się tą porażką nie przejął. Robił swoje, jeździł na kolejne turnieje, wygrywał kolejne walki i piął się w hierarchii polskiego boksu młodzieżowego. Po drodze

zdobył dwukrotnie Puchar Polski, w 2017 i 2018 roku.

W grę wchodził tylko Szczecin

Po ukończeniu gimnazjum w Stalowej Woli złożył papiery do Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Szczecinie. – Bo tylko tam i w Warszawie istnieją klasy sportowe o profilu bokserkim. Wybrałem Szczecin z prostego powodu. Tamtejszy Skorpion, w którym trenują uczniowie SMS to najlepsza obecnie kuźnia bokserka w kraju, pod każdym względem – mówi wychowanek Stali. Beniamin nie miał większych problemów z adaptacją w nowym środowisku; w szkole, w klubie i w mieście, w którym nigdy wcześniej nie był. – Na pewno było mi łatwiej niż innym, ponieważ dużo już umiałem. A umiałem, bo trenowałem u pana Wydry, którego darzę wielkim szacunkiem i jestem mu bardzo wdzięczny za to wszystko, co mi przekazywał na treningach i w narożniku podczas walk – dziękuje swojemu pierwszemu trenerowi reprezentant Polski.

Od początku pobytu w portowym mieście, stalowowlanin jest jednym z najlepszych zawodników Skorpiona. Potwierdzeniem tego było wywalczenie w roku ubiegłym w Koninie, wicemistrzostwa Polski juniorów w wadze do 56 kg. Jego finałowym rywalem był Ukrainiec, Andrij Shomilov. Przegrał z nim 1:4. – RUSHH Kielce przechrzyło nas wszystkich. Zakontraktowali gościa kilka dni przed mistrzostwami, czego nie zabraniał regulamin PZB i Andrij zdobył dla kieleckiego klubu „złoto”. Stalowowlanin odbił sobie tę porażkę, kolejnym – już trzecim z rzędu – zdobyciem Pucharu Polski.



Reprezentant Polski, Beniamin Zarzeczny (czerwony), w zwycięskiej walce z Litwinem Einorasem Sinkeviciusem podczas memoriału Danasa Pozniakasa w Wilnie

Chce rewanżu z Hindusem

– Jestem w Szczecinie dopiero półtora roku, ale już mogę powiedzieć, że zrobiłem progres. Czuję to, nikt nie musi mi o tym mówić. Cieszę się, że trafiłem na znakomitych trenerów: Marcina Stankiewicza, Patryka Tkaczyka i Karola Chabrosa. To są fachowcy z najwyższej półki i to dzięki nim rozwijam się, jestem w kadrze narodowej i z dużym optymizmem mogę spoglądać w przyszłość. Wiem też, że nie osiągnąłbym tego bez ciężkiej pracy i poświęceniu – mówi Beniamin Zarzeczny.

Będąc uczniem Szkoły Mistrzostwa Sportowego i zawodnikiem Skorpiona, Zarzeczny ma znakomite warunki do nauki i sportowego rozwoju. Żaden inny ośrodek w kraju nie umożliwiłby mu takich ilości startów w Polsce i za granicą. I trzeba wiedzieć, że są to turnieje, w których startują czołowi bokserzy z całej Europy i nie tylko.

W XXIII Międzynarodowym Turnieju im. Zygmunta Krygera w Toruniu, pokonał groźnego, wiele już potrafiącego Litwina, Armandasa Bielekusa. Jak celnie i mocno trafia wychowanek Stali, przekonał się także jego rodak, Einoras Sinkevicius, przegrywając nie tak dawno w Wilnie w bardzo mocno obsadzonym XV International Danasa Pozniakasa Youth Boxing Tournament. W drugim swoim występie w tym turnieju, przegrał po niezwykle wyrównanej walce na punkty z reprezentantem Indii – Gorkhą Akash Rameshem.

– To zawodnik z górnej półki, który wygrał ten turniej, ale był do pokonania. Moim zdaniem tylko w pierwszej rundzie ustępowałem Hindusowi, druga należała do mnie, a trzecia, powiedzmy, że była wyrównana. Może kiedyś dojdzie do rewanżu? Teraz już wiedziałbym, jak z Hindusem zaboksować – zapewnia zawodnik Skorpiona.

Główny cel: mistrzostwa świata

W okresie przymusowej kwarantanny, spowodowanej szalejącym po świecie koronawirusem, Beniamin przebywa w rodzinnym domu w

Rozwadowie, a wolny czas poświęca indywidualnemu treningowi.

– W większości to są zajęcia aerobowe. Taki wysiłek tlenowy to najlepsza w tej chwili rzecz. Kondycja i wytrzymałość. Z workiem też się nie rozstaję – śmieje się były zawodnik Stali.

Na przełomie kwietnia i maja miały się odbyć mistrzostwa Europy Juniorów w Budvie (Czarnogóra), jednak jak wiele innych imprez sportowych na całym świecie, zostały przez Covid-19, przełożone na inny termin. Na mistrzostwa szkodliwie się Benek...

– Nie będę ukrywał, że po cichu liczyłem na powołanie i udział w mistrzostwach Europy, ale oficjalnie nikt jeszcze nie ogłaszał kadry, więc nie pozostaje mi nic innego, jak tylko czekać. Podali, że mistrzostwa odbędą się trzy tygodnie później niż pierwotnie założono, ale to chyba wersja optymistyczna. Nie sądzę, że w sytuacji, w której znalazła się Europa, będą chętni do wzięcia w nich udziału. Raczej nastawiam się na start w mistrzostwach Polski juniorów, w drugiej połowie czerwca w Ciechocinku, a przede wszystkim na mistrzostwa świata, które końcem listopada mają się odbywać w Kielcach. Mistrzostwa świata, to mój główny cel na ten rok i wszystko jest mu podporządkowane – kończy Beniamin Zarzeczny.



Wszystkie znaki na niebie wskazują, że także najmłodszy z klanu Zarzecznych, 2-letni Gabriel, pójdzie w ślady starszych braci

We wrześniu dołączy Tobiasz

Wszystko wskazuje na to, że we wrześniu do Benka, do liceum w Szczecinie, dołączy jego młodszy o trzy lata brat Tobiasz. On także zaczynał przygodę z boksem w Stali Stalowa Wola Boxing Team. I podobnie jak starszy brat, bardzo szybko zaczął odnosić ogólnopolskie sukcesy. W ubiegłym roku wywalczył wicemistrzostwo Polski Młodzików w Łomży w kategorii wagowej do 65 kg. W finale zawodnik trenera Rafała Toporowskiego pokonał jednogłośnie na punkty Jakuba Łukaszyka z Rawicza. Był to jego czwarty wygrany pojedynek w tych mistrzostwach.

Niedługo potem Tobiasz otrzymał powołanie od trenera kadry narodowej kadetów. W lutym tego roku podczas gali Stalowa Wola Boxing Show miał możliwość debiutu przed własną widownią w jednej z walk amatorskich. Pokonał w niej na punkty Pawła Stasiulewicza z Sokółki.

– Fajnie, że mimo tak młodego wieku, chłopak potrafi tak mądrze zaplanować sobie walkę. Bardzo dobrze wykorzystywał swoje warunki fizyczne, zasięg ramion i było w jego poczynaniach widać jakość – komplementował jego występ organizator gali, były znakomity polski bokser, Dariusz Snarski.

Kilka dni później Tobiasz Zarzeczny otrzymał powołanie na zgrupowanie kadry narodowej w Wiśle i przygotowywał się do turnieju w Bułgarii. Ten jednak został odwołany.

– Czy Tobiasz jest lepszy ode mnie, gdy ja byłem w jego wieku...? – zastanawia się Beniamin, poproszony o ocenę umiejętności swojego młodszego brata. – Nie wiem, ale niejednokrotnie słyszałem, że ma podobny do mojego styl walki. Że porusza się w ringu identycznie jak ja (śmiech). Mam nadzieję, że dołączy do mnie już we wrześniu.

U Zarzecznych jest jeszcze jeden potencjalny kandydat na boksera, 2-letni brat Beniamina i Tobiasza, Gabriel. – Niewykluczone. Bardzo lubi zakładać rękawice i już teraz potrafi wysoko trzymać gardę – mówi Beniamin, najstarszy z całej trójki.

Mariusz Biel



Tobiasz Zarzeczny to kolejny wielki talent stalowowskiego boksu. Wkrótce i on zostanie... Skorpionem

Zegnaj, Wielki Trenerze



... autorze największych sukcesów w historii sportu stalowowolskiego, wychowawco medalistów mistrzostw Polski i Europy, olimpijczyków. Panie Trenerze; do zobaczenia na ringu Pana.

W sobotę, 14 marca, w kościele pw. Trójcy Przenajświętszej odbyła się ceremonia pogrzebowa zmarłego po długiej chorobie, 11 marca w Szpitalu Powiatowym w Stalowej Woli, legendarnego trenera bokserów Stali Stalowa Wola, Ludwika Algierda. Miał 87 lat. Spoczął na Cmentarzu Komunalnym w Stalowej Woli, obok swojej ukochanej małżonki Janiny. Czekająca na swojego „Ludwisia” blisko 27 lat.

Ludwik Algierd urodził się 25 lutego 1933 roku w Pabianicach. W 1939 roku jego ojciec poszedł na wojnę i nigdy z niej nie wrócił. Okupację spędzał także bez mamy, którą Niemcy zgarnęli pod

czas łapanek na ul. Kilińskiego w Łodzi. Zdążyła wrócić do domu, tuż przed śmiercią swojej mamy, a babci Ludwika, która zajmował się nim podczas wojny.

W wieku 13 lat, wraz z grupą kolegów, z którymi w dzieciństwie kopał piłkę na podwórku, postanowili spróbować swoich sił na hali, w której odbywały się treningi bokserów Zryw Łódź.

– Nawet nie przypuszczałem wtedy, że wdeptuję w coś, co będzie miało wpływ na całe moje życie. Na to, co będę robił jako dorosły człowiek, gdzie będę mieszkał i pracował – mówił przed laty w trakcie jednej z wielu naszych rozmów, znakomity trener Stali.



Ludwik Algierd jako jedyny zdobył ze Stalą dwa wicemistrzostwa Polski. Najpierw jako pięściarz, a następnie trener. Dzięki tym sukcesom, ludzie z całej Polski usłyszeli o istnieniu Stalowej Woli

Po wojnie Ludwik Algierd przeniósł się z rodziną do Lubania Śląskiego. Z boksem, rzecz jasna, nie zerwał. W wieku 18 lat zdobył mistrzostwo Polski województwa dolnośląskiego, pokonując w finałowej walce o kilka lat od siebie starszego, fawo-

ryzowanego Henryka Sołtyka z Gdańska. Wkrótce został wcielony do wojska. Przez dwa lata reprezentował Gwardię Przemysł. Będąc jej zawodnikiem, wiele razy przyjeżdżał do Stalowej Woli, ale nie zakładał wtedy, że już niebawem zagości w niej na całe swoje życie.

– To była sprawka mojej małżonki. Wpadliśmy na kilka dni do znajomych w Stalowej Woli i zauroczyła się... drzewami w parku za Szkołą Muzyczną – wspominał po latach. – Ja byłem przygotowany do powrotu na Dolny Śląsk, kiedy jednak usłyszałem od Janci: zostajemy w Stalowej Woli. W tej sytuacji, nie pozostawało nic innego Ludwikowi, jak tylko zgłosić się na trening bokserów Stali.

W kwietniu 1956 r. wywalczył z drużyną historyczny awans do II ligi. Po roku Stal spadła z niej, ale w następnym sezonie, za kadencji trenera Tomasza Konarzewskiego, ponownie wywalczyła

Stanisław Szado (bokser Stali w latach 1955–1975 (246 walk) zdobywca największej liczby punktów w historii klubu, 3-krotny brązowy medalista mistrzostw Polski w wadze lekkiej we Wrocławiu w 1961 r., w lekkopółśredniej w Rzeszowie w 1962 r. i półśredniej w Bydgoszczy w 1964 r.

– Późno zacząłem uprawiać boks, bo wieku 17 lat, ale że trafiłem na Ludwika Algierda, więc bardzo szybko nadrobiłem zaległości i wkrótce dołączyłem do swojego nauczyciela do drużyny. Wszyscy bardzo dużo mówią o tym, jak wybitnym był trenerem – bo to rzecz oczywista – a ja chciałbym przypomnieć kibicom, że Ludwik był także świetnym pięściarzem. Podglądałem jego walki ze szczególnym zainteresowaniem, bo on kapitalnie rozgrywał je pod względem taktycznym. Dysponował mocnym uderzeniem, ale większą wagę przykładł do myślenia w ringu. Prywatnie był bardzo dobrym kolegą. Wszyscy go lubiliśmy i szanowaliśmy. Kiedy ktoś potrzebował pomocy, szedł do Ludwika, a on już dobrze wiedział, co robić.



Od lewej: stalowowolski czempion wagi ciężkiej Lucjan Trela oraz najwięksi trenerzy boks na Rzeszowszczyźnie, Marian Basiak ze Stali Rzeszów i Ludwik Algierd ze Stali Stalowa Wola. Obydwaj wychowali medalistów mistrzostw Polski, Europy i świata. Obydwaj byli asystentami trenera kadry narodowej, Feliksa Stamma

awans, a rok później znalazła się w gronie najlepszych w Polsce klubów bokserskich. W debiutanckim sezonie w I lidze (1960/61), „hutnicy”, zajęli trzecie miejsce, a rok później zostali, po raz pierwszy w swojej historii, wicemistrzami Polski. Algierd walczył w kategorii lekkośredniej, a także średniej (67-71 kg).

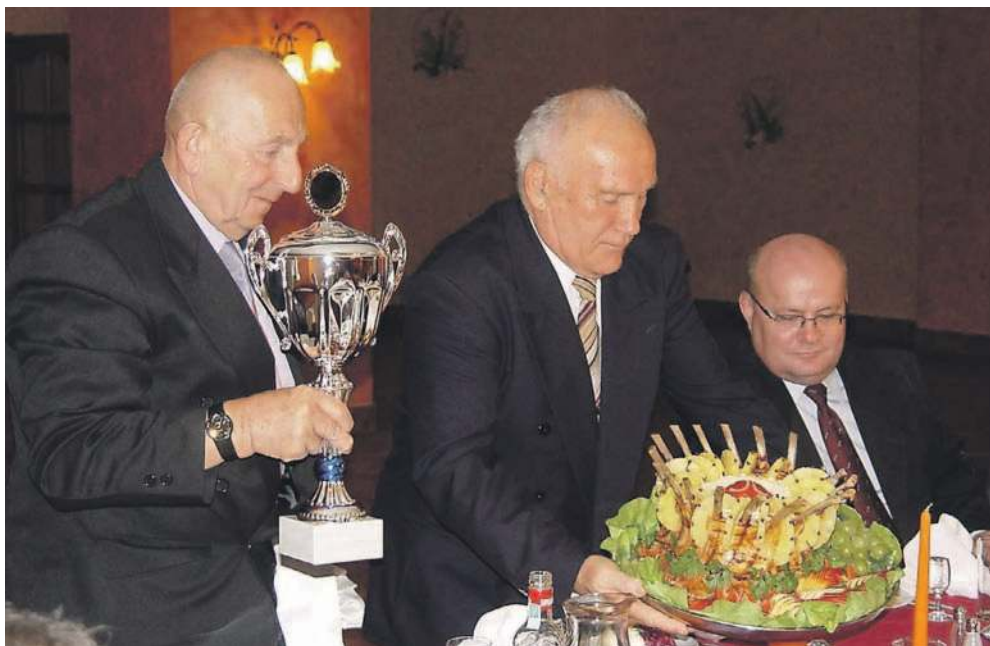
Po zakończeniu kariery zawodniczej, rozpoczął pracę w HSW i pomagał w pracy trenerskiej Józefowi Kruży. Skończył w tym czasie Szkołę Trenerów przy wrocławskiej AWF. Na początku lat 70. został pierwszym trenerem Stali – przejął drużynę po Aleksandrze Grądkowskim. Dwa lata później doprowadził ją do drugiego w historii klubu wicemistrzostwo Polski. Na finiszu ponownie wyprzedziła Stal warszawska Legia.

– Cokolwiek by się wtedy wydarzyło, to Legia i tak byłaby mistrzem – śmiał się

Ludwik Algierd, kiedy wspominał tamte lata. – To był największy wojskowy klub w Polsce i nie mógł sobie pozwolić na porażkę z bokserami, którzy mieszkają w... lesie. Bo tak przecież o nas mówiono.

Algierd był w tamtym czasie nie tylko trenerem zespołu Stali, ale także asystentem trenera polskiej kadry narodowej pięściarzy, Feliksa Stamma. Największy w historii polskiego boks trener już dużo wcześniej dostrzegł w szkoleniowcu ze Stalowej Woli ogromny potencjał i dlatego, kiedy tylko nadarzyła się okazja, włączył go do swojego sztabu szkoleniowego.

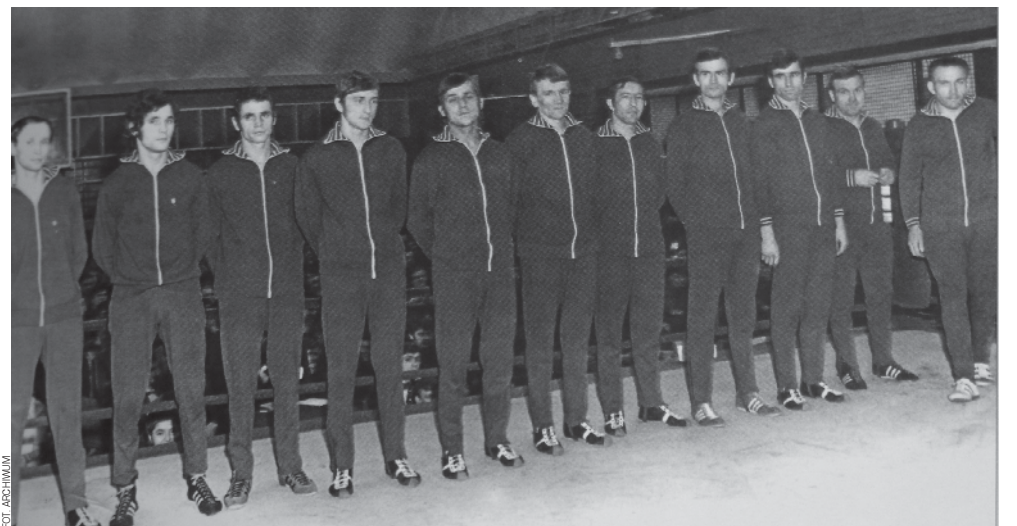
O tym, jakim wybitnym był trenerem mówią, nie tylko drużynowe osiągnięcia Stali, ale także indywidualne sukcesy jego wychowanków. Wielu z nich było reprezentantami kraju. Na podium mistrzostw Polski juniorów i seniorów stawiali:



W 2008 roku prezydent Stalowej Woli (pierwszy z prawej) reaktywował sekcję boks w Stalowej Woli. Głównym trenerem został legendarny bokser Stali, Lucjan Trela, a pomagał mu Ludwik Algierd. Z okazji jego 75. urodzin, prezydent Szlęzak, wraz z grupą Old Boys, przygotowali dla dostojnego jubilata uroczyste przyjęcie w Restauracji „Roma”. Pierwszy z lewej, były działacz bokserki, przyjaciel Ludwika Algierda, Leszek Lachowicz

Władysław Wydra (bokser Stali w latach 1969–76, brązowy medalista mistrzostw Polski seniorów w Gdańsku w 1980 i w Zabrzu w 1981 r. w wadze ciężkiej)

– Ciężko pogodzić się ze stratą człowieka, któremu tak dużo zawdzięczam. Pamiętam swoje początki u trenera Algierda. Trenowałem już czwarty, piąty miesiąc i zbliżały się zawody w Sanoku, a on nie wstawił mnie do składu. – *Panie trenerze, ile będę czekał?* – zapytałem rozżalony, a on ze stoickim spokojem mówił: – *Władziu, spokojnie. To nie jest jeszcze twój czas.* Kilka tygodni później włączył mnie do drużyny na mecz ze Stalą Mielec. Pierwszą rundę przeboksowałem poprawnie, ale bez rewelacji. W przerwie trener powiedział tylko jedno zdanie. – *Do lewego prostego, dołącz prawy z góry i ponownie lewy prosty.* Tak też zrobiłem i wygrałem walkę przez nokaut. Rywal dwa razy się podnosił z ringu i za każdym razem leciał twarzą na deski. Sędzia odesłał mnie do narożnika neutralnego, a ja zacząłem skakać z radości. W szatni trener Algierd zwrócił mi uwagę. – *Władziu, nie rób tak więcej.* Za niedługo walczyłem w finale mistrzostw Polski juniorów i przegrałem, mimo że przeciwnik był w moim zasięgu. Sam byłem sobie winny tej porażki. Wtedy zrozumiałem, co trener Algierd chciał mi wtedy przekazać. To był trener, jakich już nie ma. Miał nosa do zawodników i potrafił wykorzystać maksymalnie potencjał każdego z nich.



Drużyna Stali przed jednym ze spotkań w I lidze w sezonie 1974/75. Pierwszy z prawej trener Ludwik Algierd, a kolejno stoją: Lucjan Trela, Andrzej Sobolewski, Eugeniusz Kowalczyk, Jerzy Kołodziejczyk, Stanisław Szado, Jan Łatawiec, Julian Fryzowicz, Jan Gotfryd, Roman Gotfryd, Zygmunt Drajek



W 2016 roku ukazała się książka „Stalowy Ring”, w której Roman Niwierski (pierwszy z lewej) opisał historię sekcji bokserskiej ZKS Stal Stalowa Wola w latach 1939-1977. Oczywiście, sporo miejsca poświęcił twórcy największych sportowych sukcesów stalowców, trenerowi Ludwikowi Algierdowi (w środku z różą). Wokół niego jego byli zawodnicy, od prawej: Władysław Wydra, Jan Gotfryd, Lucjan Trela, Julian Fryzowicz, Julian Myśliwiec, Roman Gotfryd i Janusz Janowski



– To był pogodny, pełen humoru i energii człowiek, który zarażał wszystkich śmiechem i radością życia – takiego Ludwika Algierda zapamiętała pani Krystyna Gotfryd – małżonka Romana Gotfryda. – Kiedy tylko była okazja, to spotykaliśmy się i były to cudowne chwile. Byliśmy jak rodzina. Dla Ludwika mój mąż był zawsze „Romciem”. Ileż to razy żartował, że chętnie by go zaadoptował

Roman Gotfryd (bokser Stali w latach 1968–70 i 1972–76, czterokrotny mistrz Polski w wadze piórkowej, srebrny medalista mistrzostw Europy w Halle w 1977 r. i brązowy medalista mistrzostw świata w Belgradzie w 1978 r.)

– Pierwsze lekcje pobierałem w Górniku Gorlice, ale to w Stalowej Woli, trenując w Stali u Ludwika Algierda, poznałem tak naprawdę, na czym polega boks. Wszystko, co w sporcie osiągnąłem, jest jego zasługą. Mówię to teraz i tak samo mówiłem wtedy, kiedy zdobywałem medale dla warszawskiej Legii w trakcie służby wojskowej i później, kiedy kontynuowałem karierę w klubach z Dębicy. Ja nie byłem tylko zawodnikiem Ludwika Algierda. On mnie traktował jak swojego syna. To był naprawdę wspaniały człowiek i mogę powiedzieć, że jestem szczęściarzem, że właśnie ktoś taki jak Ludwik Algierda, stanął na mojej drodze życiowej. Bez niego nie osiągnąłbym tak znaczących sukcesów sportowych i nie byłbym tym, kim jestem dzisiaj. Po zakończeniu kariery, kiedy tylko przyjeżdżałem z żoną do Stalowej Woli, do brata, zawsze spotykaliśmy się z Ludwikiem i będą to dla mnie już na zawsze niezapomniane, piękne chwile. Jedyne, o co mam do niego... żal, to o to, że nie spełnił swojej obietnicy, którą dał mi rok temu na pogrzebie Lucka Treli. Powiedział: – *Romciu ja to mam zamiar dożyć do setki*. Miałem nadzieję, że dotrzyma obietnicy, bo wcześniej nigdy nikogo nie zawiódł!

Lucjan Trela, Roman Gotfryd, Julian Fryzowicz, Janusz Janowski, Stanisław Szado, Władysław Wydra, Stanisław Drozd.

W 1976 r. bokserska sekcja w Stali Stalowa Wola została przeniesiona do Wisłoki Dębica. Ówczesny prezes tego klubu zaproponował Algierdowi pracę, jednak ten nie przystał na ofertę. Przez rok popracował z pięściarzami Stali Rzeszów i postanowił wziąć ostatecznie rozbrat z boksem. Rozpoczął pracę na stanowisku kierownika w MOSiR w Stalowej Woli. Zainicjował powstanie „Ścieżki Zdrowia” (za-

jęcia sportowo-rekreacyjne dla amatorów), z której przez blisko cztery dekady, skorzystało wielu mieszkańców miasta. W roku 1990 przeszedł na emeryturę.

Wraz z odejściem Ludwika Algierda kończy się pewna epoka boksu. I nie tylko w tym wymiarze stalowowskim, ale ogólnopolskim. Algierd występował w ringu i był trenerem w czasach, kiedy w boksie Polska odnosiła największe sukcesy. Kiedy był on wręcz naszym największym dobrem narodowym, a trener ze Stalowej Woli walnie przyczynił się do

tych sukcesów i do rozwoju dyscypliny.

Żegnamy wielkiego trenera, ale przede wszystkim wspaniałego człowieka. Dobrego męża i troskliwego ojca, przyjaciela, sąsiada i świetnego kompana.

Rok temu, na tym samym cmentarzu, na którym spoczął Drogą Ludwik, pochowana została dwójka jego znakomitych wychowanków, w styczniu Janusz Janowski, a w lutym Lucjan Trela. 14 marca dołączył do nich ich najlepszy i najukochańszy trener.

Mariusz Biel



Rok 1976. Zbliża się koniec boksu w Stali Stalowa Wola. Zdjęcie pochodzi z jednego z ostatnich meczów stalowowolan w II lidze. Stoją od lewej: Stanisław Tyksiński (kategoria półśrednia), Józef Krzywosz (lekkośrednia), Henryk Janowski (średnia), Włodzimierz Żmuda (półciężka), Władysław Wydra (ciężka) i trener Ludwik Algierd



Po koncercie „Ocalić od zapomnienia”, jaki się odbył 14 czerwca 2014 roku w MDK w Stalowej Woli, na którym w pierwszych rzędach zasiedli bokserzy dawnej Stali. Od lewej: Władysław Wydra, Kazimierz Oleszczuk, Lucjan Trela, pomysłodawca tego wydarzenia, kompozytor, pianista i wykładowca - Konrad Mastylło (specjalnie dla Algierda zadedykował wtedy utwór „Groszki i róża” Ewy Demarczyk), Eugeniusz Kowalczyk, Ludwik Algierd, Roman Gotfryd i Stanisław Tyksiński

Konrad Mastylło (muzyk, kompozytor, pianista, organista, wykładowca PWST w Krakowie, przyjaciel Ludwika Algierda).

– Piękna postać. Wielki trener i wielki człowiek. Uwielbiałem przebywać w jego towarzystwie. Miał ogromne poczucie humoru. Uśmiech go nie opuszczał. I ta jego cudowna inteligentna ironia! Władał nią w iście mistrzowskim stylu. Jak mawia młodzież: zawsze trafił w punkt. Pewnego razu zasiedzieliśmy się u niego – a to dlatego, że co rusz wychodził do kuchni i wracał z jakąś nową nalewką – i zaproponowałem, żeby wprowadzić do dyskusji praktyczne elementy z boksu. No i odezwał się w Ludwika zew pięściarza (śmiech). Dostałem tak pod żebro, że mnie zatkało, a w oczach pojawiły się gwiazdki. Tak bardzo się przeraził, że odprowadził mnie do domu pod sam próg. To był twardy, ale bardzo czuły i troskliwy bokser, fantastyczny człowiek. Strasznie mi go będzie brakować.



Ceremonia pogrzebowa Ludwika Algierda odbyła się w kościele Trójcy Przenajświętszej w Stalowej Woli

SZTAFETA
e-mail: sztafeta.stalowawola@gmail.com
37-450 Stalowa Wola
ul. 1 Sierpnia 12
www.sztafeta.pl
www.facebook.com/tygodniksztafeta

WYDAWCA: Wydawnictwo SZTAFETA Sp. z o.o.
SEKRETARIAT: Agata Wysokińska (asystent zarządu), tel./fax 15 810 94 00, sztafeta.wysokinska@gmail.com
PREZES ZARZĄDU – DYREKTOR: Lilla Witkowska, tel. 15 810 94 00, sztafeta.witkowska@gmail.com
Współpraca wydawnicza: Dionizy Garbacz, dionizygarbacz@wp.pl
BIURO REKLAMY I OGŁOSZEŃ: tel. 15 810 94 01, sztafeta.ogloszenia@gmail.com; sztafeta.reklama@gmail.com
Anna Dryka, tel. 513-013-198
Elżbieta Domańska-Holody, tel. 530-530-577
REDAKTOR NACZELNY TYGODNIKA SZTAFETA:
Konrad Sinica, tel. 796-806-816, sztafeta.sinica@gmail.com;
Z-ca red. nac. Agnieszka Kopacz, tel. 509-387-009; sztafeta.kopacz@gmail.com

ZESPÓŁ REDAKCYJNY – 15 810 94 00:
Konrad Sinica (redaktor naczelny), tel. 796-806-816, sztafeta.sinica@gmail.com;
Mariusz Biel (sekretarz red. sportowej) tel. 509-387-011, mariuszbiel@gmail.com;
Stanisław Chudy, tel. 509-387-013, chudy.sztafeta@gmail.com;
Aleksandra Soból, tel. 509-387-005, sztafeta.sobol@gmail.com;
SKŁAD I ŁAMANIE:
Anna Jakobsche-Wiącek (kierownik pracowni komputerowej – główny grafik), Karolina Hólda – grafik;
Korekta: Stanisław Chudy
PORTAL www.sztafeta.pl: Karolina Gryń, tel. 509-513-016 sztafeta.gryn@gmail.com
DRUK: Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

REDAKCJA W NISKU: Dom Nauczycieli ZNP, 37-400 Nisko, ul. Kościuszki 8, pok. 203, tel./fax 15 841 60 83;
Agnieszka Kopacz (kierownik oddziału), tel. 509-387-009, sztafeta.kopacz@gmail.com; Kamila Brzezińska, tel. 15 841 60 83
REDAKCJA W TARNOBREZGU: 39-400 Tarnobrzeg, ul. Sandomierska 2, tel./fax 15 15 810 94 00, sztafeta.stalowawola@gmail.com
REDAKCJA W LEŻAJSKU: sztafeta.stalowawola@gmail.com

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo opracowywania tekstów i zmiany tytułów. Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione. Poglądy prezentowane w publikowanych materiałach nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Prenumeratę „Sztafety” przyjmują wszystkie oddziały RUCH. Nakład: 8000 egz.

HOROSKOP TYGODNIOWY



Baran (21.03-20.04)

Pocujesz się dobrze poinformowany i potrzebny, co wprawi Cię w doskonały humor. Pamiętaj też o swoich przyjaciółach, bo w tym tygodniu będziesz osobą, do której zwrócą się ze swoimi problemami i kłopotami. Znajdź czas dla innych i nie wahaj się szczerze mówić o tym, co sądzisz na temat ich problemów.



Byk (21.04-20.05)

Nie będziesz miał powodów do narzekania, jeśli tylko zadbasz choć trochę o swoje zdrowie i dobry humor. Uwierz w komplementy, jakie w tym tygodniu usłyszysz i śmiało realizuj swoje plany. W sprawach zawodowych unikniesz nieporozumień, ale postaraj się pomagać osobom, które z czymś sobie nie radzą.



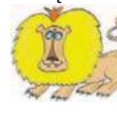
Bliźnięta (21.05-21.06)

Nadszedł czas na podsumowanie. Zastanów się nad tym, co (lub kto) przeszkadza Ci w osiągnięciu sukcesu i zabierz się za zmiany. W tym tygodniu łatwiej rzucisz nałogi i przestaniesz zadawać się z niemiłymi osobami. W miłości bądź ostrożny, bo trudno będzie nadążyć za Twoimi zmiennymi zachciankami.



Rak (22.06-22.07)

Przez cały tydzień będziesz ostrożny i przewidujący. Nie dla Ciebie ryzykowne romanse czy szalone wyprawy w nieznane. Postanowisz unikać niemiłych osób i nikt nie zmusi Cię do tego, czego nie chcesz. Zwróć większą uwagę na sprawy związane z rodziną, bo możliwe są drobne nieporozumienia ze starszymi krewnymi.



Lew (23.07-22.08)

W tym tygodniu kluczem do Twojego sukcesu będą koncentracja i opanowanie. Szybko okaże się, że wszyscy czegoś od Ciebie chcą. Dlatego podejść do wydarzeń ze stoickim spokojem i nie martw się na zapas. Pod koniec tygodnia zadбай o zdrowie.



Panna (23.08-22.09)

Wiele spraw okaże się niewartych nerwów i dyskusji. Filozoficznie podchodzić będziesz do zawodowych spraw i wynikających z nich problemów. Nie bierz do domu służbowych spraw i rachunków, odpocznij i nie zdręczaj się humorami szefa czy nauczycieli. To czas wykluwania się dobrych pomysłów, które już niedługo przyniosą Ci uznanie.



Waga (23.09-22.10)

Powstrzymaj swoją chęć plotkowania, bo możesz wpaść w zawodowe i miłosne tarapaty. Unikaj słownych konfliktów, bo stracisz w nich więcej, niż warta jest wygrana. Weekend sprzyja odpoczynkowi, także od przyjaciół i znajomych. Potrzebować będziesz chwili tylko dla siebie i ukochanej osoby.



Skorpion (23.10-22.11)

Nudziarze i marudzący znajomi nie mają u Ciebie szans. Pocujesz wielki przyrost twórczej energii. Wszystko, co nowe i nieznane, okaże się niezmiernie pociągające. To dobry tydzień, aby coś w życiu usprawnić lub zmienić na lepsze. Zbierzesz siły, bez trudu uporasz się z zawodowymi sprawami, a w wolnych chwilach przemebujesz mieszkanie.



Strzelec (23.11-21.12)

Twój nastrój w tym tygodniu stanie się zmienny, trudno Ci będzie ruszyć się z domu. Bądź dla siebie bardziej wyrozumiały. W pracy trzymaj się z daleka od dodatkowych obowiązków i zbyt ambitnych zadań. W miłości pójść na kompromis, a nic nie stracisz i przy okazji więcej się dowiesz.



Koziorożec (22.12-19.01)

Bądź przygotowany na niespodzianki. Ktoś postąpi inaczej niż się spodziewałeś, ale wyjdzie Ci to na dobre. Dzięki mądrej taktyce, szybko zapanujesz nad sytuacją. W miłości czekają Cię nowe pokusy i to właśnie uczuciami warto się teraz bardziej przejmować.



Wodnik (20.01-18.02)

Zbierzesz się na odwagę i powiesz wszystkim, co Ci denerwuje i co Ci przeszkadza. Postaraj się być obiektywny wobec siebie i nie dyskutuj, jeśli nie masz racji. W miłości trwa dobra passa. Jednak na płomienne wyznania i obietnice nadejdzie czas dopiero w weekend.



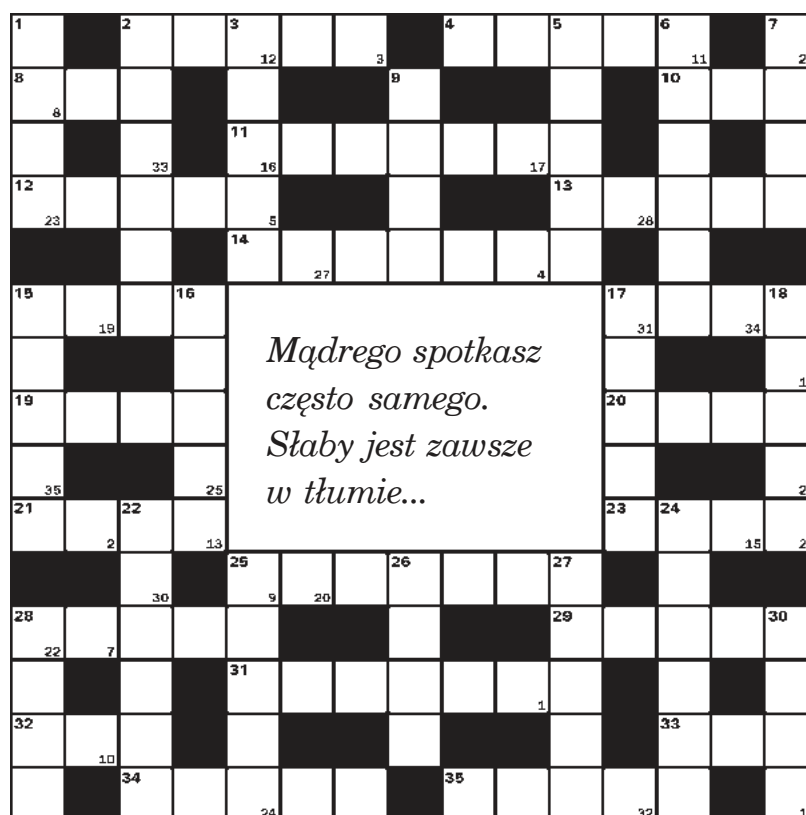
Ryby (19.02-20.03)

Wykorzystaj ten tydzień, aby umocnić swoją pozycję i przy okazji zdobyć dodatkową gotówkę. W miłości czeka Cię niespodzianka. Ktoś zupełnie nowy zawładnie Twoją wyobraźnią. Sam będziesz zaskoczony tym, co przyjdzie Ci do głowy.

RYUNKI GRZEGORZ PEPAŚ

Z powodu sytuacji epidemicznej, od bieżącego numeru do odwołania zawieszamy przyznawanie nagród za rozwiązanie krzyżówek

Krzyżówka rodzinna



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 35 utworzą hasło.

Poziomo: 2 – Leon z serialu „Polskie drogi”, 4 – czołgista nosi czarny, 8 – w mitologii greckiej król wiatrów, 10 – imię Olsena, duńskiego żużlowca, trzykrotnego indywidualnego mistrza świata, 11 – złośliwa ironia, 12 – stolica Wietnamu, 13 – walec do nawijania kabli, 14 – życie w klatce, 15 – bardzo drobny węgiel, 17 – drugi co do wielkości meczet w świecie, 19 – fachowiec w jakiejś dziedzinie, 20 – imię Moro, byłego premiera włoskiego, 21 – atrybut ministra, 23 – byk czczony w Egipcie, 25 – substancja stosowana do wyrobu galaretek i dżemów, 28 – ośrodek turystyczny nad Soliną, 29 – Janek z „Rudego”, 31 – sztuka telewizyjna Marka Domańskiego, 32 – „Nocny ...”, 33 – jedna z greckich liter, 34 – komputer z lat 80., 35 – pancerna z gotówką.

Pionowo: 1 – stowarzyszenie rzemieślników, 2 – głównia, zasadnicza część broni siecznej, 3 – Kinga, była żona Tomasza Lisa, 5 – kubański taniec, 6 – sztuczne złoto, 7 – uroczysta pieśń pochwalna, 9 – Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, do 1999 r. ATK (Akademia Teologii Katolickiej), 15 – z bocianim gniazdem, 16 – w Szwecji czczona wiankiem ze świecami, 17 – meksykańska roślina kolczasta, 18 – ogłoszenie w prasie, 22 – z taśmą lub tonerem, 24 – pancerna z gotówką, 25 – uniwersyteckie włoskie miasto, 26 – rozkazujący lub oznajmujący, 27 – Wróbel ze sztangą, 28 – dawny mieszkaniowiec Szkocji, 30 – rodzaj łodzi sportowej przeznaczonej dla jednej osoby.

Rozwiązanie krzyżówki rodzinnej z numeru 11: **Jak spadać, to z dobrego konia.** Nagrodę ufundowaną przez **Jubiler Rubin** wygrał **Czesław Dybka** z Kłyzowa. Gratulujemy. Prosimy o kontakt z redakcją.

Rozmawia dwóch lekarzy:

– Wiesz, że na koronawirusa najlepszy jest czosnek?
– Podnosi odporność?
– Nie, ale sprawia, że nikt się do ciebie nie zbliży na mniej niż metr.

– Zawarliśmy z mężem umowę, że jednego dnia ja robię zakupy a drugiego on. I tak sobie żyjemy. Jednego dnia jemy, drugiego pijemy...

Wchodzi podchmielony już nieźle facet do baru i zauważa dwie ośniewające piękne dziewczyny, siedzące same przy stoliku.

– Hej! Barman! Dwa piwka dla tych ślicznych panienek!

Dziewczyny odwracają się w jego stronę i jedna z nich mówi:

– Człowieku, marnujesz swój czas. Jesteśmy lesbijkami.



lesbijek!

– Lesbijkami... – dziwi się facet. – Co to znaczy?

– To znaczy, że uwielbiamy kochać się tylko z kobietami.

– To się świetnie składa! Barman, trzy piwa dla nas,

Przybiegłem w nocy do dyżurującej apteki, Patrzę po półkach, rozglądam się pospiesznie na lewo i prawo. Młoda farmaceutka uśmiecha się i pyta:

– Szuka pan prezerwatywy?

– Już za późno... Ma pani smoczek?

Jeśli nie możemy znaleźć wolnego miejsca w pojazdach komunikacji miejskiej, stosujemy poniższą procedurę.

Wyjmujemy telefon i głośno kaszlemy, mówiąc:

– A witaj Franek, wczoraj spotkałem Józefa, właśnie wrócił z Chin.

Następnie wybieramy jedno z wolnych miejsc.



Miłość w czasach zarazy
Twarde dyktuje Amor warunki:
– Zgłębiać relacje
Lecz nie... stosunki

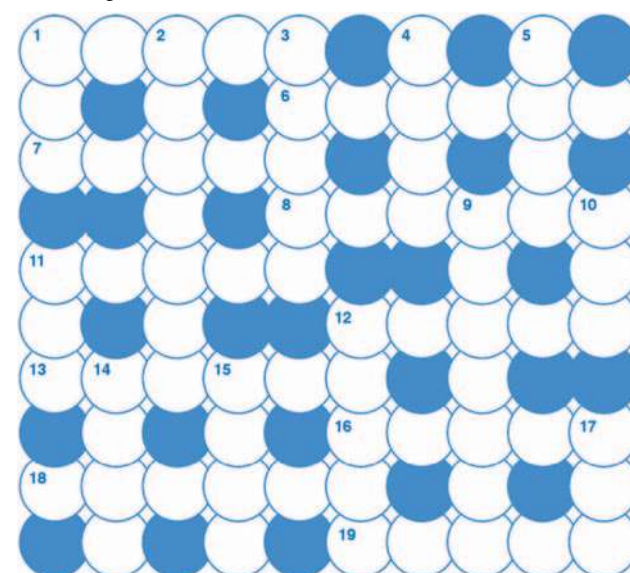
Fraszki
Stanisław Chudy

Stan wyjątkowy
Wtedy dopiero władzę ogarnie
Gdy w Nowogrodzką kometa walnie!

Wybory prezydenckie
W takiej elekcji, powiem to szczerze
– To prezydenta... wirus wybierze

Wielkanocne jaja
W związku z epidemią
Przyjemne zadanie
By jaja w domu
Święciły... panie

Krzyżówka dla Ciebie



W rozwiązaniu należy podać, ile razy w krzyżówce występują litery S, E, L.

Poziomo: 1 – i pleśni, i policji, 6 – zęgną się z nią Karen Blixen, 7 – skośny żagiel, 8 – wybryk, wyskok, 11 – Mały - najszybszy po Achillesie, Wielki - najdzielniejszy, 12 – były minister finansów, 13 – Rio, rzeka graniczna między Stanami Zjednoczonymi i Meksykiem, 16 – Roland, reżyser „Misji”, 18 – Marcin, aktor kabaretowy, 19 – Kofi, były sekretarz generalny ONZ.

Pionowo: 1 – jej gwiazdą był M. Jordan, 2 – pierwsza scena operowa Włoch, 3 – filozof i matematyk z Miletu, 4 – grecki bóg wojny, 5 – szczyt, najwyższy punkt, dojrzałość, 9 – przezroczysta folia na opakowania, 10 – miasto uzdrowiskowe w Belgii, 11 – polski komunikator internetowy, 12 – środek do barwienia drewna, 14 – ma wielu kibiców w Madrycie, 15 – imię Armstronga, pierwszego człowieka na księżycu, 17 – dzieli się na ery.

W krzyżówce dla Ciebie z nr 11, litera D wystąpiła 3 razy, T – 4 razy, Y – 1 raz. Nagrodę ufundowaną przez kawiarnię **kino HELIOS** wygrała **Maria Hohmann** z Niska. Gratulujemy. Prosimy o kontakt z redakcją.

Przesyłając rozwiązania krzyżówek oraz uczestnicząc w innych konkursach organizowanych przez Wydawnictwo Sztafeta, wyrażasz zgodę na przetwarzanie danych osobowych przez Wydawnictwo Sztafeta, w przypadku wygranej na ich publikację na łamach tygodnika „Sztafeta”, zgodnie z obowiązującym od 25 maja 2018 roku Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (RODO). Administratorem danych jest Wydawnictwo Sztafeta. Kontakt: sztafeta.stalowawola@gmail.com. Zapoznaj się z polityką prywatności na www.sztafeta.pl.